

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze



INWESTYCJE I BUDOWNICTWO

NR 7

LIPIEC 1955 R.

ROK V



T R E Ś C

W dziesięciolecie Polski Ludowej	1
KAZIMIERZ SECOMSKI	
Wielki etap budownictwa inwestycyjnego w Polsce Ludowej	2
CZESŁAW BĄBIŃSKI	
U mety planu 6-letniego	8
STEFAN PIETRUSIEWICZ	
Dziesięć lat pracy przemysłu materiałów budowlanych	12
JAN GRABIŃSKI	
Rozwój hutnictwa polskiego w dziesięcioleciu 1945—1955	16
LUDWIK POL	
Budownictwo wiejskie w okresie 10-lecia (1945—1955)	20
HENRYK GOLAŃSKI	
Z doświadczeń inwestycyjnych szkolnictwa wyższego	27
STANISŁAW SROKA	
Gospodarka komunalna w dziesięcioleciu	31
—	
ANATOL KAUFMAN	
O stanie prac ekonomicznych w biurach projektów	36
Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ	
WŁADYSŁAW HRABOWSKI	
Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu	41
Z DOŚWIADCZEŃ TERENU	
ST. OKOŁO-KUŁAK	
Programowanie inwestycji budowlanych w rolnictwie	44

Wydawca POLSKIE WYDAWNICTWA GOSPODARCZE. Przedsiębiorstwo Państwowe
 Warszawa, ul. Poznańska 15, tel. 8-60-71 wewn. 38
 Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE
 Zastępca Redaktora Naczelnego tel. 4-59-34 (godz. 17—19)
 Sekretarz Redakcji tel. 8-02-11 wewn. 724 godz. 12—14.
 Adres Redakcji: Warszawa, Żurawia 3/5/7, pokój 013, tel. 21-05, wewn. 724.
 Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pisma przyjmują tylko urzędy pocztowe
 oraz listonosze wiejscy i miejscy.
 Prenumerata wynosi: roczna 84 zł, półroczna 42 zł, kwartalna 21 zł.
 Cena egz. 7.— zł

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej
 „Ruch” w W-wie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę pisma dostarcza Biuro Wysył-
 kowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch”, ul. Puławska 108.

Zamówienie PWG. 235/Cz/55 z dnia 21.6.55 r. Podp. do druku dn. 11.7.55 r. Druk ukończono dn. 17.7.55 r.
 Nakład 5330 egz. Papier druk. mat. A-1. Ark. wyd. 7,9.
 Zam. 3563/c. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego. B-6-125001.

W DZIESIĘCIOLECIE POLSKI LUDOWEJ

Lipiec jest dla nas miesiącem szczególnym. W miesiącu tym obchodzimy rocznicę naszego wyzwolenia narodowego i społecznego, rocznicę powstania nowej, wolnej i niepodległej Polski, Polski ludu pracującego.

Historia lat, które minęły od momentu wyzwolenia, wskazuje nam wyraźnie, czego dokonać może naród, który zrzucił łańcuch ucisku i wyzysku, naród skupiony jednomyślnie w ramach szerokiego Frontu Narodowego, na którego czele kroczy przodująca partia klasy robotniczej i mas pracujących — Polska Zjednoczona Partia Robotnicza.

Dobrze pamiętamy wszyscy pierwsze lata burzliwej odbudowy naszego kraju. Niebawem entuzjizm mas pracujących powodował, że zniszczone i zdewastowane w czasie okupacji i wojny zakłady zaczynały tętnić życiem, robotnicy uprzątały gruz, remontowali budynki, uruchamiali maszyny i urządzenia, aż zadymiały kominy naszych fabryk i kopalń — symbol odradzającego się życia, symbol wznowienia przerwanej produkcji.

Po okresie spontanicznego i żywiołowego uruchamiania zakładów nadszedł pierwszy okres planowego budownictwa — okres planu 3-letniego. Obok odbudowy zniszczonych obiektów objął on również pierwsze nowe budowy. Zaczęliśmy działać na podstawie długofalowego planu, niedoskonałego jeszcze co prawda, ale ujmującego już w jeden kompleks zagadnienia rozwoju naszego kraju, zagadnienia jego perspektyw, zagadnienia przebudowy strukturalnej.

Na podstawie rosnących i umacniających się nowych, socjalistycznych stosunków produkcji przeżyliśmy następnie do realizacji wielkiego zadania budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju, co znalazło swój najdobitniejszy wyraz w opracowaniu i realizacji naszego potężnego planu 6-letniego.

Jesteśmy właśnie w okresie ostatnich pociągnięć, ostatniego wysiłku zmierzającego do zakończenia wykonywania zadań tego wielkiego planu. Wiemy, że wiele gałęzi naszej produkcji plan tej już wykonało, a inne gałęzie koncentrują w tej chwili swe siły dla wykonania tych zadań.

Już teraz możemy jednak ocenić, jak wielkie są nasze osiągnięcia i jak głębokie przemiany zostały dokonane w gospodarce narodowej.

W dziedzinie przemysłu rozwinęliśmy potężnie naszą bazę produkcji środków produkcji z przemysłem maszynowym na czele. Zbudowaliśmy nowoczesne huty i kopalnie, elektrownie i fabryki maszyn, kombinaty chemiczne i cementownie.

Znacznie rozszerzyliśmy również produkcję środków spożycia. Powstały nowe fabryki włókiennicze, garbarnie, fabryki obuwnicze, zakłady przemysłu spożywczego itd.

Na szczególne podkreślenie zasługuje stworzenie potężnej bazy materialnej dla rozwoju rolnictwa w postaci fabryk maszyn rolniczych, nawozów sztucznych, ciągników, elektryfikacji rolnictwa itp.

W dziedzinie budownictwa mamy również do zanotowania znaczne sukcesy. Potrafiliśmy zbudować silny przemysł budowlany, stworzyć setki ogólnobudowlanych i specjalizowanych przedsiębiorstw wyposażonych nowoczesnie, potrafiliśmy wyszkolić i wyspecjalizować kadry stałych robotników budowlanych, potrafiliśmy ureszczyć przygotować kadry kierowników budów i przedsiębiorstw, inżynierów i techników, umiejących zarówno projektować wielkie zakłady jak i kierować ich budową, co wymagało nabycia niezbędnego doświadczenia produkcyjnego.

Trzeba tu podkreślić szczególną rolę, jaką w tych wszystkich sprawach odegrała pomocna dłoń naszego wielkiego sąsiada i przyjaciela — Związku Radzieckiego. Ogromne znaczenie dla rozwoju i uzyskania sukcesów w naszej gospodarce miały radzieckie dostawy najnowocześniejszych maszyn i urządzeń dla różnych przemysłów dostawy cennych surowców, których w kraju nie posiadamy, opracowanie dla nas projektów wielkich zakładów oraz doradztwo w skomplikowanych zagadnieniach nowej techniki i nauki, organizacji produkcji i usprawnienia procesów technologicznych.

Rozwój nasz odbywał się w ciągłej walce. Stawialiśmy nieraz niewłaściwe kroki. Cała jednak siła i mądrość naszego kierownictwa polegała na tym, by błędy te i braki w porę dostrzec, by we właściwy sposób zlikwidować je.

Niniejszy numer naszego pisma przynosi artykuły niektórych kierowników resortów oraz czołowych działaczy prowadzących i realizujących zagadnienia inwestycyjne w naszym kraju.

Artykuły te omawiają osiągnięcia i błędy w dziedzinie inwestycji i budownictwa w okresie ubiegłych dziesięciu lat. Osiągnięcia stanowią realny wkład w budowę podstaw socjalizmu w naszym kraju. Umiejętna analiza i ocena błędów da nam możliwość uniknięcia ich w przyszłości, wyeliminowania ich z naszej praktyki i podniesienia naszego kraju do poziomu przodujących krajów świata. Pamiętajmy, że przed nami otwiera się perspektywa planu 5-letniego, o wiele trudniejszego lecz i o wiele bardziej owocnego niż plan 6-letni.



KAZIMIERZ SECOMSKI
Generalny Dyrektor PKPG

Wielki etap budownictwa inwestycyjnego w Polsce Ludowej

Rok bieżący zamyka nie tylko okres realizacji planu 6-letniego, lecz również stanowi zakończenie wielkiego etapu budownictwa inwestycyjnego, który przyniósł nam:

- a) przeprowadzenie w niezwykle krótkim czasie odbudowy kraju ze zniszczeń wojennych,
- b) zbudowanie podstaw gospodarki socjalistycznej.

Po wstępnym okresie odbudowy w latach 1944—1946 podjęliśmy kolejno realizację dwóch naszych planów wieloletnich: planu 3-letniego oraz planu 6-letniego. Wstępny okres odbudowy oraz okres planu 3-letniego zapewnił nam w dziedzinie budownictwa inwestycyjnego osiągnięcie wyznaczonego wówczas celu, który stanowiło zakończenie procesu odbudowy gospodarstwa narodowego, przy równoczesnym scaleniu Ziemi Dawnych i Ziemi Odzyskanych w jednolity organizm gospodarczy.

Przeprowadzając najpierw ogólną ocenę skali i charakteru budownictwa inwestycyjnego w latach 1944—1955, należy wyraźnie podkreślić odrębność obu rozpatrywanych okresów: pierwszego okresu (lata 1944—1949), związanego z odbudową kraju oraz okresu drugiego (lata 1950—1955), związanego z budową podstaw socjalizmu. W ogólnej charakterystyce w pierwszym okresie miał miejsce szybki rozwój inwestycji i budownictwa pod względem ilościowym, natomiast drugi okres uwzględnił — obok dalszego silnego wzrostu nakładów inwestycyjnych i budownictwa — również wybitne przekształcenia jakościowe. W sumie obydwie okresy przyniosły nam wielki, niespotykany uprzednio w historii naszego kraju, ilościowy rozwój budownictwa inwestycyjnego, przy jednoczesnej zmianie jego cech jakościowych, wyrażającej się wejściem na drogę nowoczesnego budownictwa, służącego wszechstronnemu rozwojowi gospodarki narodowej.

Obydwie wskazane wyżej cechy — ilościowego i jakościowego rozwoju inwestycji i budownictwa — występują szczególnie wyraźnie przy zestawieniu tempa oraz skali rozwoju gospodarki Polski

Ludowej z latami międzywojennymi. Pierwszym i podstawowym wskaźnikiem, charakteryzującym silny wzrost budownictwa inwestycyjnego, jest niewątpliwie udział akumulacji w dochodzie narodowym. Udział ten charakteryzują tablice nr 1, 2, 3.

Tablica nr 1
Akumulacja w okresie Polski kapitalistycznej¹⁾

Wyszczególnienie	1929	1933	1938
Udział akumulacji w dochodzie narodowym	7,4%	3,2%	12,7%

Tablica nr 2
Akumulacja w okresie odbudowy²⁾

Wyszczególnienie	1946	1947	1948	1949
Udział akumulacji w dochodzie narodowym	19,6%	21,0%	20,7%	23,2%

Tablica nr 3
Akumulacja w okresie budowy podstaw socjalizmu

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Udział akumulacji w dochodzie narodowym	27,2%	28,1%	26,9%	25,1%	21,2% (plan)	19,8%

¹⁾ Dane dla roku 1929 i 1933 — wg Małego Rocznika Statystycznego za rok 1937, str. 60; dane dla roku 1938 — wg opr. autora.

²⁾ Dane dla lat 1946—1948 obejmują jedynie udział samych inwestycji w dochodzie narodowym.

Samo zestawienie podanych liczb wskazuje dobitnie na fakt wielkiego wzmocnienia wysiłku inwestycyjnego w Polsce Ludowej. Abstrahując nawet od niewątpliwie przeszacowanych liczb dla okresu międzywojennego (brak jest dotychczas pełnych krytycznych opracowań danych z lat międzywojennych), staje się widoczne, jak ogromny wysiłek przeprowadzony został w Polsce Ludowej w dziedzinie, najpierw szybkiej odbudowy kraju, a następnie — zbudowania silnego potencjału gospodarczego Polski Ludowej o nowoczesnym i wszechstronnie rozwiniętym przemyśle.

A przecież — obok wielokrotnego podniesienia udziału akumulacji w dochodzie narodowym — równocześnie wystąpiło na wielką skalę zwiększenie się globalnego rozmiaru dochodu narodowego. Mianowicie, planowany dochód narodowy w 1955 roku będzie w porównaniu z 1938 rokiem więcej niż trzykrotnie wyższy, a w przeliczeniu na głowę mieszkańca — więcej niż czterokrotnie wyższy. Tym samym staje się jasne, iż baza działalności inwestycyjnej, którą stanowi udział akumulacji w dochodzie narodowym, ogromnie rozszerzyła się w porównaniu z okresem Polski kapitalistycznej. W latach międzywojennych przy trzykrotnie niższym dochodzie narodowym, a w latach kryzysu — przy blisko czterokrotnie niższym dochodzie narodowym, miało miejsce jednocześnie przeznaczanie niezwykle skromnego odsetka dochodu narodowego na inwestycje. Samo zestawienie wyso-

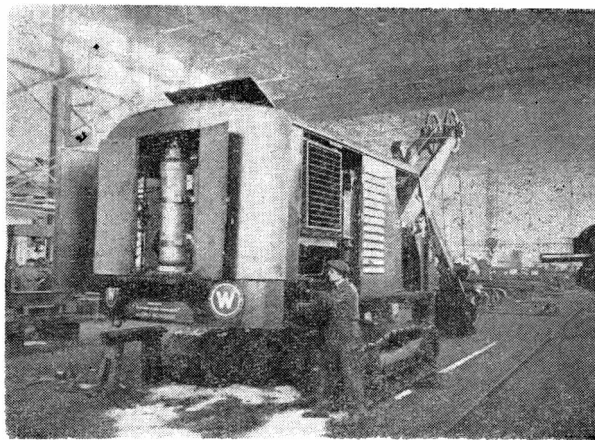


Marszałkowska. Dzielnica Mieszkaniowa

kości udziału akumulacji w dochodzie narodowym z roku 1933 (3,2%) z latami powojennymi (20—28%) świadczy dobitnie o zasadniczej zmianie w skali podejmowanego wysiłku inwestycyjnego.

Wysiłek ten wzrastał z każdym rokiem i systematycznie był rozwijany we wszystkich działach gospodarki narodowej. O wielkiej dynamice wzrostu nakładów inwestycyjnych w poszczególnych działach gospodarki narodowej w porównaniu z latami międzywojennymi świadczą tablice nr 4, 5, 6.

Zestawienia te wyraźnie wskazują na fakt zupełnej stagnacji, a nawet gwałtownego cofania się ruchu inwestycyjnego w Polsce kapitalistycznej. W latach 1932—1933 ruch inwestycyjny zmalał do zaledwie 1/3 poziomu nakładów z 1928 roku, przy czym w niektórych działach, jak np. zakupy maszyn rolniczych, nakłady inwestycyjne spadły do katastrofalnie niskiego poziomu 8—10%.



Hala montażu koparek — Warszawskie Zakłady Budowy Urządzeń Przemysłowych im. L. Waryńskiego

Wskaźniki¹⁾ ruchu inwestycyjnego w Polsce kapitalistycznej w latach 1929-1936 (przeciętne roczne) 1928 = 100 Tablica nr 4

Rodzaje inwestycji	1929	1930	1931	1932	1933	1934	1935	1936
Ogółem	91,4	64,8	45,8	33,2	33,6	38,7	45,7	55,5
Budownictwo	84,1	67,3	43,6	32,1	39,0	49,2	55,4	63,5
mieszkaniowe	91,3	73,3	54,0	42,6	47,0	56,5	58,2	67,4
niemieszkaniowe	76,8	61,2	33,2	21,5	30,9	41,8	52,6	58,4
Inwestycje kolejowe	103,4	63,7	57,5	44,5	33,8	29,8	39,8	54,3
Inwestycje maszynowe	94,0	60,9	38,5	24,2	22,7	26,7	31,8	40,5
maszyny przemysłowe	98,5	65,1	42,7	27,8	25,8	30,5	36,0	45,4
maszyny rolnicze	76,2	43,9	21,8	8,8	10,3	11,4	15,0	20,6

Dynamika wzrostu nakładów inwestycyjnych w okresie odbudowy Tablica nr 5

Wyszczególnienie	1946	1947	1948	1949
Nakłady inwestycyjne ogółem	100	132	189	304
w tym:				
1. przemysł	100	161	235	395
2. rolnictwo i leśnictwo	100	135	156	201
3. komunikacja i łączność	100	89	115	132
4. budownictwo mieszkaniowe	100	261	403	540

kaniowego idzie równocześnie z bardzo szybkim powiększaniem budownictwa produkcyjnego w przemyśle i rolnictwie. Tak często podkreślano w latach międzywojennych wysoki poziom ówczesnego budownictwa mieszkaniowego, które istotnie stanowiło główną część całości nakładów budowlanych. Wystarczy jednak porównać liczby izb mieszkalnych, oddawanych do użytku w latach międzywojennych, aby stwierdzić, iż obecnie budujemy 2^{1/2} razy więcej izb w miastach w stosunku do średniej lat 1931—1937. Zdajemy sobie sprawę

Wzrost nakładów inwestycyjnych w okresie budowy podstaw socjalizmu 1946 = 100

Tablica nr 6

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954	1955-plan
Nakłady inwestycyjne ogółem	447	540	630	726	765	774
w tym:						
1. przemysł	648	771	1.101	1.232	1.257	1.216
2. roln. i leśn.	287	283	314	383	525	646
3. komun. i łączność	171	193	194	209	204	192
4. budownictwo mieszkaniowe	820	1.281	1.456	1.765	2.067	2.321

¹⁾ Mały Rocznik Statystyczny—Warszawa, 1937, str. 111

Zupełnie odmienny obraz obserwujemy w rozwoju nakładów inwestycyjnych w okresie Polski Ludowej. We wszystkich działach gospodarki narodowej miał miejsce wielki wzrost nakładów inwestycyjnych, umożliwiając szybki rozwój tych działów.

Rzeczą charakterystyczną dla obecnego okresu budowy podstaw socjalizmu jest szczególnie duże skoncentrowanie nakładów inwestycyjnych na rzecz inwestycji produkcyjnych, a zwłaszcza przemysłowych. Obecnie dokonana została również znaczna koncentracja inwestycji w dziedzinie rolnictwa i budownictwa mieszkaniowego. Jednakże rozwój budownictwa mieszkaniowego jest nadal niedostateczny w stosunku do potrzeb ludności pracującej, przy czym wzrost budownictwa miesz-

z nadal niedostatecznych jeszcze rozmiarów budownictwa mieszkaniowego. Jednakże osiągnęło ono o wiele wyższy poziom w porównaniu z latami Polski przedwrześniowej. Uwidaczniają to tablice nr 7 i 8.

Tablica nr 7

Budownictwo mieszkaniowe w miastach w Polsce kapitalistycznej¹⁾

w tysiącach izb

Wyszczególnienie	1931	1932	1933	1934	1935	1936	1937
Liczba izb	44,1	50,7	55,5	62,6	70,1	77,5	101,7
Średnia roczna dla okresu 1931—1937	66 tysięcy izb						

¹⁾ Dane dla lat 1931—1937 — z Małego Rocznika Statystycznego za rok 1937 (str. 136) oraz za rok 1939 (str. 63).

Budownictwo mieszkaniowe w Polsce Ludowej

Tablica nr 8

w tysiącach izb

Wyszczególnienie	1945—49	1950—55	w t y m l a t a					
			1950	1951	1952	1953	1954	1955 plan.
Liczba izb	510,0 ¹⁾	806,8 ²⁾	123,2	112,6	129,9	144,9	141,2	155
Średnia roczna: a) dla okresu odbudowy 1945—49	102	tysiący izb						
b) dla lat 1950—55	134,6	„ „						

1) W latach 1945—1949 uzyskano z budownictwa planowego 373,3 tysiąca izb mieszkalnych oraz z budownictwa pozaplanowego — 136,7 tysiąca izb. Ponadto uzyskano w drodze remontów i napraw po zniszczeniach wojennych dalszych około 300 tysięcy izb mieszkalnych, których, ze względu na remontowy charakter budownictwa, nie włączono do cyfr porównawczych — jakkolwiek stanowiły one faktyczne powiększenie zasobów mieszkaniowych.

2) Dane według opracowań Instytutu Budownictwa Mieszkaniowego z zakresu budownictwa o charakterze miejskim.

Jak z wspomnianych zestawień wynika, poziom budownictwa mieszkaniowego w Polsce Ludowej jest znacznie wyższy niż w Polsce kapitalistycznej, chociaż równocześnie — obok silnego rozwoju budownictwa mieszkaniowego — ma miejsce wielkie budownictwo w przemyśle oraz w innych działach gospodarki narodowej. Tak więc ogólnie można stwierdzić, iż w porównaniu z okresem międzywojennym, mianowicie ze średnią dla lat 1931—1937 budowaliśmy:

a) już w trudnym okresie odbudowy — ponad 1½-krotnie więcej,

b) a w okresie planu 6-letniego — ponad 2-krotnie więcej.

W bieżącym roku poziom budownictwa mieszkaniowego jest już około 2½-krotnie większy niż przed wojną.

Dla zobrazowania wielkości wysiłku inwestycyjnego podajemy również absolutne cyfry nakładów w zakresie inwestycji scentralizowanych, co umożliwia ocenę stale wzrastającego tempa inwestowania w latach odbudowy oraz w latach budowy podstaw socjalizmu. Ilustruje to tablica nr 9.

Tablica nr 9

Nakłady na inwestycje scentralizowane w latach 1946—1955

Wyszczególnienie	4 - lecie 1946 - 1949	4 - lecie 1950 - 1953	2 - lecie 1954 - 1955
Nakłady na inwestycje scentralizowane w miliardach złotych z 1953 r.	31,8 ¹⁾	102,6 ²⁾	67,5
Wskaźnik wzrostu	100	323	425 ²⁾

1) Dane zawarte w referacie sprawozdawczym I Sekretarza KC PZPR, Bolesława Bieruta — Nowe Drogi, marzec 1954 r., str. 55.

2) Wskaźnik przemnożono przez 2 dla uzyskania porównalności pomiędzy 4-leciem 1946—1949 a 2-leciem 1954—1955.

Jak z przytoczonych danych wynika, w 10-leciu 1946—1955 zainwestowaliśmy tylko w zakresie inwestycji scentralizowanych łącznie ponad 200 miliardów złotych. Oznacza to, iż w stosunku do całości nakładów inwestycyjnych, które zrealizowała Polska kapitalistyczna w szczytowym dla siebie roku 1938 (nakłady te wyniosły 7,76 mld złotych w cenach 1953 roku), dokonaliśmy w ciągu 10 lat ponad 26-krotnie więcej inwestycji niż w 1938 roku. Jeśli uwzględnić całość inwestycji, dokonanych w kraju (a więc — inwestycje scentralizowane, niescentralizowane, pozalimitowe oraz pozaplanowe), to wielkość wysiłku inwestycyjnego

go w 10-leciu 1946—1955 odpowiada przeszło 30-krotności roku 1938; a więc średnio inwestowaliśmy w omawianym 10-leciu 3 razy więcej niż w najlepszym dla Polski kapitalistycznej 1938 roku. W bieżącym roku tempo inwestowania jest w porównaniu z 1938 rokiem przeszło 5-krotnie większe. Powyższe cyfry wskazują dobitnie na skalę zrealizowanego wysiłku inwestycyjnego.

Wreszcie, przy przeprowadzaniu generalnej oceny ilościowego wzrostu nakładów inwestycyjnych należy przytoczyć również wielkość inwestycji w przeliczeniu na 1 mieszkańca. Podaje to tablica nr 10.

Tablica nr 10

Wartość nakładów inwestycyjnych ogółem w przeliczeniu na 1 mieszkańca. W cenach 1953 roku

Wyszczególnienie	1938	1946	1949	1950	1955-plan
Wartość nakładów inwest. ogółem na 1 mieszkańca	223,7	342,1	662,8	922,9	1381,9
Wskaźnik wzrostu	100	153	296	413	618

Z danych wynika, że w roku bieżącym na 1 mieszkańca przypadają nakłady inwestycyjne w skali ponad 6-krotnie wyższej w porównaniu ze szczytowym rokiem międzywojennym 1938. Świadczy to dobitnie o wielkości rozmachu budownictwa inwestycyjnego, zrealizowanego w minionym 10-leciu.

W ocenie minionego 10-lecia w dziedzinie inwestycji nie można pominąć niezwykle doniosłego problemu umiejętnej koncentracji nakładów na wybrane działy i gałęzie gospodarki narodowej. Inwestycje bowiem służą realizacji podstawowych zadań polityczno-gospodarczych, nakreślonych dla danego etapu rozwoju kraju.

Generalną linią rozwoju gospodarki narodowej było niewątpliwie przez cały okres 10-lecia tworzenie silnej bazy materialnej, w szczególności opartej o nowoczesny socjalistyczny przemysł. Stąd też główna część nakładów inwestycyjnych była ustawicznie koncentrowana na rzecz przemysłu. W obrębie przemysłu w pierwszym rządzie były uwzględniane potrzeby przemysłu ciężkiego — z węglowym, hutniczym, energetycznym i maszynowym na czele. Znaczna koncentracja nakładów objęła również przemysł chemiczny. W ostatnich dwóch latach w centrum uwagi znalazły się przede wszystkim zagadnienia rozwoju bazy surowcowej w Polsce Ludowej i pod tym kątem widzenia dokonano odpowiedniego wyboru najpilniejszych potrzeb w tej dziedzinie. Dotyczyło to również wykorzystania nowoodkrytych złóż surowcowych, a w pierwszym rządzie węgla kamiennego i brunatnego, rud żelaza oraz złóż siarki. Znacznie zwiększono nakłady na badania geologiczne, w celu stworzenia dalszych możliwości szybkiego rozwijania bazy surowcowej w kraju.

Strukturę nakładów inwestycyjnych w minionym 10-leciu ilustruje tablica nr 11.

Tablica nr 11
Nakłady inwestycyjne według działów gospodarki narodowej w latach 1953 r. w procentach

Wyszczególnienie	1946	1949	1950	1953	1955(plan)
Nakłady inwestycyjne ogółem	100	100	100	100	100
I. W tym:					
1. produkcyjne	86,7	74,4	75,8	76,1	74,7
2. nieprodukcyjne	13,3	25,6	24,2	23,9	25,3
II. Według działów gospodarki narodowej					
1. przemysł	29,1	37,8	42,2	49,4	45,7
2. rolnictwo i leśnictwo	15,6	10,3	10,0	8,2	13,1
3. komunikacja i łączność	40,8	17,8	15,6	11,7	10,1
4. obrót towarowy	1,2	5,6	4,5	3,6	3,5
5. budownictwo	—	2,9	3,5	3,2	2,3
6. urzędnia kulturalne, socjalne	5,0	7,3	7,0	4,2	5,5
7. budownictwo mieszkaniowe	9,3	7,7	7,9	10,5	12,9
8. gospodarka komunalna	1,1	3,0	4,5	3,3	3,4
9. budownictwo administracyjne i inne	2,9	7,6	4,8	5,9	3,5

Tablica ta wskazuje jednocześnie na przeprowadzanie w kolejnych latach odpowiedniego wysiłku inwestycyjnego dla rozwiązania zagadnień danego etapu rozwoju. Tak więc, należy wskazać na fakt wielkiej koncentracji nakładów w latach 1946—1947, związanych z koniecznością usprawnienia komunikacji, zwłaszcza w zakresie portów i kolei. Podobnie w latach 1948—1949 miało miejsce przeprowadzenie poważnych inwestycji w dziedzinie obrotu towarowego, w związku z toczącą się wówczas „bitwą o handel”. Specjalnie również należy podkreślić fakt poważnych nakładów inwestycyjnych w dziedzinie rolnictwa w latach 1946—1948, na tle przeprowadzania wówczas na wielką skalę akcji likwidacji odłogów.

Na osobne podkreślenie zasługują również istotne przekształcenia struktury nakładów inwestycyjnych, wprowadzone Uchwałami II Zjazdu PZPR w latach 1954—1955. W latach tych przeprowadza się znaczne rozszerzenie działalności inwestycyjnej, przede wszystkim w zakresie rolnictwa, przemysłów wytwarzających przedmioty spożycia, w zakresie urządzeń socjalnych i kulturalnych oraz budownictwa mieszkaniowego i gospodarki komunalnej. Równocześnie jednak została podkreślona z całym naciskiem decydująca rola przemysłu ciężkiego, przy czym w Uchwałach Zjazdu zwrócono spe-

cialnie uwagę na konieczność otoczenia troskliwą opieką rozwoju przemysłów surowcowych.

Zasada umiejętnej koncentracji nakładów inwestycyjnych leży u podstaw właściwej i celowej polityki inwestycyjnej. W rozstrzygającym bowiem stopniu o celowym i efektywnym wykorzystaniu środków inwestycyjnych decyduje właśnie konsekwentne niedopuszczanie do rozpraszania wysiłku inwestycyjnego. Odnosi się to do konieczności umiejętnego koncentrowania nakładów, zarówno na poszczególne działy, jak też gałęzie gospodarki narodowej, a wreszcie na poszczególne obiekty inwestycyjne. Walka o stosowanie powyższej zasady w praktyce toczyła się przez cały okres 10-lecia i niewątpliwie przyniosła — mimo nieosiągnięcia w pełni zadowalających wyników — znaczne efekty.

Okres 10-lecia, zwłaszcza na przestrzeni lat 1946—1953, przyniósł szczególnie duży wzrost budownictwa zarówno na tle wzrostu rocznych planów inwestycyjnych, jak też w późniejszym czasie — również planów kapitalnych remontów. Stąd też od samego początku wysuwał się ważny problem zapewnienia również należytego tempa budowy przemysłu materiałów budowlanych. O skali rosnących w tej dziedzinie potrzeb świadczą tablica nr 12.

Dane te wskazują wyraźnie na fakt niedostatecznego nadążania produkcji szeregu podstawowych materiałów budowlanych za tempem rozwoju budownictwa. Równocześnie bowiem — przy blisko 8-krotnym wzroście budownictwa społecznego w latach 1947—1955 — okazała się konieczność nie tylko globalnego zwiększenia produkcji szeregu podstawowych materiałów budowlanych, lecz również wystąpiły nowe potrzeby w tej dziedzinie. Potrzeby te wynikają ze zmian charakteru i struktury budownictwa, jak też z budowy nowoczesnych obiektów przemysłowych, gdzie występuje zapotrzebowanie na szereg nowych materiałów zaopatrzeniowych, i to w znacznej skali. Z tych względów problem bazy materiałów budowlanych wyrasta dziś do rzędu centralnych zagadnień obecnego etapu rozwoju inwestycji i budownictwa.

Przechodząc do ogólnej oceny w zakresie realizacji inwestycji i budownictwa w minionym 10-leciu, a zwłaszcza w okresie planu 6-letniego, należy przede wszystkim zatrzymać się nad kilkoma czołowymi problemami, których rozwiązanie nie przebiegało w sposób zadowalający. Mimo bezspornie wielkich osiągnięć minionego 10-lecia w dziedzinie inwestycji i budownictwa, trzeba w pierwszym rzędzie zwrócić uwagę na zagadnienia, wymagające nadal szczególnego skoncentrowania uwagi służb inwestycyjnych i budowlanych.

Tablica nr 12

Wzrost budownictwa i produkcji niektórych materiałów budowlanych.

Wyszczególnienie	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955 (plan)
Wskaźnik wzrostu:									
1. całości budownictwa	100	125	174	254	348	430	534	535	546
2. w tym budownictwa społecznego	100	142	227	407	587	731	908	918	932
3. produkcja cementu	100	120	154	165	177	174	217	226	250
4. produkcja cegły	100	140	180	205	224	246	317	352	386

Jako czołowy problem wysuwa się zagadnienie dalszego rozwinięcia i pogłębienia *metod planowania* inwestycji. Nowa instrukcja w tej dziedzinie, wchodząca w życie z dniem 1.1.1956 r. i będąca podstawą dla opracowania już obecnie projektu planu na 1956 rok, wymaga dużo lepszego przygotowania służb inwestycyjnych, zwłaszcza w zakresie zagadnień produkcyjnych. Musi być położony dużo większy niż dotychczas nacisk na problematykę badania zdolności produkcyjnych i usługowych, przy czym powinien się zaznaczyć bez porównania bardziej krytyczny stosunek do danych o zdolnościach produkcyjnych przedstawionych na każdym szczeblu służb inwestycyjnych. Nie jest możliwe osiągnięcie wyższego niż dotąd poziomu planowania inwestycji, o ile służby inwestycyjne nie opanują w szerokim zakresie zagadnień planowania produkcji i usług, jak też o ile nie zdołają na tej drodze zapewnić pokrywania w znacznej skali nie ujawnionych dotychczas zdolności produkcyjnych i usługowych.

Drugim, nader istotnym zagadnieniem, którego rozwiązanie w ubiegłych latach nie przedstawia się zadowalająco, to problem opanowania wielu nowych dziedzin i kierunków *postępu technicznego*. Przed służbami inwestycyjnymi stoi konieczność znacznego wzbogacania swoich kwalifikacji w zdobywaniu szeregu wiadomości z zakresu najnowszych kierunków postępu technicznego. W planowaniu inwestycji, zarówno w odniesieniu do przebudowywanych i modernizowanych starych obiektów, jak też w odniesieniu do nowobudowanych zakładów, muszą znaleźć szerokie odbicie wymogi postępu technicznego. Okres najbliższego planu 5-letniego będzie zarazem okresem, wymagającym bujnego rozwoju techniki, a przede wszystkim — w dziedzinie mechanizacji pracy, stanowiącej warunek opanowania trudności, związanych z zamknięciem bilansu rąk roboczych. Wdrażanie nowej techniki w każdej gałęzi gospodarki narodowej powinno być — obok wyzyskania rezerw zdolności produkcyjnych i usługowych — główną linią przewodnią planowania inwestycji.

Osobną grupę problemów obecnego okresu stanowią zagadnienia, związane z poważnym usprawnieniem i ulepszeniem projektowania i budownictwa. W zakresie projektowania, mimo niewątpliwiej poprawy, nadal stan w dziedzinie terminowości dostarczania dokumentacji projektowo-kosztorysowej nie jest zadowalający. Oprócz tego z coraz większym naciskiem musimy obecnie wysuwać konieczność osiągnięcia wybitnej poprawy *jakości* projektów. Wymagania w tym zakresie należy znacznie zaostrzyć, wprowadzając konkretnie stosowane rygory wobec projektantów za złe projekty i kosztorysy.

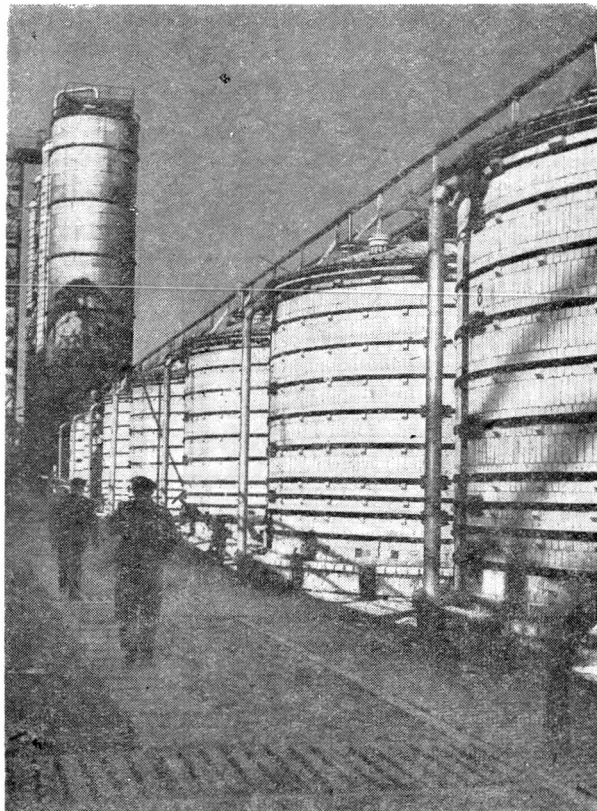
Obok centralnej sprawy, która w dziedzinie dokumentacji wysuwa się na plan pierwszy — tj. wybitnej poprawy jakości projektów i z reguły wadliwie opracowywanych kosztorysów — powinna również skupić naszą uwagę kwestia *dokumentacji typowej*. W wielu bowiem gałęziach gospodarki narodowej posiadanie dobrych projektów typowych oraz ich szerokie zastosowanie stanowi klucz do opanowania zasadniczych trudności przy szybkim wzroście budownictwa. W pierwszym rzędzie można tu wymienić takie działy, jak budow-

nictwo wiejskie czy też budownictwo mieszkaniowe. Z reguły jednak w każdej gałęzi gospodarki narodowej możliwe jest poważne rozszerzenie zakresu stosowania projektów typowych. Duży nacisk na zagadnienie dokumentacji typowej kładzie się w Związku Radzieckim, gdzie z każdym rokiem występuje znaczny wzrost stosowania dokumentacji typowej. Ujmuje to zestawienie ujęte w tablicy nr 13.

Tablica nr 13
Zakres projektów typowych w Związku Radzieckim w %

Wyszczególnienie	1952	1953	1954
Ilość projektów typowych w stosunku do całości budownictwa	26,2	31,0	35,0

Analogiczny wskaźnik dla Polski wynosi w 1954 roku 12,4%. Oznacza to, że w roku ubiegłym stan w zakresie dokumentacji typowej w Polsce był jeszcze *trzykrotnie* gorszy, niż w Związku Radzieckim. A przecież, niezależnie od tego, występuje zagadnienie niskiej jakości i słabego poziomu stosowanych u nas projektów typowych. Ponadto nie można zapominać o tym, iż również w Związku Radzieckim toczy się wielka kampania o dalsze rozszerzenie zakresu dokumentacji typowej, przy jednoczesnym znacznym podniesieniu jej jakości. Z tych względów należy uznać aktualny stan dokumentacji typowej w Polsce za stan alarmujący, który wymaga podjęcia szczególnie ostrych środków zaradczych. Wymaga to tym wyraźniejszego zaakcentowania, że wyniki osiągnięte w 1954 roku są rezultatem specjalnej akcji, zorganizowanej dla rozwinięcia dokumentacji typowej. Wprawdzie 1955 rok powinien przynieść dalszą poprawę, jednak poprawa ta znajdzie swe odzwierciedlenie dopiero w perspektywie budownictwa 1956 roku.



Zakłady Przemysłu Azotowego „Kędzierzyn”

Jeszcze wyraźniej występują zaniedbania w zakresie stosowania projektów typowych przy szczegółowszej analizie ważniejszych działów budownictwa. Ilustrują to dane w tablicy nr 14.

Tablica nr 14
Udział projektów typowych w różnych gałęziach budownictwa
(Związek Radziecki i Polska) w %

Rodzaje budownictwa	Związek Radziecki 1953	Polska 1954
1. Budownictwo mieszkaniowe	61,0%	33,9%
2. Budownictwo ogólne (poza mieszkaniowym)	36,5%	8,3%
3. Budownictwo przemysłowe	12,0%	6,7%
4. Budownictwo komunikacyjne	38,0%	4,4%
5. Budownictwo wiejskie	65,0%	39,4%
Budownictwo ogółem	31,0%*)	12,4%

*) w 1954 roku wskaźnik ten wynosił 35%.

Szczególnie niepokojący jest słaby udział projektów typowych w polskim budownictwie mieszkaniowym. To samo dotyczy niedostatecznego rozwoju projektów typowych w innych działach budownictwa ogólnego. Natomiast dużo lepiej przedstawia się udział projektów typowych w budownictwie wiejskim, jakkolwiek jakoś dotychczasowych projektów jest zdecydowanie niska. Projekty typowe w budownictwie przemysłowym, a zwłaszcza w budownictwie komunikacyjnym, znajdują się praktycznie dopiero w fazie zapoczątkowania.

Szersze zaakcentowanie problematyki dokumentacji typowej pozostaje w ścisłym związku ze sprawą *uprzemysłowienia budownictwa*. W tej bowiem dziedzinie osiągnięcia w Polsce są wybitnie niezadowalające. Dobrze zapowiadające się zapoczątkowanie prefabrykacji w latach 1948—1950, a zwłaszcza powszechne stosowanie metody poligonowej nie przerodziły się w masowy ruch przechodzenia na prefabrykaty, jak też nie zapewniły przejścia do metod wielkoprzemysłowych (wytwórnie stacjonarne — zwłaszcza w zakresie żelbetonów). W latach 1950—1954 nastąpiło nawet pewne cofnięcie się w dziedzinie prefabrykacji. Wprowadzie osiągnięliśmy znaczne postępy, jeśli chodzi o mechanizację budownictwa, zwłaszcza przemysłowego oraz jeśli chodzi o zaopatrzenie w środki transportu. Natomiast postępy w zakresie prefabrykacji są zdecydowanie nie wystarczające.

Stąd też najbliższy okres — to etap wielkiego uprzemysłowienia budownictwa. Związek Radziecki osiągnął rekordowe tempo prefabrykacji oraz stosowania przemysłowych metod budownictwa. Toteż również w Polsce uprzemysłowienie budownictwa musi być uznane za naczelny problem całości zagadnień inwestycyjno-budowlanych, któremu muszą być podporządkowane wszystkie inne sprawy z zakresu projektowania i zaopatrzenia. Podjęta w styczniu 1955 r. Uchwała Prezydium Rządu o uprzemysłowieniu budownictwa mieszkaniowego oraz przygotowana obecnie Uchwała o uprzemysłowieniu całości budownictwa w latach 1955—1960 musi stanowić g ł ó w n ą o ś, wokół której należy koncentrować wysiłki o szybki postęp i rozwój budownictwa w Polsce Ludowej.

Uprzemysłowienie budownictwa powinno przynieść również dużo lepsze niż dotychczas rezultaty w zakresie *terminowego oddawania* obiektów do użytku oraz w zakresie *obniżki kosztów*. Nadal poważna liczba obiektów jest wykonywana przez

przedsiębiorstwa budowlano-montażowe z opóźnieniem, przy czym przekraczanie terminów jest niejednokrotnie znaczne. Wydaje się konieczne zapoczątkowanie już w najbliższym roku szerszego stosowania radzieckich norm dla cykli budowlanych. Normy te powinny znaleźć szerokie zastosowanie zarówno w planowaniu inwestycji, jak też w planowaniu produkcji budowlano-montażowej.

Sprawie obniżki kosztów inwestycji poświęca się stale wiele uwagi. Należy zdać sobie sprawę z tego, że również najbliższy plan 5-letni — jeżeli chodzi o ustalone w nim zadania rzeczowe musi zapewnić wykonanie poważnych oszczędności i wynikające stąd zmniejszenie nakładów, co stanowi warunek realizacji planowanych zadań rzeczowych.

Przed budownictwem nadal stoją trudne zagadnienia umiejętnego *organizowania robót*. W szczególności dotyczy to terenów o wielkiej koncentracji zadań budowlano-montażowych, a więc w pierwszym rzędzie Górnośląskiego i Krakowskiego okręgu przemysłowego oraz m. st. Warszawy. Osobny dział stanowią tu wielkie budowle socjalizmu, wymagające wyjątkowo sprawnej organizacji na centralnych placach budowy.

Ostatnie lata w dziedzinie budownictwa przyniosły poważne zaostrenie trudności w dziedzinie *gospodarki materiałowej*. Niedobór szeregu materiałów deficytowych niejednokrotnie utrudniał terminowe prowadzenie robót. Przy znacznym wzroście budownictwa nadal zagadnienia materiałowe wymagać będą dużych wysiłków, m. in. w zakresie zwiększenia oszczędności na zużyciu materiałów deficytowych, przy jednoczesnym usprawnieniu pracy służb zaopatrzeniowych. Należy jednak zdać sobie sprawę z tego, że głównym zagadnieniem w dziedzinie gospodarki materiałowej musi być stała i uporczywa walka o zmniejszenie zużycia, o przestrzeganie w praktyce norm, obowiązujących dla stosowania materiałów. Oszczędne zużywanie podstawowych materiałów, jak drewno, stal i cement, opanowanie nadal występujących masowo zjawisk marnotrawstwa materiałów — stanowi nadal zasadniczy problem poprawy gospodarki materiałowej na budowach. Właściwy transport i składowanie materiałów, kontrola ich wydawania i zużycia, stosowanie w praktyce właściwych norm, przechodzenie na nowe materiały, jak też szereg innych kierunków, zmierzających do uzyskania oszczędności materiałowych — oto wciąż aktualne problemy gospodarki materiałowej.

Wreszcie należy wskazać na fakt niedostatecznego *korzystania z przodujących doświadczeń* innych krajów, zwłaszcza zaś Związku Radzieckiego. Obecnie na radzieckich placach budowy obserwuje się niezwykle szybki postęp organizacyjny i techniczny. Zbyt wolno przeszczepia się doświadczenia radzieckich organizacji budowlanych na nasze place budowy, w zbyt małym stopniu wykorzystujemy możliwości pomocy Związku Radzieckiego w wielu dziedzinach. To samo dotyczy również doświadczeń innych krajów, które — jak na przykład Węgry — znacznie wyprzedziły nas w oszczędności zużycia drewna, jak też w stosowaniu prefabrykatów. Nie można również zaniedbywać umiejętnego wykorzystywania przykładów postępu technicznego w krajach zachodnich. W szczególności dotyczy

to zagadnień projektowania, zwłaszcza nowoczesnych zakładów przemysłowych.

Pozytywna ocena wielkich osiągnięć minionego 10-lecia, stanowiącego wielki etap budownictwa inwestycyjnego w Polsce Ludowej, nie może przesłaniać nam istotnych braków i wciąż aktualnych zadań wzmożenia naszych wysiłków, zwłaszcza związanych ze stosowaniem nowej techniki i przodujących metod — specjalnie zaś w zakresie nowoczes-

negu budownictwa. W nadchodzącym okresie, będącym zarazem okresem pokojowego współzawodnictwa między szeregiem krajów, musimy dokonać znacznego kroku naprzód, umożliwiającego nam wykonanie znacznie wzrastających zadań inwestycyjno-budowlanych planu 5-letniego. Plan ten bowiem powinien zapewnić znaczne umocnienie pozycji Polski Ludowej, jako jednego z przodujących krajów przemysłowych w Europie.

CZESŁAW BABIŃSKI

Minister Budownictwa Przemysłowego

U mety planu 6-letniego

I

Pamiętam VI Zjazd PZITB, odbyty u progu planu 6-letniego, w grudniu 1949 roku w Gdańsku, na którym w gronie kolegów omawialiśmy wielkie zadania, jakie stawia plan przed pracownikami budownictwa.

Opracowany na podstawie wytycznych Kongresu Zjednoczeniowego PZPR (grudzień 1948 r.) przez Państwową Komisję Planowania Gospodarczego, projekt planu budził ogromne, powszechne zainteresowanie. Inżynierów i techników zebranych na Zjeździe porwała skala i rozmach zadań, które stały przed budownictwem polskim. Skupiała uwagę ciekawa, pasjonująca problematyka techniczna wielu przyszłych inwestycji, żywo komentowany był szeroki wachlarz podstawowych zagadnień 6-letniego planu inwestycji i budownictwa. Czy potrafimy wykonać te wielkie zamierzenia i czy opanujemy trudności organizacyjne i techniczne — nurtowało mniej lub więcej świadomie w wielu głosach i poglądach, które między sobą uczestnicy Zjazdu wymieniali.

Nie ulega wątpliwości, że ten piękny i pasjonujący plan, jaki władza ludowa stawiała przed krajem, nie był łatwy i że wymagał on wielkiego, zorganizowanego i uporczywego wysiłku. Dziś, po sześciu prawie latach, stojąc u mety planu 6-letniego a na progu nowego planu 5-letniego, zatrzymajmy się na chwilę, spojrzmy wstecz na okres ubiegły, zarejestrujmy pewne etapy i sprawy minionej drogi na odcinku budownictwa przemysłowego.

II

Plan inwestycyjny przewidywał poważny wzrost z roku na rok nakładów inwestycyjnych w poszczególnych latach sześciolatki.

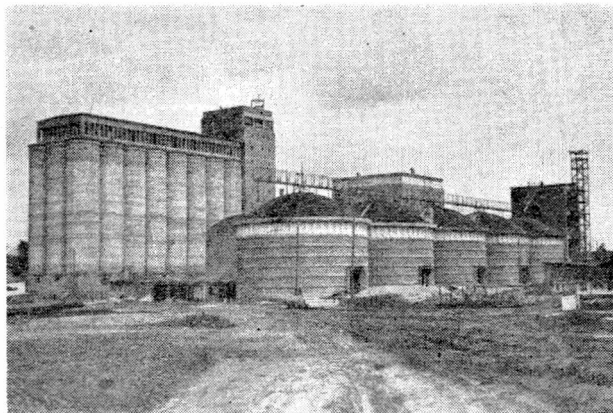
Przy przyjęciu 1949 roku za 100 poziom inwestycji w 1955 roku planowany był w całości gospodarki narodowej na około 306%. Plan przewidywał dalej, że decydująca część, w zasadzie więcej niż połowa, rocznych nakładów inwestycyjnych zostanie skierowana na rozbudowę przemysłu. Wymagało to odpowiedniego rozwoju przedsiębiorstw i organizacji budowlanych. Należało przy tym zapewnić takie warunki organizacyjne i strukturalne układu przedsiębiorstw budowlanych, by były one w stanie:

- 1) wykonać wzrastający z roku na rok plan,
- 2) opanować najbardziej skomplikowaną i wielo-

stronną część planu inwestycyjnego: inwestycje przemysłowe.

W tym czasie wykonawstwo budowlane w kraju koncentruje się w Ministerstwie Budownictwa, które w 1949 roku powstaje na bazie dawnego Ministerstwa Odbudowy. Ministerstwo to nie posiadało niezbędnych dla prowadzenia budownictwa przemysłowego specjalizowanych jednostek wykonawczych: dla montażu konstrukcji stalowych, elektro-montażu przemysłowego, dla instalacji przemysłowych, urządzeń wodno-inżynierskich itd. W związku z tym w dawnym Ministerstwie Przemysłu utworzony został Centralny Zarząd Budownictwa Przemysłowego, a równocześnie stopniowo powstawały organizacje budowlano-montażowe w podstawowych resortach przemysłowych, jak: w hutnictwie, górnictwie, przemyśle lekkim, przemyśle chemicznym itd.

Szczególnie znaczny wzrost zadań inwestycyjnych miał w tym okresie miejsce w przemyśle hutniczym, gdzie na tle oceny niezadowolającego przebiegu realizacji robót budowlanych powstała (niezrealizowana zresztą) myśl utworzenia podsekretariatu stanu dla spraw budownictwa. Ministerstwo to przy poparciu Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego przejęło przedsiębiorstwo „Betonstal” i w ten sposób — obok istniejącego w Ministerstwie „Mostostalu” i Hutniczego Przedsiębiorstwa Budowlanego — tworzy się wartościowy zespół przedsiębiorstw. Pomimo to nadal sytuacja w realizacji budownictwa przemysłowego pozostaje niezadowolająca nawet i w hutnictwie. Stan taki przy przewidywanym wzroście zadań inwestycji przemysłowych budzi niepokój o przyszłość i zmusza do szukania zasadniczych rozwiązań.



Zakłady Przemysłu Tłuszczowego w Klemensowie

Rozwiązanie sprawy wiąże się z budową Huty im. Lenina. Na budowie miasta Nowa Huta, rozpoczętej w 1949 roku, plan zarówno w 1949 r. jak i w 1950 roku nie był wykonywany. Równocześnie miało miejsce załamanie realizacji planu budownictwa mieszkaniowego w Warszawie. W tych warunkach obciążanie organizacji budowlanych, budujących miasto, budową również kombinatu wydawało się niesłuszne z uwagi na to, że nakłady inwestycyjne na kombinacie były 4 — 5-krotnie większe od nakładów na budowę miasta, a przy tym szybko wzrastały. Dlatego organizację budowy kombinatu w 1950 roku powierzono przedsiębiorstwu budowlanym Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego („Betonstal“). Okazało się jednak, że bardzo skromny podówczas plan budowy kombinatu nie był wykonywany, organizacja prac była niezadowolająca.

Na tle takiego stanu rzeczy w oparciu o przestudiowanie struktury organizacji budowlanych w ZSRR powstaje w PKPG koncepcja rozgraniczenia budownictwa przemysłowego od budownictwa mieszkaniowego i administracyjnego, dokonania podziału agend i utworzenia dwóch resortów budownictwa: przemysłowego i miejskiego. Koncepcja zostaje aprobowana i w listopadzie 1950 roku powołany został zespół organizacyjny Ministerstwa. Od 1 stycznia 1951 roku podział zostaje dokonany. Dawne Ministerstwo Budownictwa przekształca się w Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli. Nowy resort Budownictwa Przemysłowego powstaje na bazie przejętych z Ministerstwa Budownictwa: Centralnego Zarządu Budownictwa Przemysłowego (działającego dawniej w Ministerstwie Przemysłu) oraz części przedsiębiorstw SPB, a z ówczesnego Ministerstwa Przemysłu Ciężkiego — przedsiębiorstw „Mostostalu“ i „Betonstalu“.

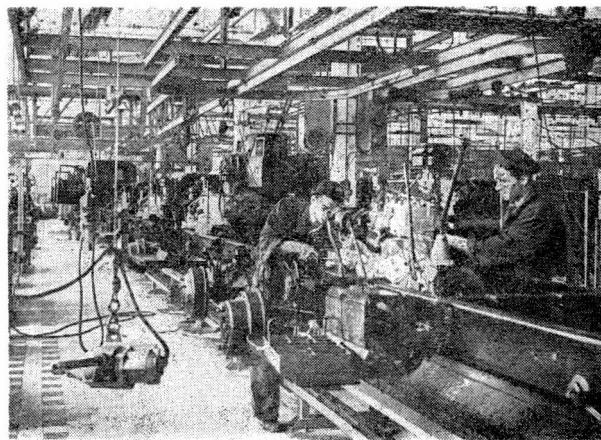
III

Podstawowym zadaniem nowopowołanego resortu było utworzenie centralnych zarządów specjalizowanych i zrejonizowanych centralnych zarządów ogólnobudowlanych oraz utworzenie sieci zjednoczeń, obejmującej obszar całego kraju. W okresie grudnia 1950 roku powołane zostały 4 centralne zarządy ogólnobudowlane, 6 centralnych zarządów specjalizowanych i Centralny Zarząd Biur Projektów. Przyjęta wtedy organizacja okazała się słuszną i uwzględniała należycie potrzeby rozwojowe budownictwa. Nie uległa ona w zasadzie żadnej zmianie przez cały okres planu 6-letniego i była w pełni przystosowana do zmieniającego się charakteru i struktury budownictwa.

Wielką uwagę zwrócono w okresie organizacyjnym na dobór kadr dla centrali resortu i centralnych zarządów, przede wszystkim z punktu widzenia kwalifikacji zawodowych, co dało dobre wyniki w zakresie stabilizacji kadr i opanowania przez nie nowej problematyki.

Znaczna uwaga została również poświęcona organizacji wykonawstwa, a w szczególności zagadnieniom generalnego wykonawstwa, jako podstawowej zasadzie organizacji pracy w budownictwie przemysłowym. Dla wdrażania przodujących metod organizacyjnych między innymi powołany został Instytut Organizacji i Mechanizacji Budownictwa.

Pracownicy Ministerstwa dobrze uświadamiali sobie od początku, że Ministerstwo powołano, aby



Fabryka samochodów ciężarowych w Lublinie — wymontowywanie silników na taśmie

budownictwo przemysłowe było realizowane lepiej, a nie gorzej, niż dotychczas. Z tego względu równolegle z formowaniem własnej organizacji i cementowaniem w jeden organizm wielu odrębnych jednostek baczna uwagę zwrócono na produkcję i realizację planów i zadań budownictwa. W tej dziedzinie w pierwszym rządzie starano się o jednoznaczne określenie zadań, o stabilizację planów inwestycyjnych, czego w pierwszym okresie nie udało się osiągnąć, o koncentrację posiadanych środków materialnych i potencjału produkcyjnego na kluczowych, decydujących placach budów, wreszcie o wprowadzenie systemu stałej okresowej kontroli postępu zadań przy wyraźnym powiązaniu zadań miesięcznych z premiami (których udzielanie uzależniano nawet dla zjednoczeń od oceny wykonania przez centralę resortu). W wyniku przyjętych środków organizacyjnych, a przede wszystkim dzięki wysiłkowi całych załóg i entuzjazmowi pracy, który scementował kadry pracujące na wielkich budowach, uniknięto w znacznym stopniu — grożącego w pierwszym okresie działania Ministerstwa — załamania zadań produkcyjnych i w konsekwencji nowy resort wykonał przedterminowo plan 1951 r.

IV

Z kolei przed załogami budownictwa przemysłowego stanął problem pokonania wielkiego wzrostu zadań budownictwa w okresie 1950 — 1955. Wskaźniki wzrostu produkcji w okresie 1950 — 1955 były następujące:

% wzrostu	1950	1951	1952	1953	1954	1955
a) planu do planu roku poprzedniego	x	135,2	161,4	118,0	90,7	104,6*)
b) wykonania do wykonania roku poprzedniego	x	166,6	143,1	124,1	87,8	x
c) % wykonania planu	x	123,5	109,2	114,6	111,1	x

*) po odjęciu przedsiębiorstw przejętych z Ministerstwa Energetyki wskaźnik 98,5

Zadania produkcyjne nie tylko wzrastały globalnie. Równie istotny był wzrost liczby zgłaszanych przez inwestorów placów budów oraz rozszerzenia asortymentu budowanych obiektów przemysłowych.

Dla zapewnienia należytego wykonania podstawowych dla gospodarki narodowej budów oraz w

celu przeciwdziałania przekazywaniu przez inwestorów przemysłowych drobnych robót, które powinni wykonywać oni we własnym zakresie systemem gospodarczym lub przy pomocy małych przedsiębiorstw terenowych, została przyjęta teza, że do planu przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego włącza się roboty o rocznym przerobie w generalnym wykonawstwie powyżej 3, a następnie nawet 5 milionów złotych. Wpłynęło to na koncentrację pracy przedsiębiorstw budownictwa przemysłowego, wzrost ich uprzemysłowienia i sprawność organizacyjną. Należy tu wskazać, że w praktyce organizacja procesów produkcyjnych i zarządzania na wielkich i drobnych, rozproszonych placach budów różni się wyraźnie. Przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego, realizujące wielkie place budów, wymagających wysokiego usprzętowania oraz postępowych metod organizacyjnych (system dyspozytorski, planowanie tygodniowo-dobowe itd.), nie mogły poświęcać należytej uwagi rozproszonym drobnym budowom, których realizacja przez to się opóźniała.

Z okresu lat 1951 — 1953, tj. okresu silnego wzrostu zadań produkcyjnych, przedsiębiorstwa budownictwa przemysłowego wychodzą okrzeple i rozwinięte. Kadry budownictwa przemysłowego wzrosły ilościowo, a przede wszystkim nabyły ogromnego doświadczenia i podniosły swe umiejętności zawodowe.

Na tle omówionej sytuacji następuje po okresie wzajemnej obserwacji wzrost zaufania inwestorów przemysłowych w stosunku do przedsiębiorstw budowlanych, a w konsekwencji tego przejęcie przez resort w 1952 roku Przedsiębiorstwa Budowy Zakładów Przemysłu Ciężkiego, następnie wraz z objęciem generalnego wykonawstwa na budowach przemysłu chemicznego przejęcie i przedsiębiorstw budowlanych, działających w tym resorcie, ostatnio wreszcie przejęcie 11 przedsiębiorstw budowlanych i montażowych, działających jeszcze w 1954 roku w ramach Ministerstwa Energetyki.

Przejęcie przedsiębiorstw Ministerstwa Energetyki dało możliwość powołania w resorcie specjal-

nego Centralnego Zarządu Budowy Elektrowni, działającego jako pełny generalny wykonawca, tj. posiadającego własne organizacje montażowe i specjalizowane. Decyzja o przejęciu okazała się w skutkach słuszną. Słuszność jej potwierdzona została ostatnio przez odpowiednie zmiany w tym zakresie w ZSRR, gdzie wyodrębniono przedsiębiorstwa budowy elektrowni z ram Ministerstwa Elektrowni i przekształcono w samodzielne Ministerstwo.

V

Na tle silnego wzrostu planu budownictwa zachodzi potrzeba odpowiedniego rozwoju i umocnienia bazy materiałowej budownictwa, tj. przemysłu materiałów budowlanych. Przemysł ten w końcu 1952 roku zostaje wyodrębniony z dawnego Ministerstwa Przemysłu Lekkiego i przekształcony w samodzielne Ministerstwo.

Obecnie jedną z zasadniczych trudności na drodze powiększenia zakresu budownictwa w naszym kraju jest niedostateczna moc przemysłu materiałów budowlanych. Równocześnie jednak nakłady inwestycyjne na rozszerzenie tej gałęzi przemysłu wydzielane są w niedostatecznym zakresie.

Szczególnie niekorzystna sytuacja w materiałach budowlanych istnieje w zakresie materiałów ściennych, ponieważ jednocześnie ze zwiększeniem się zapotrzebowania na nie zmniejsza się dopływ cegły rozbiórkowej, a to w związku z wyczerpywaniem się zasobów otrzymywanych z rozbiórek zniszczonych budynków.

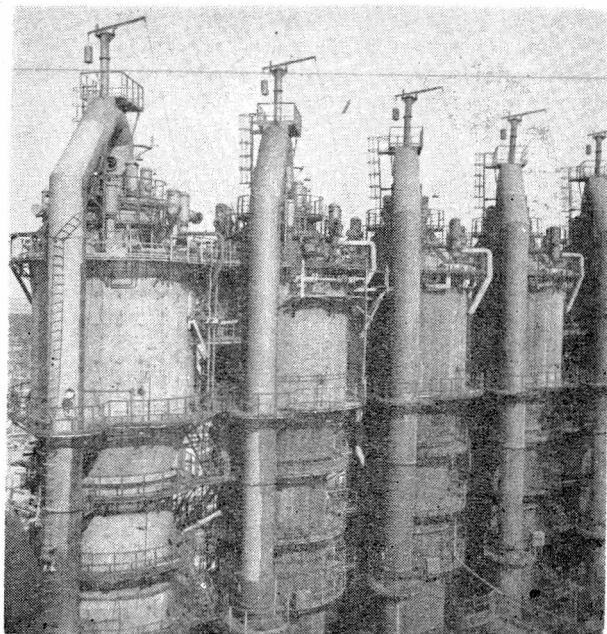
Możliwość zmniejszenia rozchodu 12 — 14% cegły używanej obecnie na wykonywanie wewnętrznych ścianek działowych hamowana jest brakiem gipsu, którego produkcja wynosi zaledwie 0,5% ilości produkowanego cementu, mimo, że w województwie kieleckim istnieje ogromne zapasy tego surowca i że do zorganizowania jego eksploatacji potrzebne są niewielkie inwestycje.

Inwestycje przemysłu materiałów budowlanych wydaje się niezbędne rozszerzyć.

VI

Zmiana w latach 1954 i 1955 struktury nakładów inwestycyjnych przy pewnym przejściowym spadku wysokości nakładów przeznaczonych na przemysł — znalazły swe odbicie w planach produkcyjnych budownictwa przemysłowego. Wynikiem tego było, przy jednocześnie wzrastającej wydajności pracy, zmniejszenie stanu liczebności kadr. Szczególnie dotknęło to takie przedsiębiorstwa specjalizowane, jak Mostostal i Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych. Również spadły zadania generalnego wykonawstwa Zjednoczenia Budowy Huty im. Lenina, co było jednak związane z przeminięciem w 1954 r. szczytowego nasilenia robót związanych z budową Kombinatu.

Wynikający stąd spadek zatrudnienia został wykorzystany dla podniesienia jakości kadr budowlanych, gdyż w warunkach kompresji przedsiębiorstwa pozostawiały u siebie kadrę lepszą, rezygnowały z kadry słabszej. Pozostała kadra z ogromnymi doświadczeniami produkcyjnymi na wielorakich budowach przemysłowych kraju. W szczególności dotyczy to załóg i personelu inżynieryjno-technicznego największej naszej budowy — Huty im.



Z budowy huty im. W. Lenina

Lenina. Część kadry z budowy Huty im. Lenina jest następnie kierowana na odpowiedzialne odcinki pracy w całym resorcie. Spośród liczego personelu inżynieryjno-technicznego Budowy Huty im. Lenina wielu pracuje w resorcie jako dyrektorzy zjednoczeń, dyrektorzy centralnych zarządów i inni odpowiedzialni pracownicy. Poza tym kadry, które prowadziły montaż na Hucie im. Lenina, przesunięte na liczne budowy przemysłowe na terenie całego kraju, przeniosły tam swe olbrzymie doświadczenia. Byli pracownicy budowy kombinatu pracują również na budowach poza granicami naszego kraju.

Dla zapewnienia dopływu specjalizowanych kadr w 1952 roku zrealizowano inicjatywę resortu powołania 2 wydziałów budownictwa przemysłowego na politechnikach: w Warszawie i w Gliwicach. Uczelnie te wypuściły już szereg inżynierów budownictwa przemysłowego.

W ostatnim czasie, w związku z przejściem szkół technicznych podległych Ministerstwu Budownictwa Miast i Osiedli, w resorcie została skupiona całość szkół technicznych, obsługujących budownictwo naszego kraju. Stworzyło to platformę dla dokonania niezbędnych usprawnień w systemie nauczania, w doborze kadry, w racjonalnej organizacji zaplecza szkół a w konsekwencji będzie prowadzić do podwyższenia jakości opuszczających szkołę techników.

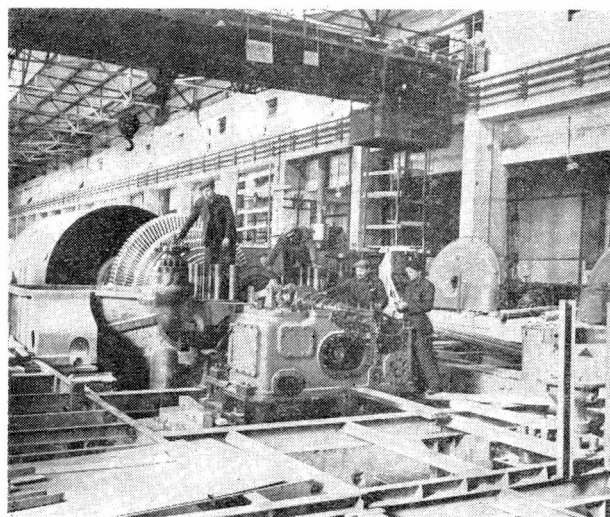
VII

W minionym okresie zaszły duże zmiany w zakresie usprzętowania i uprzemysłowienia naszych przedsiębiorstw budowlanych. Łączna wartość posiadanego przez Ministerstwo sprzętu przekracza $\frac{1}{2}$ miliarda zł. Jednakże ilość jednostek sprzętowych posiadanych przez resort, w szczególności sprzętu ciężkiego, jak koparek, spycharek, dźwigów samojezdnych i żurawi wieżowych jest wyraźnie nie wystarczająca. Część posiadanego sprzętu pochodzi z importowych dostaw radzieckich. Wiele jednostek naszego sprzętu jest silnie zniszczonych i znajduje się ustawicznie w remoncie. Stan naszego usprzętowania jest niezadowolający. Wynika to zwłaszcza z charakterystycznych porównań, które na tym odcinku można poczynić w stosunku do Związku Radzieckiego.

Porównanie programów inwestycyjnych PRL i ZSRR wskazuje na stosunek około 1 : 10. W stanie zatrudnienia stosunek ten kształtuje się mniej więcej około 1 : 8, a zatem liczba zatrudnionych na jednostkę przerobu jest u nas większa niż w ZSRR. Porównanie według dostępnych nam nieoficjalnych danych wskaźników usprzętowania budownictwa wykazuje, że stosunek stanu posiadania jednostek sprzętowych w ZSRR i w Polsce kształtuje się w następujący sposób:

	ZSRR		Polska
w koparkach	29	:	1
w spycharkach	43	:	1
w dźwigach ciężkich	37	:	1

Oczywiście, cyfry te mają charakter tylko orientacyjny, ponieważ nie uwzględniają rzeczywistej zdolności przerobowej poszczególnych jednostek, tj. pojemności łyżek, mocy spycharek itd. Należy przypuszczać, że dokonanie odpowiedniego przeliczenia w tym zakresie pogorszy wykazany stosunek.



Elektrownia Jaworzno II — montaż turbozespołu

Porównanie wskaźników produkcji cementu dla 1954 roku wskazuje na stosunek około 6 : 1. Na tle wielkiego wzrostu produkcji i stosowania prefabrykatów żelbetowych w ZSRR (z 2,0 mln. m³ w 1954 roku do 9,8 mln. m³ w 1957 r.)¹⁾ należy stwierdzić, że o ile nie zostaną podjęte w Polsce w ciągu najbliższych kilku lat środki w kierunku znacznego zwiększenia tempa rozwoju prefabrykacji — wystąpi u nas znaczne opóźnienie w uprzemysłowieniu budownictwa w stosunku do ZSRR.

Można wskazać tu, że uchwały Prezydium Rządu PRL w sprawie zwiększenia produkcji wstępnie sprężonych żelbetowych konstrukcji z 15.000 m³ na 250.000 m³ w 1960 roku oraz elementów prefabrykowanych dla budownictwa mieszkaniowego ze 100.000 m³ do 900.000 m³ są niezwykle słabo realizowane.

Jest jasne, że rozwój prefabrykacji wymaga wzrostu bazy mechanicznej i usprzętowania. Wzrost mechanizacji i usprzętowania jest zatem podstawowym czynnikiem uprzemysłowienia budownictwa, skrócenia czasów budowy i obniżki kosztów. Tymczasem rozwój krajowej bazy sprzętowej jest wciąż jeszcze niedostateczny. W kraju nie produkuje się wielu jednostek sprzętu ciężkiego. Przejście z prototypu na seryjną produkcję ogromnie się przeciąga. Koszt jednostkowy koparek wytwarzanych w kraju jest trzykrotnie wyższy od poziomu cen w ZSRR. Niedostatecznie jest zabezpieczony posiadany sprzęt w części zamienne. Zalegają remonty na odcinku sprzętu. Ostatnio poczyniono pewne korzystne zmiany. W 1954 roku resort budownictwa przemysłowego przejął 2 centralne warsztaty remontowe z Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli i jeden zakład z Ministerstwa Kolei. W ten sposób została stworzona baza remontowa, obsługująca całość budowlanego sprzętu ciężkiego kraju. Nie wystarczająca jednakże produkcja części zamiennych osłabia wciąż jeszcze znacznie nasze możliwości remontowe, powoduje długotrwałość remontów i wzrost ich kosztów.

Ostatnio w oparciu o przykłady radzieckie, podjęto we własnym zakresie produkcję pewnych typów sprzętu w Centralnym Zarządzie Kon-

¹⁾ Według uchwały KC PZPR i Rady Ministrów ZSRR o rozwoju produkcji prefabrykowanych konstrukcji żelbetowych i detali z sierpnia 1954 r.

strukcji Stalowych, w zakładach produkcji pomocniczej i w Centralnym Zarządzie Remontu Maszyn Budowlanych. Produkcja ta jednak jest wyraźnie niedostateczna.

Zagadnienia sprzętowe domagają się w coraz większym stopniu podjęcia zasadniczych, niezbędnych na tym odcinku rozwiązań.

VIII

W minionym okresie ogromną pomoc w rozwoju inwestycji przemysłowych naszego kraju okazał nam Związek Radziecki, zwłaszcza w dostawach urządzeń. Podstawą są tu umowy między obu rządami o dostawach na kredyt kompletnego wyposażenia technicznego dla nowobudowanych fabryk, a także oddzielnych zespołów maszyn i urządzeń. Urządzenia te przeznaczone są dla następujących przemysłów: hut żelaza i metali kolorowych, maszynowego, chemicznego, energetycznego, węglowego, włókienniczego, cementowego, naftowego, papierniczego oraz kopalnictwa. Obejmują one około 50 fabryk. Poza dostawami zamaszynowania umowy przewidują dostawę dokumentacji technicznej dla nowobudowanych fabryk oraz pomoc kadrową, realizowaną poprzez szkolenie ekip przyszłej eksploatacji w ZSRR.

Niemalą pomoc okazało przejęcie doświadczeń organizacyjnych i produkcyjnych budownictwa ZSRR, zwłaszcza w zakresie montażu blokowych, systemu dyspozytorskiego i planowania operatywnego. Sprzyjało to skróceniu czasu budowy poszczególnych kompleksów.

IX

W okresie ubiegłych sześciu lat budownictwo przemysłowe wykonało w zasadzie postawione mu zadania produkcyjne. Trzeba tu wskazać, że pierwotny zakres inwestycji planu 6-letniego w wyniku zmian proporcji zaszytych w trakcie realizacji planu (1954 rok) uległ pewnym zmianom. Plany

roczne przerobu w wyrażeniu wartościowym przez cały okres były realizowane. Gorzej wyglądała realizacja planów oddawania obiektów do użytku, które realizowano niejednokrotnie z opóźnieniami w stosunku do pierwotnie ustalonych terminów.²⁾

Nie dokonano również niezbędnego obniżenia kosztów budownictwa przemysłowego.

* * *

W wyniku działalności produkcyjnej został wprowadzony do eksploatacji szereg nowych fabryk i wydziałów przemysłowych na terenie całego kraju, — rozbudowano i zrekonstruowano wiele zakładów przemysłowych. Najważniejsze z tych budów były wielokrotnie omawiane w naszej prasie codziennej, są one powszechnie znane.

Nowozbudowane i znajdujące się w budowie fabryki oparte są o najwyższy poziom techniki i automatyzację procesów produkcji. Stanowią one potężny czynnik postępu technicznego w produkcji, zmieniając w wielu gałęziach przemysłu stosunek między starą a postępową techniką, prowadząc do jej unowocześnienia. Nowe fabryki stanowią poważny bodziec w rozwoju polskiej myśli technicznej, która — wzorując się między innymi na ich przykładach — wprowadza do starych zakładów szereg nowych postępowych rozwiązań.

Stoimy obecnie w obliczu nowego 5-letniego planu. Wzbogacone uzyskanym doświadczeniem, zahartowane w walce z trudnościami kadry budowniczych przemysłu kierują obecnie szczególną uwagę na:

1. obniżkę kosztów własnych,
2. realizację zadań postępu technicznego,
3. wykonanie planu oddawania obiektów do użytku w 1955 roku, a tym samym pełne wykonanie zadań budownictwa przemysłowego, związanych ze zbliżającym się do mety okresem 6-latki.

²⁾ Metodologia budowania planu w tym zakresie wykazała zresztą istotne błędy, które dopiero w bieżącym roku zostały usunięte.

STEFAN PIETRUSIEWICZ

Minister Przemysłu Materiałów Budowlanych

Dziesięć lat pracy przemysłu materiałów budowlanych

W wyniku wojny i celowych zniszczeń wycofujących się wojsk hitlerowskich nasz przemysł materiałów budowlanych uległ daleko idącym zniszczeniom i dewastacji.

Na ogólną ilość 2 296 zakładów 1 802 uległy większym lub mniejszym zniszczeniom i dewastacji.

Procentowo zniszczenia te rozkładały się następująco:

Zrozumiałe jest więc, że w pierwszych latach powojennych produkcja tego przemysłu, z wyjątkiem szkła, spadła znacznie poniżej przedwojennej.

Stąd w 1946 r. produkcja podstawowych materiałów budowlanych osiągnęła zaledwie w stosunku do produkcji 1937 roku

cegła	28%	wapno	76%
cement	108%	papa	34%
fajans sanit.	56%	(1947 r.)	

Zakłady o zniszczonych	Ilość	Procent zniszczenia					
		do 10	11 — 25	26—50	51—75	76 i wyżej	Nieustalony
budynkach przemysłow.	1502	211	299	432	125	224	211
gospodarce energet.	801	64	113	145	35	231	221
urządzeniach techn.	1501	114	257	416	141	323	250

Zresztą i budownictwo w 1945 i 1946 r. a w dużej mierze w 1947 r. ograniczało się do odbudowy mniej zniszczonych budynków i zakładów, przechodząc praktycznie dopiero w 1948 r. do odbudowy obiektów bardziej zniszczonych, wymagających już pełnej ilości podstawowych materiałów budowlanych. Rok 1948 jest rokiem zapoczątkowania również wszelkiego nowego budownictwa: wielkich zakładów przemysłowych, nowych domów, a nawet całych dzielnic mieszkalnych.

Równolegle z tym następuje szybka odbudowa i rozbudowa przemysłu materiałów budowlanych. I w tym przemyśle, jak i w innych dziedzinach życia gospodarczego, lata 1945—1946 to okres uruchamiania nieczynnych, mało zniszczonych zakładów, lata 1947—1948 to okres odbudowy obiektów bardziej zniszczonych, a lata planu sześcioletniego to lata zapoczątkowania i realizacji budowy wielkich cementowni: Odra, Wierzbica, Rejowiec II, cegielni: Zesławice i Zielonka, kombinatu gipsowego Busko oraz dziesiątków innych dużych zakładów.

W rezultacie w okresie od 1946 do 1955 r. produkcja podstawowych materiałów budowlanych wzrosła (przy 1946 r. = 100%)

cementu	272%	
cegły	550%	nie licząc cegły rozbiórkowej
i	625%	łącznie z cegłą rozbiórkową
wapna	287%	
papy	1090%	
szkła płaskiego	282%	
fajansu sanit.	393%	(w stosunku do 1947 r.)

osiągając produkcję w tychże materiałach w stosunku do 1937 r.

(r. 1937 = 100%)

w cemencie	294%
w cegle	154%
w papie	370%
w wapnie	218%
w dachówce	240%
w szkłe płaskim	407%
w fajansie sanitarnym	222%

Wzrost ten zwiększony jest znacznie w przeliczeniu produkcji na jednego mieszkańca. Produkcja ta wynosiła:

		1937	1955	wzrost (przy 1937 r. = 100%)
cement	kg	38	146	375%
wapno	kg	22	64	290%
cegła	szt.	54	109	202%
a łącznie z cegłą rozbiórkową			124	230%
papa	m ²	0,6	32	510%
dachówka	szt.	1,3	5	370%
szkło płaskie	kg	0,8	4,4	550%
fajans sanitarny	kg	0,06	0,18	300%

Ten olbrzymi wzrost nastąpił w dużym stopniu dzięki budowie wielu nowych zakładów. Ale obok budowy nowych zakładów nastąpiło znaczne podniesienie produkcji na starych zakładach dzięki ich rekonstrukcji, modernizacji i mechanizacji procesów pracochłonnych.

Dzięki temu nastąpił poważny wzrost wydajności pracy, o czym świadczą następujące dane:

	zatrudnionych	robotników
	1937	1955
cement na 1000 ton produkcji rocznej	3	2,2
szkło na 1000 ton produkcji rocznej	128	78
cegła na 1 mln. szt cegieł produkcji rocznej	35	15

To są bezsporne osiągnięcia załóg przemysłu materiałów budowlanych. Umożliwiły one zaspokojenie potrzeb stale rosnącego budownictwa socjalistycznego. Umożliwiły one olbrzymią rozbudowę naszego przemysłu, wielkie budownictwo mieszkaniowe i socjalne i to budownictwo na znacznie wyższym poziomie niż przedwojenne. Dziś nie budujemy przecież ani jednego zakładu przemysłowego, który pozbawiony byłby szatni czy umywalni, nie budujemy mieszkań bez kanalizacji, wodociągów i łazienek. Wzrosło więc znacznie zapotrzebowanie nie tylko na materiały podstawowe ale i wykończeniowe.

A przecież obok osiągnięć ilościowych produkujemy obecnie materiały nie znane przedtem, jak: cement szybkosprawny, pustaki stropowe Żerań i Stolica, cegłę sitkową i kominówkę, pompy kwasoodporne kamionkowe. Opracowana została i wprowadzona do produkcji nowa technologia szkła szlifowanego. Zaczynamy w bieżącym roku produkcję szkła taflowego ciągniętego systemem bezdyszowym. Opracowana została choć w wysoce niedostatecznym stopniu wprowadzona w ceramice budowlanej metoda przerobu gliny przy pomocy pary. Opracowano i wprowadzono w życie produkcję szkła piankowego. Na pierwszych cegielniach przechodzimy obecnie na ruch ciągły i na przyspieszony wypał metodą Duwanowa i Mazowa. Mamy już pierwsze doświadczenia z przyspieszenia obrotów pieców cementowych. Opracowana została metoda produkcji szkła bezsodowego z tufów wulkanicznych, wyprodukowane zostały pierwsze tony cementu ekspansywnego.

Osiągnięcia te to wynik ofiarnej pracy stukilkudziesięciotysięcznej załogi przemysłu mineralnych materiałów budowlanych wszystkich resortów. To wynik pracy profesorów, inżynierów, majstrów i robotników. Ilość wniosków racjonalizatorskich w przedsiębiorstwach podległych tylko Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych osiągnęła w 1954 roku — 5 738.

Nazwiska inż. Abramowicza, Bartebesza, inż. Bartoszewicza, inż. Chmielińskiego, Czerwińskiego, inż. Domańskiego, inż. Essego, prof. Grzymka, Niemca, Ociepy, Rosińskiego, prof. Skolmowskiego, Satorskiego, inż. Uljasza, Wrońskiego, Wójcika, Wokana i setek innych wynalazców, racjonalizatorów i organizatorów przemysłu na stałe związane zostały z osiągnięciami naukowymi i produkcyjnymi naszego przemysłu materiałów budowlanych.

Osiągnięcia te były możliwe dzięki wielkiej pomocy Związku Radzieckiego w odbudowie i budowie nowych naszych zakładów.

Należałoby wymienić nazwiska tow. tow. inż. Jeżowa, Orłowa, inż. Małczackiego, Szabałowa, inż.

Czimarina, monterów Mogilcowa, Sawina, Wasiljewa, Damentjewa, Golsztajna, inż. Smirnowej i inż. Pieriederenko, inż. Sergiejewa, monterów Raztergiejewa, Trubicy, inż. Gromykowa, inż. Siłanpiewa, Ponomarewa i wielu innych inżynierów, projektantów radzieckich, którzy opracowali dla nas dokumentację projektową dla Wierzbicy, Buska, Ząbkowic i wielu innych zakładów naszego przemysłu. Obok tysięcy robotników majstrów i inżynierów radzieckich, którzy produkowali dla nas maszyny i urządzenia, są to ludzie, którzy swą twórczą pracą koncepcyjną bądź bezpośrednią pracą wytwórczą czy radą i pomocą, udzielaną pośrednio i bezpośrednio naszym projektantom, inżynierom, majstrom i robotnikom, pomogli nam przyspieszyć rozbudowę naszego przemysłu, szybciej opanować postępowe metody technologii produkcji i metody pracy na naszych zakładach przemysłowych.

Bo trzeba stwierdzić, że poza stosunkowo nowoczesnym przemysłem cementowym w spadku po ustroju kapitalistycznym odziedziczyliśmy zarówno przemysł szklarski (z wyjątkiem Wałbrzycha i Kary) jak ceramiki budowlanej, izolacyjny, wapienniczy (z wyjątkiem Piechcina), czy ceramiki szlachejnej — bardzo zaniedbany i o niskim poziomie technicznym, oparty w przygniatającej większości na pracy ręcznej. Przemysł ten pozbawiony też był prawie całkowicie kadr inżynieryjno-technicznych.

Małe kapitalistyczne zakłady przemysłu materia-

łów budowlanych kierowane były przez swych właścicieli i pracowały w zależności od koniunktury, bez podbudowy technicznej i naukowej.

Brak wyszkolonych kadr inżynieryjno-technicznych to podstawowa bolączka przemysłu materiałów budowlanych w pierwszym okresie powojennym. Na palcach obu rąk moglibyśmy policzyć w 1945 r. inżynierów ceramików, górników, kamieniarzy, szklarzy czy specjalistów od wapna i izolacji. Niewiele też liczniejsze były kadry techników i majstrów. Kadry te zaczęliśmy dopiero szkolić w A.G.H. w Krakowie i w nowoutworzonych uczelniach technicznych po wojnie. Narastały młode kadry, ale nie miały one doświadczenia i tym cenniejsza była i jest pomoc doświadczonych, wysokokwalifikowanych specjalistów radzieckich i dla tego tak cenną była i jest pomoc w literaturze technicznej Związku Radzieckiego.

Dziś w większości przemysłów materiałów budowlanych wyrosły młode wykwalifikowane kadry inżynierów, techników, majstrów i robotników. Brak im jeszcze często dostatecznego doświadczenia, które nabędą z latami praktyki, ale podstawowy trzon już istnieje i tworzy trwałe fundamenty dalszego rozwoju naszego przemysłu.

Takie są nasze osiągnięcia, ale mówiąc o nich nie można pominąć i braków przemysłu materiałów budowlanych, które często hamowały tempo wzrostu naszego budownictwa.

Ilustrują to następujące cyfry:

	1947	1948	1949	1950	1951	1952	1953	1954	1955
wzrost budown.	100	125	174	254	348	430	534	535	546
wzrost produkcji cementu	100	120	154	165	177	174	217	226	250
wzrost produkcji cegły	100	140	180	205	224	246	317	352	386
wzrost produkcji wapna	100	138	159	173	192	210	228	260	304
wzrost produkcji szkła tafelowego	100	127	129	148	154	180	181	190	192
wzrost produkcji pap	100	100	119	133	157	178	197	220	246
fajans sanitarny	100	176	198	229	250	326	396	370	394

Już same te cyfry dowodzą, z jak wielkimi trudnościami materiałowymi musiało walczyć budownictwo, aby podołać stawianym sobie zadaniom. Innymi słowy wzrost produkcji materiałów budowlanych nie tylko nie wyprzedzał wzrostu budownictwa, ale nie nadążał za nim. W konsekwencji musiało to się odbić w sposób wysoce ujemny na puli materiałów wolnorynkowych, a więc przede wszystkim na pozaplanowym budownictwie wiejskim i budownictwie domków jednorodzinnych w miastach oraz na zmniejszeniu znacznie w proporcjach udziału eksportu w produkcji takich materiałów, jak: cement, wapno, szkło czy fajans sanitarny.

A przecież należy zdawać sobie sprawę, że brak dostatecznej ilości materiałów budowlanych dla wsi to nie tylko opóźnienie polepszenia warunków mieszkaniowych chłopu, ale opóźnienie możliwości wzrostu hodowli, wobec niemożności dostatecznej rozbudowy budynków dla inwentarza żywego, a w konsekwencji i opóźnienie wzrostu globalnej produkcji rolnej wobec niedostatecznego wzrostu ilości nawozów naturalnych.

Obniżenie zaś proporcji wywozu niektórych materiałów budowlanych przy jednoczesnym koniecznym wzroście importu inwestycyjnego i konsum-

cyjnego — to w konsekwencji opóźnienie tempa i rozwoju gospodarczego oraz tempa wzrostu stopy życiowej.

Co było przyczyną nienadążania wzrostu produkcji materiałów budowlanych za wzrostem budownictwa?

Czy tylko brak środków inwestycyjnych i wyposażenia technicznego?

Częściowo tak, ale tylko częściowo. Nawet gdyby były znacznie większe środki inwestycyjne nie zdołalibyśmy ich przerobić. Bo trzeba podkreślić, że obok wielkich osiągnięć w zakresie inwestycji mamy szereg inwestycji znacznie opóźnionych.

Wynika to nie tylko z opóźnienia dostaw. Często było to wynikiem nieprzygotowania inwestycji od strony dokumentacji geologicznej i technicznej, a często też wynikiem słabości służb inwestycyjnych i braków organizacyjnych.

Tak więc sprawa organizacji służb inwestycyjnych i właściwego przygotowania inwestycji pod względem dokumentacji nabiera ogromnej wagi dla dalszego rozwoju takich przemysłów, jak wapienno-gipsowy, czy ceramiki budowlanej.

Ale nie tylko zagadnienia inwestycji były przyczyną nienadążania produkcji materiałów budowlanych za wzrostem budownictwa.

Drugą przyczyną niemniej ważną, jeśli nawet nie ważniejszą w takich przemysłach jak ceramiki budowlanej, czy wapienno-gipsowym, to zbyt powolne wdrażanie postępu technicznego, mechanizacji i racjonalizacji.

Główną trudnością w realizacji planów przez przemysł wapienniczy jest brak kamienia wapiennego na wypał, a brak ten spowodowany jest przede wszystkim małym zmechanizowaniem załadunku urobku, sortowania i transportu. Wystarczy powiedzieć, że urobek, sortowanie i transport w 1955 r. zmechanizowane są w tym przemyśle tylko w 12%, natomiast pozostałe w 88%, a więc miliony ton kamienia wapiennego są ładowane i sortowane ręcznie. W przemyśle tym można by znacznie lepiej wykorzystać istniejące piece wapienne zarówno kręgowe jak i szybowe, ale z braku kamienia odpowiedniej granulacji załadunek i wyładunek tych pieców odbywa się przeważnie na jedną zmianę, wyjątkowo na dwie zmiany, a do unikatów należą piece szybowe nie tylko opalane ale pracujące ciągle na 3 zmiany.

Tak więc podstawowym zagadnieniem w przemyśle wapienniczym jest mechanizacja załadunku, urobku, sortowania i transportu oraz przechodzenie na pracę ciągłą przy wypale.

W przemyśle ceramiki budowlanej, podległym Ministerstwu Przemysłu Materiałów Budowlanych całkowity urobek gliny odbywa się wprawdzie kopalniami, ale brak jest dostatecznego zmechanizowania transportu, co w konsekwencji powoduje niedostateczne dostawy gliny do przerobowni. Dalszą bolączką tego przemysłu jest w większości brak rozwiązania odwodnienia kopalni, dzięki czemu glina do przerobu idzie zbyt mokra. Nie wprowadzono też w tym przemyśle dodawania w dostatecznym procencie domieszek schudzających, a jednocześnie opałowych, jak trociny na parowozy czy miał bezpośrednio do masy surówki, i w konsekwencji mamy zbyt długi okres odsechu w suszarniach sztucznych. Praca ciągła w przerobowni przy załadunku i wyładunku suszarni i pieców prawie nie istnieje, zaczyna być wprowadzana dopiero na kilku zakładach w br. W rezultacie przeciętny uzysk z 1 m³ komór piecowych wynosi u nas około 900 cegieł miesięcznie wtedy, gdy w Związku Radzieckim przekracza on 1400 cegieł.

W ceramice budowlanej musi być więc zwrócona szczególna uwaga na zagadnienia transportu, właściwego przerobu masy, stosowania domieszek opałowych, a jednocześnie schudzających do masy gliny oraz właściwy reżim suszenia i wypału.

W przemyśle cementowym, który, trzeba to podkreślić, jest najlepiej zorganizowany i stoi na najwyższym poziomie technicznym, niedostateczna uwaga zwrócona była na dodatek żużla, a ponadto na właściwą wymurówkę pieców zarówno co do jakości materiałów ogniotrwałych, jak i jakości samej wymurówki, a w konsekwencji na przedłużanie trwałości wymurówki i skrócenie czasu, potrzebnego na wymurówkę w ciągu roku.

Ponadto zarówno w tym przemyśle jak i we wszystkich pozostałych niedostatecznie zwracano uwagę na remonty mechanizmów, jakość remontów i produkcję części zamiennych. W efekcie mamy do czynienia z wielką ilością awarii i przesto-

jów awaryjnych, zmniejszających czas pracy agregatów.

Rozwiązanie problemu jakościowej produkcji części zamiennych, właściwych remontów i konserwacji — to dalsze możliwości zwiększenia produkcji nie tylko w przemyśle cementowym, ale we wszystkich branżach przemysłu materiałów budowlanych.

Trzeba jednak podkreślić, że przemysł cementowy, mimo wielu jeszcze braków w swej pracy i posiadania wielu rezerw produkcyjnych na ogół nie odbiegał znacznie od poziomu przemysłu cementowego Związku Radzieckiego zarówno co do poziomu technicznego, jak też i co do osiągniętych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Ale ostatnie doświadczenia przemysłu cementowego Związku Radzieckiego w zakresie przyspieszania obrotów pieców, i przedłużania okresów międzyremontowych dzięki właściwym remontom, dobrej obsłudze i konserwacji w szybkim tempie podnoszą ilość ton klinkieru uzyskiwanych w ciągu roku z takich samych pieców, jak nasze i ilości cementu z takich samych młynów. Jak najszybsze wprowadzenie tych osiągnięć w naszym przemyśle cementowym stworzy możliwości dalszego wzrostu produkcji.

Obok ilości bardzo poważnym zagadnieniem jest jej jakość. Wprawdzie z roku na rok poprawia się jakość wytworów przemysłu materiałów budowlanych, ale jeszcze jakże często cegła czy dachówka dostarczona na budowę nie posiada wymaganej wytrzymałości, łuszczy się i rozpada, jak często jest krzywa. Ale czy tylko cegła? A jak wygląda czasami jakość naszego szkła, czy wapna? Ba, przecież zdarzają się jeszcze i pewne partie cementu, które nie odpowiadają normom, a zła jakość części materiałów budowlanych, to nie tylko zmniejszenie ogólnej ich ilości, ale i nadmierne koszty ich produkcji, stracony surowiec, praca ludzka i energia.

Niedostateczna jeszcze często jakość produkcji to jeden z poważniejszych braków w pracy przemysłu materiałów budowlanych. Trzeba go bezwzględnie jak najszybciej usunąć, aby móc podnieść ilość produkcji i obniżyć jej koszt.

Nie będę z braku miejsca bardziej szczegółowo omawiał innych zagadnień. Zacytowane przykłady świadczą, jak wielkie jeszcze rezerwy kryją się w naszym przemyśle materiałów budowlanych i jak znacznie możemy jeszcze zwiększyć produkcję na istniejących zakładach i z istniejących agregatów bez inwestycji, bądź przy bardzo niewielkich nakładach. Można to osiągnąć przez podniesienie poziomu pracy kierownictwa przemysłów i poszczególnych zakładów, przez lepszą pracę naszych inżynierów, techników i majstrów, przez lepsze wykorzystanie istniejących agregatów, przez lepsze wykorzystanie mechanizacji istniejącej i przez dalszą mechanizację prac najcięższych, przez lepsze remonty i konserwacje, przez lepszą pracę kierownictwa i całych załóg, przez szybsze upowszechnienie wynalazków i pomysłów racjonalizatorskich, przez lepsze i szybsze przyswajanie sobie doświadczeń radzieckich. Tego wymaga od nas budownictwo, tego wymaga od nas klasa robotnicza, która może otrzymać więcej mieszkań, szkół i szpitali, o ile podniesiemy naszą pracę, o ile damy więcej cementu, wapna i cegły.

Wielkie są osiągnięcia załóg przemysłu materiałów budowlanych, ale te osiągnięcia nie mogą przesłaniać nam braków w naszej pracy, tak zresztą jak i braki nie mogą przesłaniać osiągnięć.

Podsumowując osiągnięcia i braki dziesięciolecia możemy powiedzieć, że odbyliśmy ogromną już drogę od drobnego, rozproszonego i opartego na wyzysku kapitalistycznym przemysłu materiałów budowlanych przedwojennej Polski do przemysłu socjalistycznego, który został odtworzony i rozbudowany dzięki ofiarnemu wysiłkowi robotnika, majstra, technika i inżyniera, naukowca i pracownika administracji tego przemysłu, że i w tym przemyśle zostały stworzone potężne fundamenty budownictwa socjalistycznego.

JAN GRABIŃSKI
Generalny Dyrektor
Ministerstwa Hutnictwa

Rozwój hutnictwa polskiego w dziesięcioleciu 1945–1955

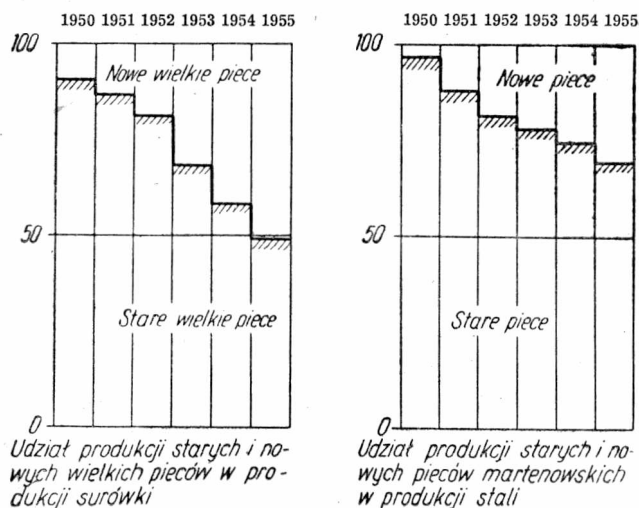
Wielkość produkcji żelaza i stali jest podstawowym wskaźnikiem świadczącym o bogactwie i sile gospodarczej kraju.

Żelazo i stal to zasadnicze tworzywo wszystkich gałęzi przemysłu metalowego, przede wszystkim przemysłu budowy maszyn niezbędnego dla: wyposażenia wszelkich dziedzin produkcji w wysokodajny sprzęt techniczny, intensyfikacji i wprowadzania nowych postępowych procesów technologicznych, stałego podnoszenia wydajności pracy ludzkiej. Wysokość wskaźnika rocznej produkcji stali przypadającej na jednego mieszkańca jest miarą rozwoju sił wytwórczych kraju; wzrost tego wskaźnika z roku na rok świadczy o dynamice rozwoju gospodarczego.

Zahamowanie i ograniczenie rozwoju hutnictwa, brak przemysłu maszynowego jest cechą krajów o niskim poziomie życia ludności, biednych i zacofanych, kolonialnych i zależnych.

Polska przedwrześniowa, pomimo formalnej niepodległości, należała do tej właśnie kategorii krajów. Panowanie w niej obszarników i kapitalistów, coraz bardziej postępujące uzależnienie gospodarki kraju od międzynarodowego kapitalizmu, który miał w swym posiadaniu w 1937 roku około 68% ogólnego kapitału spółek akcyjnych, a 52,1% kapitału przedsiębiorstw górniczych i hutniczych — powodowało coraz bardziej rosnący wyzysk klasy robotniczej i podstawowych mas chłopstwa, pogłębiało zacofanie ekonomiczne. Produkcja podstawowych gałęzi przemysłu: górnictwa i hutnictwa, nie znajdujących dla siebie ze względu na zastój życia gospodarczego dostatecznego zbytu na rynku krajowym i niezdolnych do opłacalnego eksportu, obniżyła się w latach 1918 — 38 w stosunku do poziomu sprzed pierwszej wojny światowej, nie osiągając nawet w okresach ożywienia gospodarczego wyników 1913 roku. Wynosiła ona 38,1 mln. ton węgla kamiennego w 1938 r. wobec 41 mln. ton w 1913 r., 1,44 mln. ton stali w 1938 r. wobec 1,67 mln. ton w 1913 r., 1,07 mln. ton wyrobów walcowanych w 1938 r. wobec 1,24 mln. ton w 1913 r. 108 tys. ton cynku w 1938 r. wobec 192 tys. ton w 1913 r. Spadek zaś rocznej produkcji przypadającej na jednego mieszkańca, w związku ze znacznym od 1913 r. wzrostem ludności, był jeszcze większy. W 1936 r. produkcja roczna stali na jednego mieszkańca wyniosła w Polsce 40 kg wobec 102 kg w Czechosłowacji, 195 kg we Francji, 280 kg w Niemczech i 380 kg w Stanach Zjednoczonych AP i była najniższą spośród krajów wytwarzających stal.

Zadania stawiane przed nami przez Polskę Ludową zgodnie z wytycznymi II Zjazdu naszej Partii wymagają dalszej mobilizacji sił i środków, aby na tych fundamentach wznieść piękny gmach Polski socjalistycznej. Budowa tego gmachu z roku na rok wymagać będzie od nas więcej cementu, więcej wapna, więcej cegły i gipsu, więcej kamienia i kamionki, więcej szkła i fajansu. I aby tym zadaniom sprostać, będziemy musieli nie tylko sprawniej inwestować nowe zakłady, ale zwiększyć produkcję na już istniejących, wykorzystując wszystkie rezerwy, usprawniając naszą pracę na każdym stanowisku w zakładach, biurach projektów, centralnych zarządach i Ministerstwie.



Właściciele przedsiębiorstw hutniczych nie przeznaczali żadnych środków na rozbudowę, skąpili ich na utrzymanie istniejących urządzeń produkcyjnych. Toteż stan i poziom techniczny hutnictwa systematycznie się pogarszał, podczas gdy w tym samym okresie kraj zwycięskiego socjalizmu, Związek Radziecki, budował swój przemysł hutniczy na bazie wielkiej i postępowej techniki powiększając produkcję stali w trzecim roku trzeciej pięciolatki 4,6-krotnie w stosunku do poziomu 1913 r., równocześnie kraje kapitalistyczne rozwijały stale, chociaż znacznie wolniej swój przemysł hutniczy.

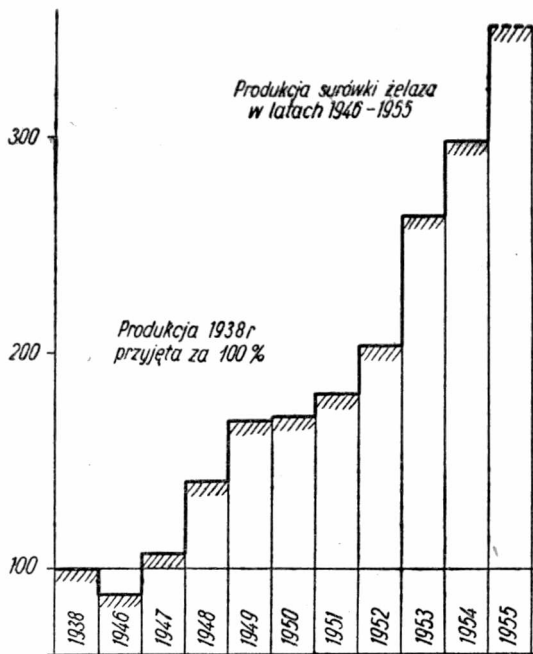
Miarą cofania się polskiego hutnictwa, coraz bardziej zależnego od zagranicznych monopolistów, może być to, że dla wyprodukowania w 1938 roku surowki żelaza, stali i wyrobów walcowanych w ilościach mniejszych o ok. 15% niż w 1913 r.,

zatrudniano niewiele mniejszą liczbę pracowników niż w 1913 r. (46,6 tys. pracowników w 1938 r. wobec 48 tys. w 1913 r.).

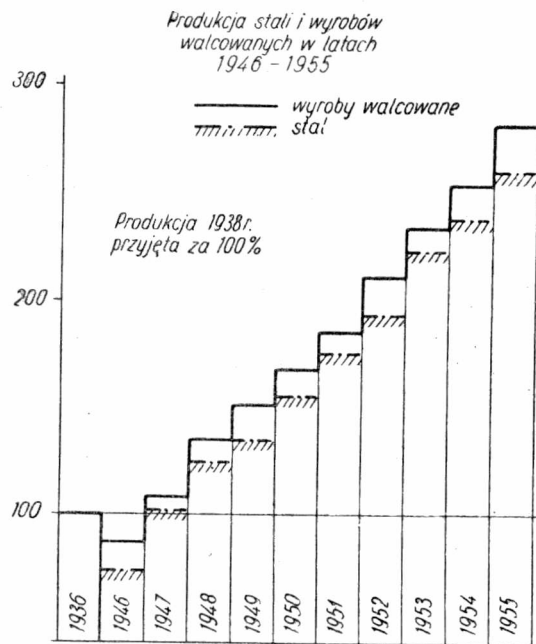
Katastrofalny stan przemysłu hutniczego w Polsce uległ pogorszeniu w okresie wojennym. Nastąpiła dalsza dewastacja urządzeń produkcyjnych, a niektóre huty, jak np. huta w Ostrowcu zostały w czasie odwrotu okupanta zupełnie zdekompletowane i unieruchomione.

Nasze Państwo Ludowe, dążąc do wyrwania kraju z wiekowego zacofania, do usunięcia jego słabości gospodarczej jako spuścizny dawnego ustroju obszarowo kapitalistycznego, musiało więc od pierwszych lat swego istnienia przystąpić do odbudowy, odnowienia i rozbudowy przemysłu hutniczego, aby stworzyć w ten sposób jedną z zasadniczych podstaw wzrostu siły gospodarczej państwa i dobrobytu narodu.

W okresie realizacji trzyletniego Planu Odbudowy Gospodarczej w latach 1947 — 1949 zakończono odbudowę prawie wszystkich unieruchomionych przez okupanta agregatów produkcyjnych i rozpoczęto modernizację zakładów hutniczych, osiągając już w 1948 roku produkcję podstawowych asortymentów: surowki, stali i wyrobów walcowanych większą aniżeli w 1913 r. Sześcioletni Plan na lata 1950 — 1955 przewidywał sze-



roko zakrojoną rekonstrukcję istniejących zakładów i budowę szeregu nowych zakładów hutniczych. Władza Ludowa przeznaczała rokrocznie wielkie sumy na cele inwestycyjne hutnictwa. Zostały powołane nie istniejące w Polsce przedwojenowej hutnicze biura projektów opracowujące dokumentację techniczną dla rekonstrukcji starych i budowy nowych zakładów. Polski przemysł budowy maszyn podjął produkcję nie wytwarzanych u nas nigdy przed wojną nowoczesnych urządzeń hutniczych. Powstał szereg przedsiębiorstw budowlanych wznoszących budowle hutnicze i montujących urządzenia. Związek Radziecki zapewnił nam dostawy dokumentacji i urządzeń: dla budowy huty im. Lenina, która ma dać produkcję większą niż wszystkie huty Polski



przedwrześniowej łącznie, dla budowy huty stali szlachetnych Warszawa, dla budowy huty aluminium w Skawinie, dla budowy zgniatacza na hucie Bobrek oraz dostarczył szereg urządzeń hutniczych, których nie mógł wykonać krajowy przemysł budowy maszyn.

Udostępnione naszym hutnikom doświadczenia metalurgii radzieckiej stały się niezawodną wytyczną przy opracowywaniu planów rozwoju hutnictwa i stanowiły podstawę dla opracowania przez nas dokumentacji technicznej. Produkcja surowki w Polsce Ludowej osiągnie w 1955 r. wielkość w liczbach bezwzględnych 3,4 razy większą niż w 1938 r., stali 2,74 razy większą, wyrobów walcowanych 2,6 razy większą. Roczna produkcja stali, przypadająca na jednego mieszkańca, wzrosła w 1955 roku około 3,5-krotnie w stosunku do 1938 r.

Cechą charakterystyczną rozwoju naszego hutnictwa żelaza jest szybszy od wzrostu produkcji stali surowej wzrost produkcji surowki żelaza. Taki kierunek rozwoju został spowodowany trudnościami pokrycia rosnącego zapotrzebowania stalowni na złom stalowy i wskutek tego koniecznością zastąpienia pewnej ilości złomu, używanego przy produkcji stali, surowką żelaza. Osiągnięto wzrost produkcji surowki żelaza częściowo przez poprawę wydajności istniejących wielkich pieców, głównie zaś przez budowę nowych jednostek wielkopieczowych. Nowozbudowane jednostki zostały zaprojektowane w myśl wskazań nowoczesnej technologii metalurgicznej, o dużej objętości, o zmechanizowanym zasypie, zapewniającym właściwy rozkład surowców w szybie wielkopieczowym. Nowozbudowane zakłady miały być wyposażone w sortownie rud i spiekalnie dla rud miążkich w celu zapewnienia wsadu w kawałkach o równomiernej wielkości. Zostały zainstalowane potężne turbodmuchawy zapewniające intensywne spalanie koksu. Wszystko to przy dobrej jakości koksu miało zapewnić optymalne warunki dla przebiegu procesu technologicznego i produkcję z 1 m³ objętości użytecznej wielkiego pieca mniej więcej 1,5-krotnie większą niż ze starych jednostek. Taka wydajność rzeczywiście została osiągnięta przez wielkie piece huty

im. Lenina, zbliżono się do niej w hucie im. Kościuszki, nie osiągnięto zaś w zakładzie wielkopieczowym huty im. B. Bieruta, gdzie brak dobrego koksu i nieukończenie budowy spiekalni nie pozwoliło do połowy 1956 r. wykorzystać możliwości produkcyjnych nowych jednostek.

Nowozbudowane zakłady wielkopieczowe są olbrzymim krokiem naprzód w stosunku do stanu przedwojennego. Pojemność wielkich pieców w Polsce kapitalistycznej wynosiła 250 — 330 m³ i tylko największy wielki piec wybudowany w latach międzywojennych osiągnął pojemność 420 m³. Piece te były obsługiwane przez setki robotników, zajętych bez przerwy w dzień i w nocy, przez 365 dni w roku ładowaniem przy pomocy łopaty mas rudy, koksu i kamienia wapiennego, przetaczaniem koleb, załadunkiem pieca, rozbijaniem surówki.

Nowo zbudowane w hucie Kościuszkowskie piece „B” i „C” są prawie dwukrotnie, a piece „B1” i „B2” huty im. B. Bieruta dwukrotnie większe od największego pieca przedwojennego. Wyładunek, składowanie i załadunek surowców do zasobników są całkowicie zmechanizowane. Transport zaś od zasobników wielkopieczowych na gardziel wielkiego pieca i zasyp ich do wielkiego pieca jest zmechanizowany i zautomatyzowany. Nagrzewanie dmuchu jest sterowane przez samoczynnie działającą aparaturę. Projekty tych dwóch zakładów wielkopieczowych zostały opracowane przez Biuro Projektowania Urzędów Przemysłu Hutniczego w Gliwicach, a urządzenia, z wyjątkiem dostarczonych przez Związek Radziecki urządzeń zasypowych wagonów, automatyki cieplnej i zasypowej, dostarczone przez przemysł krajowy. Oddane do ruchu wielkie piece huty im. Lenina są jeszcze większymi jednostkami mającymi pojemność po 1000 m³. — Są to jednostki zaliczające się do największych na świecie, o urządzeniach będących wyrazem najnowocześniejszej techniki hutniczej, o zmechanizowanej i zautomatyzowanej obsłudze. Udział produkcji surówki otrzymywanej z nowych, zmechanizowanych w pełni wielkich pieców wyniesie, w wyniku opisanych wyżej inwestycji, 47% całkowitej produkcji surówki w 1955 r., wielkość zaś

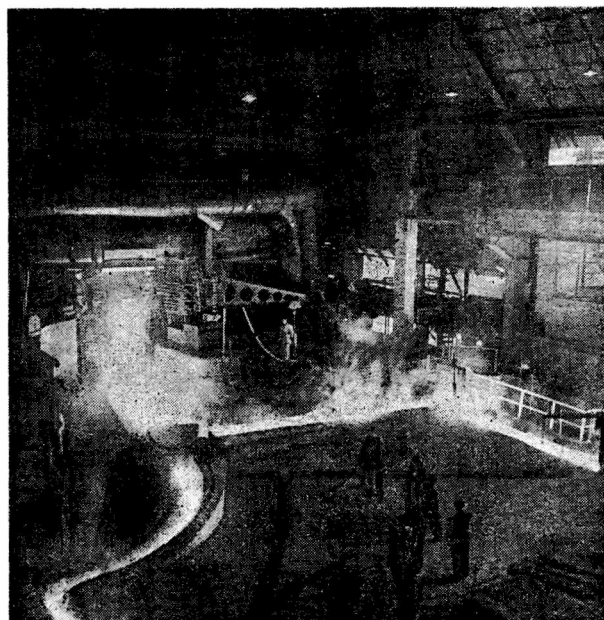
produkcji z tychże pieców będzie 1,6 razy większą niż produkcja surówki wszystkich wielkich pieców Polski kapitalistycznej.

Budowa nowych jednostek wielkopieczowych jest więc zasadniczym czynnikiem, który spowodował wzrost produkcji surówki w Polsce Ludowej.

Natomiast wzrost produkcji stali w okresie lat 1945 i 1955 należy w głównej mierze zawdzięczać poprawie wydajności starych pieców martenowskich. Przy wykonywaniu kapitalnych remontów pieców wprowadzono zmiany konstrukcyjne mające na celu poprawę sprawności cieplnej i powiększenie pojemności. Przez poprawienie jakości materiałów ogniotrwałych i staranniejszą obsługę starano się o przedłużenie kampanii pieców od jednego do drugiego remontu średniego czy też kapitalnego. Lepsza organizacja i zaopatrzenie w sprzęt mechaniczny przedsiębiorstw remontowych pozwoliły na wydatne zmniejszenie czasu trwania remontów. Skracano czasy wytopów wprowadzając lepszą organizację pracy. Wprowadzono postępowy reżim zużłowy. Starano się poprawić cieplną sprawność pieców, powiększając wartość opałową gazów ogrzewających piece przez dodatek wysokokalorycznego gazu kokсового. Wprowadzono na niektórych piecach automatyzację rozrządu gazu i powietrza. Uzupełniono urządzenia starych stalowni przez zainstalowanie dodatkowych suwnic wsadowych, suwnic do załadunku koryt stalowniczych złomem, suwnic odlewniczych oraz spełniających czynności pomocnicze. Pozwoliło to ze starych jednostek produkcyjnych otrzymać w roku 1954 produkcję około 1,7 razy większą niż produkcja stali całego polskiego hutnictwa w 1938 r.

Należy jednak pamiętać o tym, że produkcja stali przypadająca na dobę i 1 m² powierzchni trzonu pieców, pomimo niewątpliwego postępu dokonanego w latach 1945 — 55, jest nadal znacznie niższa niż w hutnictwie radzieckim i uruchomienie istniejących w stalowniach rezerw będzie wymagało jeszcze dalszej systematycznej pracy technologów oraz uzupełnienia urządzeń w celu usunięcia „wąskich gardeł” produkcji.

Równolegle z pracami zmierzającymi do lepszego wykorzystania posiadanych pieców martenowskich hutnictwo nasze przystąpiło w okresie 1945 — 55 do powiększenia starych stalowni przez budowę nowych jednostek produkcyjnych. Zbudowano 6 nowych pieców martenowskich. Odbudowano całkowicie zdemastowane stalownie huty 1 Maja i huty im. J. Stalina w Łabędach. W hucie im. B. Bieruta w Częstochowie uruchomiono II stalownię zbudowaną w oparciu o krajową dokumentację i wyposażenie całkowicie wykonane przez polski przemysł budowy maszyn. II stalownia huty im. B. Bieruta, pomimo że stanowiła pewien krok naprzód, nie może być uważana ze względu na wielkość swych pieców i ciasnotę hali złomowej za wyraz nowoczesnej techniki metalurgicznej. Obecnie już stosuje się piece 3 do 4 razy większej pojemności, automatyzację rozrządu gazu i powietrza, automatyczną regulację spalania oraz taki układ oddziałów pomocniczych i przygotowujących wsad, który zapewnia potokowy przebieg materiałów, wlewnic i odlanych wlewków. Taką nowoczesną stalownię otrzymało nasze hutnictwo w hucie im. Lenina. W stalowni tej uruchomiono w roku bie-



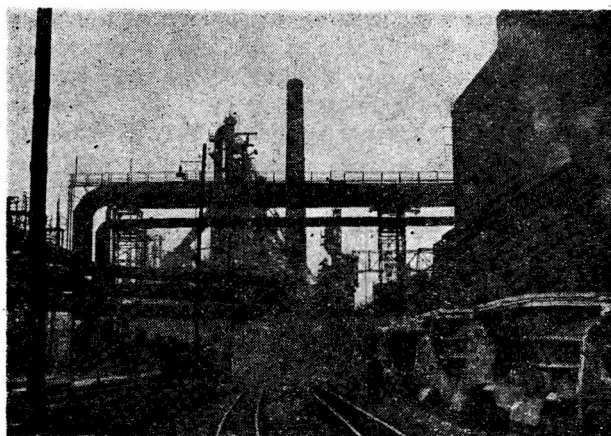
Pierwsza surówka z II wielkiego pieca w hucie im. W. Lenina

zającym pierwsze piece martenowskie. Buduje się tutaj drugi szereg pieców martenowskich przechylnych 370-tonowych i stałych 185-tonowych o pełnej mechanizacji załadunku, o zautomatyzowanym regulowaniu przepływu gazu i powietrza oraz temperatur. Celowe rozmieszczenie głównego budynku stalowni i oddziałów pomocniczych oraz przygotowania materiałów wsadowych, właściwe ich powiązanie siecią kolejową, nowoczesna gospodarka gazowa, daleko posunięta mechanizacja remontów, dobre wyposażenie w suwnice i podłogowe wsadzarki — wszystko to pomoże naszym hutnikom pracować wydajnie i ekonomicznie.

Radzieckie rozwiązanie projektowe tej stalowni stanowi wzór dla naszych projektantów przy opracowywaniu dokumentacji dla innych stalowni hutniczych. Produkcja wszystkich nowozainwestowanych w okresie 1945—55 jednostek stanowić będzie w 1955 r. około 32% produkcji ogólnej stali — zaś zdolność produkcyjna pieców martenowskich I etapu stalowni huty im. Lenina, które zostaną oddane do ruchu w ciągu roku bieżącego, będzie 3-krotnie większa, niż przedwojennej huty Pokój. Równoległe ze wzrostem produkcji stali martenowskiej rozszerzała się w okresie 1945 — 55 produkcja stali elektrycznej, asortymentu niezmiernie ważnego dla przemysłu maszynowego. Należy jednak, porównując udział stali elektrycznej w ogólnej produkcji stali w naszym kraju i krajach o przodującej technice, uznać osiągnięty wzrost tej produkcji za niewystarczający.

Hutnictwo Polski Ludowej otrzymało w spuściznie po gospodarce kapitalistycznej i okupancie walcownie o przestarzałej budowie, napędzane w wielu przypadkach maszynami parowymi dawno już nadającymi się na złom, piece grzewcze, których zdolność grzania wsadu decyduje o wydajności agregatów walcowniczych, były prymitywnej konstrukcji, opalane węglem zasypywanym ręcznie na paleniska, częstokroć o ręcznym przesuwaniu wygrzewanych bloków. Podawanie materiałów do walców w większości drobnych i średnich walcowni nie było zmechanizowane. Praca walcownika charakteryzowała się wyjątkowo ciężkim, fizycznym wysiłkiem. Wykańczalnie produktów walcowanych nie posiadały wydajnych i dokładnych maszyn, które by zmniejszały ten wysiłek. Napędy częstokroć były wspólne dla różnych walcowni, co powodowało, że musiały one pracować na przemian. Tylko w trzech hutach były czynne walcownie — zgniatacze, z tych dwa zupełnie przestarzałe o napędzie parowym i jeden zainstalowany w okresie międzywojennym o napędzie elektrycznym; przygotowywały one kęsy i kęsiska — materiał wyjściowy dla walcowni średnich i drobnych.

Hutnictwo nasze stanęło więc przede wszystkim przed zadaniem uporządkowania i zmechanizowania istniejących walcowni. Należało tu zamienić wiele starych maszyn parowych na napędy elektryczne, zbudować wiele nowoczesnych pieców przepychowych o dużej wydajności, opalanych gazem, zbudować wiele przesuwaczy, setki metrów samotoków, podających walcowany materiał bez uciekania się do ręcznej, ciężkiej pracy; zainstalować prostownice rolkowe i nożyce. Hutnicze biura projektów opanowały konstrukcję wielu typów urządzeń, fabryki maszyn zaś ich produkcję. Prze-



Huta im. T. Kościuszko

mysł nasz zbudował kilkanaście silników asynchronicznych o mocy dochodzącej nieraz do 3500 KM, Huta Zygmunt i Zabrze zbudowały zaś przekładnie walcownicze wielkiej mocy o wadze dochodzącej do kilkudziesięciu ton. Budowa podobnych urządzeń była dotąd monopolem nielicznych firm zagranicznych, jak Siemens, Demag, Krupp. Nikt w Polsce kapitalistycznej nie marzył nawet o podjęciu ich produkcji.

Niezależnie od modernizacji istniejących walcowni zbudowano w hucie Zawiercie, w oparciu o dostawy przemysłu krajowego, nową całkowicie zmechanizowaną walcownię drobną, drobno-średnią w hucie Kościuszko, średnią w hucie im. Stalina, walcownię bednarki w hucie Florian. Zmodernizowano tak gruntownie, że równało się to prawie budowie nowych walcowni — walcownię grubą i średnią w Ostrowcu. Dążąc do zapewnienia krajowi dostatecznej ilości blach grubych uruchomiono w 1954 r. I Etap walcowni w Hucie Pokój, która po pełnej rozbudowie osiągnie 2,5 razy większą produkcję niż jej napędzana parową maszyną poprzedniczką. Zaprojektowanie i wykonanie urządzeń tej walcowni, których części ważyły do 80 ton, budowa przeprowadzona w niezmiernie trudnych warunkach, częściowo w czasie ruchu starej walcowni, było niezmiernie trudnym zadaniem. Podjęcie tego zadania i jego realizacja, pomimo pewnych początkowych niepowodzeń, świadczą o postępie, jaki się dokonał w Polsce Ludowej w dziedzinie projektowania, technice budowy maszyn i budownictwie. W celu zapewnienia walcowniom półfabrykatów pozwalających na podniesienie ich wydajności uruchomiono w hucie Florian mały zgniatacz, w hucie zaś Bobrek, zamykając jej cykl produkcyjny, pierwszą nowoczesną jednostkę tego rodzaju w naszym kraju — zgniatacz z dostawy radzieckiej o zdolności produkcyjnej 3-krotnie większej niż stary zgniatacz w hucie Kościuszko. Braterska pomoc Związku Radzieckiego w postaci szybkiej dostawy tego agregatu odbiła cios, jaki naszej gospodarce zamierzali zadać amerykańscy monopolisci, wydając zakaz wywozu wykonanego dla nas w USA zgniatacza.

Przełomu jednak w zaopatrzeniu naszego kraju w deficytowe artykuły walcownicze, w cienką blachę zimno walcowaną, drut i pręty dokonamy po całkowitym uruchomieniu w planie 5-letnim walcowni na hucie im. Lenina, które będą wyrazem najnowocześniejszej techniki hutniczej. Pierwsze

ogniwo tych walcowni — uruchomiony niedawno potężny zgniatacz, dostarczony przez przemysł radziecki, posiada moc produkcyjną 2,5 razy większą niż zbudowany w 1952 r. zgniatacz huty Bobrek, a 7,5 razy większą niż zgniatacz huty Kościuszk.

Równolegle z opisanym wyżej rozwojem hutnictwa stali rozszerzało się, chociaż nie nadążając za produkcją surowców, krajowe wydobywanie rud żelaznych. Pomimo tego produkcja rudy żelaznej w naszym kraju w 1955 roku będzie prawie 2-krotnie większa niż w 1938 roku, a udział w niej nowych kopalń okręgu częstochowskiego i staropolskiego wyniesie około 22%. Odkrycie w okolicach Łęczycy nowych złóż rud o lepszych własnościach metalurgicznych niż dotychczas wydobywane rozszerza znacznie naszą krajową bazę surowcową.

Produkcja drugiego podstawowego surowca hutnictwa stali — koksu, wzrosła w Polsce Ludowej czterokrotnie w stosunku do poziomu przedwojennego. Związany z hutnictwem przemysł materiałów ogniotrwałych unowocześnił wszystkie stare swoje zakłady, rozszerzył wiele z nich i wzbogacił się o nowoczesny zakład przy hucie im. Lenina.

W 1955 roku produkcja wyrobów szamotowych będzie 3,5-krotnie, zaś krzemionkowych będzie 4-krotnie większa niż w 1938 r. Uruchomiona zostanie produkcja wyrobów zasadowych, których Polska kapitalistyczna zupełnie nie wytwarzała.

Hutnictwo metali kolorowych w Polsce przedwrześniowej było w zasadzie własnością międzynarodowego kapitału.

Kapitał ten, dążąc do osiągnięcia jak największych zysków z eksportu do krajów gospodarczo zacofanych i do całkowitego uzależnienia od siebie naszej gospodarki narodowej, świadomie i systematycznie dewastował nasz przemysł metali kolorowych, zatapiał kopalnie rud, nie dopuszczał do podjęcia w kraju produkcji nowych metali i nowych asortymentów.

Hutnictwo nasze w Polsce realizować więc musiało trudne zadanie odbudowy i modernizacji zakładów przemysłu cynkowego oraz podniesienia ich produkcji. Dokonano modernizacji urządzeń wzbogacających rudy cynkowe. Zbudowano nową hutę

tlenku cynku w Bolesławiu, zapoczątkowano budowę kilku nowych kopalń. Wprowadzono nowe rodzaje produkcji. Stworzono początki hutnictwa miedzi, wprowadzono produkcję miedzi elektrolitycznej. W roku ubiegłym uruchomiono hutę aluminium w Skawinie, której dokumentację i urządzenia otrzymaliśmy ze Związku Radzieckiego.

Dalszy rozwój hutnictwa metali kolorowych, tej równie ważnej jak hutnictwo stali podstawy przemysłu maszynowego, pozostanie w dalszym ciągu jednym z najważniejszych zadań naszej działalności gospodarczej.

Duży niewątpliwie wzrost produkcji hutniczej, rozszerzanie jej asortymentów był dziełem wielu tysięcy ludzi: robotników i inżynierów, technologów i projektantów, budowniczych i wytwórców maszyn. Polska Ludowa stworzyła warunki dla rozwinięcia tak skutecznego wysiłku twórczego. Związek Radziecki nie szczędził pomocy w postaci udostępnienia swoich doświadczeń w trudnych dziedzinach techniki hutniczej i budowlanej, dostawy dokumentacji i urządzeń.

Dokonując przeglądu rozwoju hutnictwa w naszym kraju musimy jednak pamiętać i o tym, że nie zawsze wywiązywaliśmy się poprawnie z zadań przed nami postawionych. Opóźnialiśmy się często w budowie oddziałów pomocniczych, stwarzając wąskie gardła w dziedzinie przygotowania materiałów wsadowych, w transporcie, urządzeniach energetycznych, nie pozwalając na pełne wykorzystanie nowych jednostek produkcyjnych. Nie dbaliśmy należycie o wykorzystanie odpadów produkcyjnych, jak np. żużla wielkopiecowego, nie realizowaliśmy równoległe z budową nowych jednostek produkcyjnych urządzeń wykorzystujących energię odpadową, np. gazu wielkopiecowego. Nie zwracaliśmy dostatecznej uwagi na zagadnienie gospodarczej pracy nowobudowanych obiektów.

Budowaliśmy drogo i nieoszczędnie. Nie rozwinieliśmy dostatecznie bazy surowcowej naszego hutnictwa żelaza i metali kolorowych: kopalnictwa rud i topników. Realizując plan rozwoju gospodarczego naszego kraju na lata 1956 — 60 będziemy w myśl wskazań II Zjazdu naszej Partii dążyć do naprawy tych błędów.

LUDWIK POL

Generalny Dyrektor Ministerstwa Rolnictwa

Budownictwo wiejskie w okresie 10-lecia (1945—1955)

Burzliwe tempo rozwoju budownictwa w 10-leciu Polski Ludowej było skutkiem i warunkiem burzliwie rosnącego socjalistycznego przemysłu, szybkiego tempa odbudowy i rozbudowy całej gospodarki narodowej.

Wśród gigantów budownictwa przemysłowego, wśród okazałych bloków mieszkalnych socjalistycznych miast i osiedli z trudem dobijało się pierwszoplanowego uznania swej roli i znaczenia w całej gospodarce narodowej budownictwo wiejskie swymi oborami i chlewniami, warsztatami POM-owskimi, PGR-owskimi i garażami traktorowymi, budynkami mieszkalnymi w POM-ach, PGR-ach, spółdzielniach produkcyjnych czy na wsi indywidualnej.

Dziś budownictwo wiejskie, jako nieodłączne ogniwo w łańcuchu środków i posunięć Partii i Rządu zmierzających do wzmożonego rozwoju i wzrostu produkcji rolniczej — najbardziej zapóźnionej gałęzi produkcji w naszej gospodarce narodowej — znajduje szersze zrozumienie i troskliwszą opiekę.

Dziś problemami budownictwa wiejskiego zajmujemy coraz częściej niepokoić projektantów i wykonawców fachowo zasobniejszych i koncepcyjnie lepiej przygotowanych biur i zjednoczeń miejskich i przemysłowych. Niepokoić twórczo i zwracać — choć jeszcze wstydliwie — ich uwagę i „chętną” pomoc w kierunku PGR, POM, spółdzielni produkcyjnych. Opierając się na trady-

cyjnych formach i metodach projektowania i wykonawstwa, budownictwo wiejskie zaczyna — wprowadzić nieśmiało jeszcze — sięgać po bogate doświadczenia budownictwa przemysłowego.

Nie wdając się w szczegółową analizę zarysowujących się kierunków i perspektyw budownictwa na wsi zajmijmy się oceną dorobku naszego 10-lecia, jego osiągnięć, błędów i niedociągnięć, które zrodziły nowe poszukiwania i drogi, zabezpieczające lepszą realizację zadań w zbliżającym się pięcioleciu. W związku z tym poruszę tylko niektóre węzłowe zagadnienia.

W minionym dziesięcioleciu Polski Ludowej można by w budownictwie wiejskim (i całości nakładów inwestycyjnych w rolnictwie) wyodrębnić dwa zasadnicze okresy:

1) okres 1945 — 1949

2) okres 1950 — 1955

Podział ten nie wynika jedynie z przyczyn formalnych, ale opiera się na kryteriach wpływających z przeobrażeń ekonomiczno-socjalnych na wsi. Zachodzące wraz z sukcesami naszego socjalistycznego budownictwa zmiany na wsi powodują i nadal wywoływać będą zmiany w kierunkach inwestycji rolnych.

W okresie 1945—1949 główny kierunek nakładów inwestycyjnych koncentrował się na indywidualnej gospodarce chłopskiej. W ogólnej sumie pomocy inwestycyjnej państwa dla wsi przyjętej za 100 — gospodarstwa chłopskie partycypowały w 61,9%, melioracje — 30,8%, a pierwsze spółdzielnie produkcyjne z 1949 r. — 7,3%.

Znamienną cechą tego okresu w budownictwie wiejskim jest **odbudowa powojenna** na terenach masowych zniszczeń. Rok 1949 zamyka okres planu 3-letniego, a równocześnie okres pięciu lat odbudowy zniszczonych zagród wiejskich. O ogromie dokonanej roboty świadczy odzyskanie w tym okresie zdolności produkcyjnej przez 222 000 gospodarstw, korzystających z wybitnej pomocy Państwa Ludowego oraz odbudowa przez samych chłopów ze środków własnych (w oparciu o pomoc fachową i materiałową państwa) około 200 000 zagród. Tak więc, ogromna dewastacja wsi spowodowana wojną a sięgająca bez mała 467 000 całkowicie lub częściowo zniszczonych zagród wiejskich (około 22% ogółu zagród) została prawie całkowicie usunięta w okresie 1945—1949 wysiłkiem państwa i pracującego chłopstwa.

Stworzone zostały przez budownictwo wiejskie również warunki osiedlenia na Ziemiach Zachodnich tysięcy osadników i zagospodarowania setek tysięcy ha odłogiem leżącej ziemi, warunki do osadnictwa na terenach zniszczonych przez bandy UPA oraz poprzez odbudowę wsi przyczółkowych do wyprowadzenia ludzi z bunkrów i piwnic.

Ponadto odbudowano na wsi w tych latach, w tzw. akcji barakowej, około 5,5 tys. obiektów o łącznej powierzchni przeszło 1,3 mln m², przeznaczonych na szkoły, ośrodki zdrowia, magazyny Samopomocy Chłopskiej, domy ludowe i świetlice, inwentarz i mieszkania.

Rok 1949 zamyka bilans budownictwa wiejskiego pierwszymi zespołowymi budynkami w pierwszych spółdzielniach produkcyjnych na wsi polskiej (młodzieżówkach) w województwach: rze-

szowskim, lubelskim, szczecińskim i gdańskim: 17 obór zespołowych, 26 innych zespołowych budynków, 245 budynków mieszkalnych i 87 budynków indywidualno-inwentarskich.

Doświadczenia tego okresu budownictwa wiejskiego stanowiły ciężką, izolowaną, wyodrębnioną z całego frontu budownictwa szkołę przyszłych nielicznych kadr budowniczych wsi, przyszłych jeszcze mniej licznych kadr projektantów budownictwa wiejskiego.

W gorączkowym poszukiwaniu rozwiązań problemów architektonicznych, rozwiązań w zakresie planowania przestrzennego, urządzeń wewnątrz budynków mieszkalnych i gospodarskich, rozwiązań konstrukcyjnych i materiałowych budownictwo wiejskie popełniało wiele błędów.

Były one jednak niewątpliwie wynikiem prawie całkowitego braku jakiegokolwiek tradycji i dorobku w tym zakresie z przeszłości, wynikiem karygodnego zaniedbania tych zagadnień w Polsce przedwrześniowej, w której budownictwo wiejskie nie znalazło uznania ani w uczelniach ani w organach władzy, kiedy budownictwo wiejskie obce było architektom, niechętnie wychodzącym poza mury miasta. Kilku zapaleńców poświęcających się problemowi budownictwa wsi było tylko przysłowiowym wyjątkiem potwierdzającym smutną regułę.

Ale nawet w tym okresie wstępnych osamotnionych poszukiwań, gdy powstały pierwsze próby naruszenia przestarzałych form budownictwa w nowych uspołecznionych gospodarstwach (PGR — Żdziarynka) w postaci pierwszych elementów prefabrykowanych, miażdżącą krytyką o niedopuszczalnym wejściu do budownictwa wiejskiego z żelbetem przytłumiono na długie lata odwagę i inicjatywę młodej garstki projektantów.

Drugi okres w budownictwie wiejskim zbiega się z okresem realizacji planu 6-letniego. — Rozwijająca się na wsi spółdzielczość produkcyjna i wyprzedzająca ten rozwój rozbudowa siatki POM-skiej, głównej materialno-technicznej oraz organizacyjno-politycznej bazy umocnienia rozwoju uspołecznionej gospodarki rolnej — kardynalnie zmieniają wewnętrzną strukturę nakładów inwestycyjnych w resorcie rolnictwa. Zmienia się tempo wzrostu inwestycji, wysuwają się na czoło w inwestycjach budownictwo i mechanizacja, zwęża się gwałtownie inwestowanie w ogóle a budowlane w szczególności w zakresie indywidualnej gospodarki chłopskiej w latach 1950—53, osiągając ponownie w 1955 roku wskaźnik w stosunku do 1950 r. — 130,3. (tabl. 1)

Z przytoczonej tablicy wynika, że nakłady na inwestycje budowlane w 6-leciu wzrosły przeszło 3,5-krotnie przy wzroście nakładów ogółem 3,1-krotnie.

W ramach prawie **czterokrotnego wzrostu** ogólnych inwestycji w POM-ach, budownictwo wzrosło 10,6-krotnie

W ramach **4,4-krotnego wzrostu** inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych, budownictwo wzrosło przeszło 4,5-krotnie.

Zatrzymamy się nieco nad zagadnieniem budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych i POM-ach.

Kształtowanie się nakładów inwestycyjnych w latach 1950-55 (w ramach resortu rolnictwa)

Tablica nr 1

Wyszczególnienie		1950	1951	1952	1953	1954	1955 plan
Wskaźnik nakładów ogółem		100	100,5	118,9	166,1	232,7	319,8
Budownictwo	Udział % w nakładach ogółem	25,0	23,1	24,4	24,6	25,7	27,9
	Tempo wzrostu budownictwa	100	93,0	116,0	163,0	238,5	356,7
POM	Udział % w nakładach na budownictwo ogółem	12,0	17,1	22,2	23,0	30,2	35,8
	Tempo wzrostu budownictwa	100	132,5	214,4	312,1	599,3	1062,7
Spółdz. Produkcyjne	Udział % w nakładach na budownictwo ogółem	24,1	28,3	26,9	39,7	35,4	30,8
	Tempo wzrostu budownictwa	100	108,9	129,6	268,4	350,2	455,5

Budownictwo zespołowe w spółdzielniach produkcyjnych wysuwa się jako jeden z decydujących czynników umocnienia i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej. Głównie przez zespołowe budynki inwentarskie tworzymy warunki rozwoju zespołowej hodowli, która w liczbie środków sprzyjających wewnętrznemu scementowaniu członków spółdzielni, wzrostowi ogólnego dochodu całej spółdzielni i poszczególnych jej członków posiada istotne, a w wielu przypadkach dominujące znaczenie. Stąd też w kierunkach nakładów inwestycyjnych na budownictwo przeważają budynki inwentarskie, a wśród nich obory i chlewnie.

Zanim przejdę do analizy samego budownictwa, wydaje się celowe omówić choćby pobieżnie niektóre problemy ukształtowania się całości inwestowania w spółdzielczości produkcyjnej (tabl. 2).

na 100 ha użytków rolnych od 13,3 tys. zł (Zielona Góra) do 217 tys. zł (Kielce). Pozornie usprawiedliwia tę rozpiętość charakter inwestycji: na terenach wschodniej i centralnej Polski występują w zasadzie nowe budynki, na terenach zachodnich w poważnej jeszcze mierze odbudowa i adaptacja istniejących i do zespołowej hodowli nadających się starych budynków.

Ale jeśli zanalizować (szacunek 1953—1955) ilość stanowisk w stosunku do pogłowia otrzymamy następujące wskaźniki np. w **oborach** w skali krajowej 101,6, ale już w przekroju wojewódzkim od 62,6 (Zielona Góra), 67,7 (Szczecin), 87,7 (Wrocław), 96,9 (Poznań) do 200,5 (Kielce), 248,8 (Kraków); w **chlewniach** w skali krajowej — 69,4, w **owczarniach** — 41,5. Świadczą one, że w rejonizacji nakładów i charakterze tych nakładów ujawnia się pe-

Rozwój nakładów inwestycyjnych w spółdzielczości produkcyjnej łącznie z udziałem środków własnych

Tablica nr 2

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954
Ogółem:	100 *	100	100	100	100
w tym					
Budownictwo %	54,3	39,0	40,5	46,6	45,0
Inwentarz żywy %	29,7	31,3	37,3	36,6	35,4
Kultury specjalne %	1,4	2,6	3,4	2,8	3,2
Likwidacja odłogów %	9,2	4,0	1,5	0,5	—
Inwentarz martwy %	5,4	18,2	12,6	10,6	12,3
Pozostałe	—	4,9	4,7	2,9	4,1
Środki własne w % do nakładów ogółem	7,8	13,0	17,3	28,9	37,7
Nakłady na 100 ha uż. rolnych z inw. pl. w zł.	20.643	20.658	17.810	20.926	26.032
Nakłady na 100 ha uż. rolnych (inwestycje + śr. wł.) w zł.	22.252	23.335	20.888	26.970	35.856

Dane powyższe oparte o zbiorówkę sprawozdań rocznych spółdzielczości produkcyjnej potwierdzają tezę, że w spółdzielniach podstawowym ogniwem prowadzącym poprzez inwestycje ku umocnieniu i rozwojowi (pomijam tu wagę racjonalnej struktury uprawy ziemi, właściwej agrotechniki itd.) jest budownictwo inwentarskie i inwentarz żywy.

Pocieszającym i pozytywnym zjawiskiem, o którym mówią nam przytoczone dane, jest wzrost z roku na rok udziału środków własnych w nakładach ogółem, zasadniczo kierowany na inwentarz żywy i budownictwo.

Przeciętny szacunkowo średnioroczny nakład w latach 1953—55 w zakresie budownictwa wynosi na jedną spółdzielnię w skali krajowej 58,3 tys. zł, a na 100 ha użytków rolnych — 33,9 tys. Ten średnioroczny nakład w skali województw wykazuje ogromną rozpiętość: na jedną spółdzielnię od 25,2 tys. zł (Zielona Góra) do 146,2 tys. zł (Kielce),

wna żywiołowość, na czas nieujawniona i nieskorygowana. Jest faktem, że łączna ilość stanowisk wybudowanych i odbudowanych w oborach tylko za 1953, 1954 i planowana 1955 przekracza stan pogłowia bydła przewidywany na 31.XII.1955 r. Wyprzedzanie stanowisk jest zjawiskiem pożądanym, ale wskaźniki województw: Kraków (241), Lublin (210,5), Kielce (210,5), Łódź (179,7), Rzeszów (172,2), Warszawa (161,2) i Białystok (156,4) wskazują, że budoje się tam za bardzo „na wyrost”, przy równoczesnym niedoinwestowaniu terenów zachodnich i północnych, przy równoczesnym nie zabezpieczeniu stanowisk dla trzody chlewnej, owiec itd.

Jeśli już mowa o strukturze nakładów wewnątrz budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych, wydaje się celowe zwrócić uwagę jeszcze na jeden istotny fakt: wysuwając, słusznie z punktu widzenia gospodarczego i politycznego w ramach istniejących środków pomocy państwa jako priorytetowe budownictwo inwentarsowe, zaniedbaliś-

my, szczególnie na terenach o dużych opadach jak pasy: nadmorski, podgórski i okęgi pojeziorne, budowę stodół polowych, a w skali krajowej budowę i remont stodół i spichrzy. Braki nasze w tym zakresie powodowały i powodują poważne straty gospodarcze.

Budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych w okresie 1950—1955 było poważne. Świadczą o tym niżej przytoczone dane o ilości wybudowanych i odbudowanych budynków:

Wyszczególnienie	1950	1951	1952	1953	1954	1955 pl. obj. na 30.IV. 1955
Ogółem obiektów	2.541	3.786	3.874	8.727	8.545	7.179
W tym						
obory: ilość obiektów	639	778	796	1.821	1.908	46,3% ogółu obiektów
stanowisk		37.083	42.670	97.059	91.650	
chlewnie	292	421	672	1.426	1.311	
„		27.530	42.036	102.318	98.615	
stajnie	414	475	262	896	469	
„		12.851	9.024	47.612	11.978	
owczarnie	14	37	81	201	225	
„		9.252	15.288	30.330	38.065	

Kto zajmował się wykonawstwem?

W latach 1950—1951 plan inwestycji budowlanych w spółdzielniach produkcyjnych był realizowany przez BPP w około 50% systemem zleconym. W Ministerstwie i w ogniwach terenowych rad narodowych brak było dostatecznej wiary w możliwości innego sposobu rozwiązania wykonawstwa. Sugerowano się wątpliwymi kalkulacjami siły roboczej w spółdzielni, z których wynikało, że należy nie tylko w zakresie budownictwa ale i w innych pracach polowych i hodowlanych sięgać po system zlecony. Sugerowano się słabością organizacyjną i polityczną spółdzielni, silnym naciskiem wrogiej kułackiej propagandy i dlatego rzekomo w celu pełnego wykorzystania przyznanych kredytów i materiałów dopuszczono do wykonania zaplanowanych budynków systemem zleconym.

Słabość BPP i niechęć do pracy na wsi, słabość aparatu budowlanego w prezydium rad narodowych (niedostatecznego w zakresie organizacji robót budowlanych w spółdzielniach), brak zainteresowania zootechników i prezydium samych rad narodowych doprowadziły do tego, że w 1950 r. systemem zleconym zostało wykonane tylko 48,3% planu, a w roku 1951 — 46,7% planu, resztę ratowano systemem gospodarczym. Łącznie jednak plan nie był wykonany.

Praktyka dwóch lat 1950 i 1951 wykazała nacalnie, że wykonawstwo robót systemem zleconym w spółdzielniach produkcyjnych było niewłaściwe, a nawet politycznie szkodliwe. Powodowało to, że ujawniający się w wielu spółdzielniach obojętny stosunek członków do budownictwa przy wykonaniu robót przez przedsiębiorstwo z zewnątrz, bez udziału członków, nie tylko nie wzmacniał organizacyjnie tej spółdzielni, ale częściej pogłębiał rozluźnienie wewnętrznej dyscypliny w spółdzielni.

Przy tym stosunku zarządu i członków oraz braku nadzoru ze strony rad narodowych BPP przeciągały roboty i w wielu przypadkach roboty przechodziły w poślizg na rok, a czasami lata następ-

ne. W tych warunkach również jakość roboty była wyjątkowo niska, a koszty budowy były o ok. 100% droższe, licząc generalia za robociznę 78% i za materiały 21%.

Ten stan rzeczy spowodował, że Ministerstwo Rolnictwa postanowiło zerwać w 1952 r. z wykonawstwem planów w spółdzielniach produkcyjnych systemem zleconym i przejść na system gospodarczy czy półgospodarczy. **Rok 1952 był przełomowym** w sposobie wykonawstwa robót budowlanych

Tablica 3

w spółdzielniach produkcyjnych. W tym roku systemem zleconym wykonano tylko 1,2% planu i to tylko roboty specjalne, jak: instalacje elektryczne, wodno-kanalizacyjne, poważniejsze roboty konstrukcyjne, montażowe itp.

W 1953 roku systemem zleconym wykonano już tylko 0,25% planu. W spółdzielniach pracowało już 464 własnych lub mieszanych (wynajęci specjaliści więcej, a nawet delegowani z BPP) brygad, które zabezpieczyły wykonanie 8727 obiektów. Również w 1954 roku inwestycje budowlane realizowane były wyłącznie systemem gospodarczym, przy czym należy zaznaczyć, że przy robotach budowlanych brało udział 625 własnych brygad spółdzielni, składających się z członków spółdzielni.

Olbrzymi wysiłek włożył aparat budownictwa wiejskiego w organizowanie robót budowlanych sposobem gospodarczym. Spółdzielnie coraz czynniej włączały się w sam proces budownictwa, stając się prawdziwym gospodarzem wykonywanych obiektów — wykonywanych szybciej i oszczędniej.

Dzięki wysiłkowi aparatu budownictwa wiejskiego i wzrostowi świadomości samych spółdzielców spółdzielnie produkcyjne zobowiązały się przy systemie gospodarczym dostarczyć własny transport, robociznę niefachową i w miarę możliwości robociznę fachową oraz materiały budowlane pochodzenia miejscowego.

Zmiana systemu wykonawstwa, zwiększona inicjatywa i wkład pracy samych spółdzielni produkcyjnych spowodowały poważną poprawę w wykonywaniu rocznych planów. Świadczy o tym wykonanie:

1951 —	wykonano roczny plan w	85,3%
1952 —	„ „ „ w	92,0%
1953 —	„ „ „ w	103,4%
1954 —	„ „ „ w	111,5%
1955 —	wykonano na 30.IV.55 r. w	22,3%

Czy w zakresie wykonawstwa budownictwo w spółdzielniach produkcyjnych jest dostatecznie zabezpieczone?

Procenty wykonania planów — choć bardzo istotne — nie zadowalają i nie mogą zadowolić

ani resortu, ani tym bardziej samych spółdzielców. Niewątpliwie porównanie wykonawstwa ostatnich lat w spółdzielniach z wykonaniem robót budowlanych przez BPP dawniej w spółdzielniach czy obecnie w POM i PGR, wychodzi na korzyść budynków spółdzielczych.

Niemniej jednak poziom wykonawstwa pozostawia bardzo dużo jeszcze do życzenia. Dziesiątki analizowanych w terenie narzekań na dokumentację — która niewątpliwie ma jeszcze dużo wad i niedociągnięć — po sprawdzeniu sprowadzało się zasadniczo do wadliwego, niezgodnego z dokumentacją wykonania budynków. Brak dostatecznego poziomu fachowego służby budownictwa wiejskiego, nikły procent wśród tej służby inżynierów, odrywanie ich do różnych robót niezwiązanych z ich zakresem działania i odpowiedzialności, niedostateczne uzupełnienie tej kadry doświadczonymi pracownikami z budownictwa miejskiego czy przemysłowego, ba, wyrwanie nadal za cichą zgodą prezydiów rad narodowych lepszych wielokrotnie pracowników budownictwa wiejskiego do innych komórek w prezydiach lub przedsiębiorstwach — oto jedna z głównych przyczyn niedomagań na odcinku wykonawstwa.

Jeśli do tego dodać jeszcze problem materiałowy — niedostateczne nasycenie terenu, szczególnie wapnem, w pierwszych miesiącach roku, by przejść szerzej na budownictwo z materiałów miejscowych i zastępczych oraz stałe trudności w zakresie tarcicy i materiałów na pokrycie dachowe, otrzymamy w zasadzie obraz głównych trudności w wykonawstwie budowlanym na odcinku spółdzielni produkcyjnych.

Zagadnienie budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych nie byłoby pełne, gdyby nie poruszyć choćby pobieżnie sprawy lokalizacji. Ministerstwo Rolnictwa nie potrafiło dotąd wyciągnąć syntetycznych wniosków z bogatego — częściej w sensie błędów i niedociągnięć, niż poważniejszych osiągnięć — doświadczenia lokalizacji ośrodków gospodarczych w spółdzielniach produkcyjnych, dokonywanej przez prezydium powiatowych rad narodowych na wniosek komisji terenowej pod przewodnictwem inżyniera do spraw urządzeń rolnych. Choć rzadziej dziś spotykamy rażące fakty z przeszłości, (konieczność dojścia do wnętrza obory przy pomocy drabiny) to niemniej o wiele poważniejsze ujawniają się błędy przy analizie konkretnych dokumentacji lokalizacyjnych w sensie braku warunków do dalszej rozbudowy, w sensie błędnego, ekonomicznie kosztownego i technologicznie nieracjonalnego, rozmieszczenia poszczególnych obiektów w ośrodku gospodarczym itd.

Wydaje się konieczne w obliczu zbliżającej się nowej pięciolatki i dalszych wzmożonych inwestycji w spółdzielniach produkcyjnych przyspieszenie nie tylko syntezy doświadczeń CZUR-owskich komórek terenowych, ale przyspieszenie opracowania przez KUA, łącznie z resortem rolnictwa i PGR, wyjściowych normatywów planowania przestrzennego.

Nie ulega również wątpliwości, że szybkie podanie terenowi kilku wzorcowych rozwiązań ferm hodowlanych i ośrodków gospodarczych, opracowanych przez CBPBW, mogłoby również poważ-

nie ustrzec komisje powiatowe przed wieloma kardynalnymi błędami przy lokalizacji.

Realizacja inwestycji budowlanych poza spółdzielniami produkcyjnymi w resorcie rolnictwa obejmuje przede wszystkim budownictwo w Państwowych Ośrodkach Maszynowych, szkolnictwie rolniczym, instytutach naukowych, lecznicach weterynaryjnych i odbudowę w akcji osiedleńczej.

Na podstawie danych sprawozdawczych, posiadanych przez resort rolnictwa za lata 1951—1955 realizacja tych inwestycji — poza akcją osiedleńczą — kształtowała się następująco:

Tablica 4

Wyszczególnienie	1951	1952	1953	1954	1955 do 1. V.
Ilość budynków oddanych do użytku	1225	1216	1739	968	150
% wykonania planu	63%	75%	80%	88%	25%

W zakresie zaś odbudowy zagród w akcji osiedleńczej, związanej z koniecznością zagospodarowania rejonów przede wszystkim odłogowych realizację przedstawia zestawienie:

Tablica 5

	1950	1951	1952	1953	1954	1955 plan
Odbudowana ilość obiektów	6190	3031	4772	1224	2642	2551

Wszystkie w zasadzie wymienione wyżej obiekty wykonywane były przez BPP (poza częścią wykonywaną w poprzednich latach przez grupy remontowo-budowlane POM i nielicznymi obiektami innych inwestorów realizowanych systemem gospodarczym).

Procenty wykonywania planów rocznych wyraźnie pokazują, że BPP nie sprostają w okresie prawie całego 6-lecia zadaniom postawionym przed nimi przez resort rolnictwa. Nie można niewątpliwie całością winy za ten stan obarczyć BPP. Resort rolnictwa, poszczególni inwestorzy rokrocznie opóźniali się jeśli nie z dokumentacją, to z lokalizacją, z dokumentacją prawną itd.

Ale wnikliwsza analiza realizacji poszczególnych lat wyraźnie ujawnia, że decydującym jednak ogniwem w tym nienadążaniu były BPP. U podstaw tego faktu leży nie tylko i nie tyle ich niechęć do robót dla resortu rolnictwa, trzymanie się raczej budów miejskich, ale i stosunek do nich instancji nadrzędnych. Nagminnym zjawiskiem były fakty kierowania BPP do różnych robót łącznie nawet ze specjalnymi, zdając sobie chyba sprawę, że równoznaczne to jest z opóźnieniem lub wręcz niewykonaniem robót resortu rolnictwa. Ale najistotniejszą przyczyną było to, że organizacyjnie słabe BPP nie zaopatrzone były należycie w materiały nawet podstawowe, w sprzęt, w kadry techniczne. Znany faktem było przejęcie robót z reguły z roku na rok lub nawet lata (jeszcze dziś mamy wiele obiektów Pomowskich z wieloletnią kadencją poślizgową) z powodu braku materiałów instalacyjnych, c.o. itd. Tu leży wśród wielu innych przyczyn podstawa niskiego procentu wykonywania planów i masowej ilości poślizgów.

Odbiło się to szczególnie fatalnie na Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Realizacja budownictwa w POM Tablica 6

	1951	1952	1953	1954	1955
Plan	1074	677	558	771	1203
Oddano do użytku w tym kluczowych budow:	377	556	280	480	72
1) warsztatów	62	23	46	41	10
2) garaży	34	10	9	4	—
3) magazynów mat. pęd- nych	31	17	13	39	7
4) szop	77	46	58	97	15
5) budynków mieszkal- nych	85	32	56	66	14

Dla ratowania sytuacji w 1952 roku POM-y powołały własne brygady budowlano-remontowe w ramach „systemu gospodarczego”. Przyczyniło się to częściowo do usprawnienia wykonawstwa. Grupy POM-owskie natrafiały również na poważne trudności, szczególnie na odcinku materiałów budowlanych, co w połączeniu z dużymi trudnościami natury finansowej, przy braku nadzoru fachowego skłoniło resort do likwidacji i przekazania ich w 1954 r. Budowlanym Przedsiębiorstwom Powiatowym.

W obliczu priorytetowo postawionych zadań budownictwa w POM-ch i w całym resorcie rolnictwa, Ministerstwo Budownictwa Miast i Osiedli oraz PKPG okazały i okazują BPP większą pomoc i opiekę w 1955 r. Ale fakty z przebiegu realizacji pierwszych 4 miesięcy bieżącego roku wskazują, że do przełomu w tym zakresie jeszcze daleka droga. W dalszym ciągu decydującym mankamentem jest brak materiałów instalacyjnych, w dalszym ciągu na robotach o milionowym przebiegu znajduje się 3—5-osobowa ekipa BPP, w dalszym ciągu BPP odczuwa brak cegły, brak tarcicy. Nadal w związku z tymi brakami poślizgowe roboty (413 obiektów POM) stoją niewykończone, a ciągnie się przede wszystkim roboty wartościowo umożliwiające uzyskanie premii. Ścisłejsze powiązanie resortu rolnictwa z Ministerstwem Budownictwa Miast i Osiedli, prezydentów woj. rad narodowych z WZBPP przy nieustannej czujnej analizie przebiegu realizacji i operatywnej natychmiastowej pomocy BPP może i musi dać lepsze wyniki w 1955 r. zarówno w sensie ilościowym jak i jakościowym.

Przy dokonaniu oceny budownictwa w minionym dziesięcioleciu na odcinku POM-ów i innych inwestorów nie można pominąć problemu **prawidłowego programowania inwestycji i prawidłowej ich lokalizacji**. Inwestycje budowlane w resorcie rolnictwa w omawianym okresie stanowiły — i w najbliższych latach stanowią będą w poważnej mierze — głównie rozbudowę istniejących zakładów. Nowe inwestycje w ścisłym pojęciu stanowiły nikły jeszcze procent w stosunku do ilości nakładów i planowane były w przypadkach pełnego braku jakiegokolwiek bazy dla danego zakładu. Ponadto cechą charakterystyczną działalności inwestycyjnej resortu rolnictwa była w znacznej części odbudowa bądź adaptacja istniejących obiektów. Praktycznie najwyższy odsetek nowych inwestycji występował w POM, gdzie zwłaszcza przy nowych założeniach generalnych i związanych z tym trudnościami lokalizacyjnymi budowa całego ośrodka produkcyjnego POM rozpoczyna się od podstaw.

Jednym z ważkich elementów w dziedzinie prawidłowego programowania jest zagadnienie koncentracji nakładów, które jest niewątpliwym warunkiem potania kosztów inwestycji. Jak dotąd Ministerstwo Rolnictwa przełamało wiele poważnych oporów ze strony inwestorów naczelnych, z reguły skłonnych do rozpraszania inwestycji i do tzw. „zaczepienia” się o plan. Opory nie zostały jednak przełamane do końca. Argument braku możliwości przerobowych większych limitów na jednym placu budowy przez mało przygotowane do takiego przerobu BPP jest jeszcze często nadużywany przez inwestorów. Mamy pierwsze pozytywniejsze zjawisko w kierunku koncentracji robót w zakresie wodno-melioracyjnym, w zakresie elektryfikacji. Zbyt małą stosunkowo tendencją do koncentracji nakładów wykazują instytuty rolnicze, rozdrabniające nakłady na poszczególne gospodarstwa rolne, nie uznając potrzeby doprowadzenia poszczególnych gospodarstw kolejno do stanu zainwestowania, wystarczającego do rozwinięcia pełnej działalności produkcyjnej.

Również większej koncentracji nakładów należałoby oczekiwać w Państwowych Ośrodkach Maszynowych. Pozwoliłoby to na szybsze i lepsze opracowanie dokumentacji dla mniejszej ilości inwestowanych w danym roku POM-ów, sprawniejsze i tańsze wykonanie inwestycji przy wcześniejszym oddaniu do użytku właściwie zorganizowanej jednostki.

W planie 5-letnim zagadnienie kierunków prawidłowego programowania inwestycji musi znaleźć wyraz przede wszystkim w koncentracji nakładów na roboty budowlane. Zasada ta, w myśl której czas rozbudowy, bądź budowy nowych zakładów, należy skrócić do optimum, pozwoli na stopniowe oddawanie w pełni gotowych całych zakładów do produkcji lub usług, a to z kolei pozwoli na zbieranie doświadczeń o przydatności użytkowej poszczególnych obiektów i wprowadzenia poprawek oraz uzupełnień przy inwestowaniu dalszych kolejnych zakładów.

Zagadnienie budowy nowych zakładów, jak np. POM, wiąże się z wzorcowymi rozwiązaniami projektowymi całych zakładów, jak również kompleksową ich realizacją w terenie.

Będzie to niewątpliwym przyczynkiem do potania kosztów przede wszystkim w dziedzinie samego projektowania, a poza tym w dziedzinie wykonawstwa i eksploatacji.

Drugim ważnym momentem celowości i efektywności projektowanej i realizowanej inwestycji jest właściwa lokalizacja. Problem lokalizacji obiektów rolnictwa był i jest dotąd do końca nie rozwiązany nie tylko na odcinku budownictwa w spółdzielniach produkcyjnych, ale również na odcinku budownictwa szczególnie POM-ów.

Trzeba stwierdzić, że do dziś dnia nie ma prześlanych wytycznych lokalizacji POM. Złożyło się na to wiele przyczyn, wynikających z naszej niedojrzałości, słabości kadr, nieumiejętności korzystania z bogatych doświadczeń radzieckich i innych krajów, oraz — co nie jest mało ważne — beztroskiego stosunku do zagadnienia lokalizacji POM ze strony prezydentów rad narodowych. Stąd brak perspektywicznej siatki POM, stąd trudności coroczne przy każdorazowym przygotowaniu planu

rozbudowy POM, stąd, co najgorsze, liczne jeszcze przypadki takiego zlokalizowania, które uniemożliwia wszelką dalszą racjonalną rozbudowę POM, a nawet wymaga przeniesienia go na nowe miejsce (np. POM Gralewo i Witkowo w woj. poznańskim); np. POM w Bielsku Podlaskim zlokalizowano obok szpitala powiatowego, a POM w Olecku zlokalizowano w mieście na wąskim pasie między szosą a rzeką bez żadnej perspektywy na rozbudowę. Czy lokalizacja POM — centralnego ogniw przemysłowej i politycznej obsługi spółdzielni produkcyjnych w powiatach jest tylko sprawą resortu rolnictwa?

Wydaje się, że za mało tutaj nieformalnej, bo na to nikt nie narzeka, ale merytorycznej, twórczej ingerencji i inicjatywy ze strony KUA i jego terenowych ogniw. Wydaje się, że lokalizacja takiego ważnego ośrodka rolniczego jak POM powinna szczególnie być rozpatrywana (nie oznacza to rozciągłości w czasie) na tle planu regionalnego w oparciu o plany zagospodarowania terenowego, o siatkę osiedleńczą i o perspektywiczną rozbudowę samego POM.

Słuszną można by kierować pretensję również do resortu rolnictwa i poszczególnych prez. rad narodowych za brak do dziś choćby szczegółowych wytycznych w zakresie rejonizacji produkcji, kierunków produkcyjnych określonych rejonów i polaci kraju itd.

Dlatego też traktowano przez szereg lat sprawy lokalizacyjne jako sprawy doraźne, by jakoś wejść do planu (akcja lokalizacji POM w latach 1952, 1953 i 1954, akcja lokalizacji PGR na terenach odłogowych — Olsztyn, Białystok, w latach 1953, 1954, 1955 itd.).

Rozumie się, że potrzeby rolnictwa nie mogą czekać aż gdzieś w instytucjach i zakładach naukowych wylegną się po latach rozważań plany regionalne czy rejonizacja produkcji. Dlatego tym bardziej wnikliwy musi być każdy wniosek i każda decyzja o lokalizacji nowego POM, czy innego ośrodka rolniczego. Nie wydaje się niesłuszną tezę, by koncentrować nakłady przede wszystkim tam, gdzie szczegółowa lokalizacja nie nasuwa żadnych wątpliwości.

W całym zespole czynników wpływających na realizację zaplanowanych inwestycji zajmuje istotną pozycję **dokumentacja techniczna**, a w niej dokumentacja typowa czy powtarzalna.

Ze względu na specyfikę rolniczą powtarzalność dokumentacji jest znamioną jej cechą szczególnie w budynkach produkcyjnych. Potwierdza to przytoczona już uprzednio ilość obór, chlewni, stajen, owczarni, warsztatów, garaży itd.

Pierwsze projekty na budynki mieszkalne, inwentarskie, stodoły i inne w ilości ok. 60 opracował w latach 1945—1946 Naczelny Komisariat Odbudowy Wsi. W roku 1948 powołano Dział Budownictwa Wiejskiego przy Centralnym Biurze Projektów Architektoniczno-Budowlanych dla opracowania dalszej i nowej dokumentacji dla budownictwa wiejskiego — w chłopskiej gospodarce indywidualnej.

Dopiero w początkach 1949 r. wysunięty został przed nowoorganizowanym Centralnym Biurem Projektów Budownictwa Wiejskiego problem przy-

gotowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla potrzeb uspołecznionej gospodarki rolnej. Wobec braku fachowców (większość młodych absolwentów bez praktyki i znajomości procesów technologicznych), braku doświadczenia i literatury z dziedziny budownictwa wiejskiego, wobec braku jasno sprecyzowanych założeń ze strony agro-zootechnicznego aparatu rolnego i źle wówczas i wąsko pojętych wymagań oszczędnościowych, projekty opracowane w tym okresie nie zawsze były zgodne z potrzebami produkcji roślinnej i hodowlanej, pozbawione były możliwości perspektywicznej mechanizacji transportu i przygotowania paszy, wywozu obornika, mechanicznego udoju i samoczynnego pojenia.

W latach 1949—50 CBPBW opracowało dla spółdzielni produkcyjnych 20 projektów, dla innych resortów inwestujących na wsi (szkoły, leśniczówki, magazyny itd.) — 90 projektów.

W latach następnych ilość dokumentacji dalej wzrastała. I tak w 1951 było nowych projektów, tzw. typowych — 52, w 1953 — 68.

Dokumentacja „typowa” budownictwa wiejskiego obejmowała następujące zasadnicze rodzaje obiektów:

- 1) budynki inwentarskie (obory, chlewnie, stajnie, owczarnie),
- 2) fermy zwierząt futerkowych i drobiu,
- 3) warsztaty i szopy POM,
- 4) budynki mieszkalne i socjalno-bytowe,
- 5) budynki gospodarskie,
- 6) różne (np. lecznice weterynaryjne, inspekty itd.).

Projekty najbardziej poszukiwane jak: obory, chlewnie, stajnie, domy mieszkalne, opracowane były w 4 zasadniczych alternatywach materiałowych — cegła, kamień, pustaki i saman.

W 1953 r. przy opracowaniu projektów typowych obór i chlewni wprowadzono dodatkowo dalszą alternatywę materiałową z masy żużlowo-wapiennej i zastosowanie płyt trzcinowych do budowy ścian i stropów.

W projektach z 1954 r. opracowano dalsze alternatywy materiałowe dla glinobitki (budynki mieszkalne i niektóre inwentarskie), żużlowo-wapienne (budynki mieszkalne) i kamienia (budynki inwentarskie).

W ciągu tych kilku lat projekty budownictwa wiejskiego przeszły niewątpliwie poważną, pozytywną ewolucję. Jakość jednak projektu nadal jeszcze nie zadowala. Nie zawsze i nawet nie najczęściej pretensje odnoszą się do konstrukcji czy architektury, skupiają się raczej głównie na stronie technologicznej. I tu poważną winę ponoszą nasze fachowe organy produkcji roślinnej i zwierzęcej, nasze instytucje, które do roku obecnego nie potrafiły — nie powiem do końca, ale choćby w zasadniczych zagadnieniach kierunków hodowli, procesów technologicznych — opracować zdecydowanych, jasnych założeń, bez których architekt i konstruktor musiał przedzierzgać się w zootechnika i agronoma, nasiennika i pomowca.

Samo biuro nie wykazało również dostatecznej prędkości w inicjowaniu i propagowaniu bogatych

doświadczeń ZSRR, krajów demokracji ludowej i krajów zachodnich.

Na poziomie prac zespołu projektantów w zakresie budownictwa wiejskiego ciążył, jak wspomniano już, brak tradycji w architekturze wiejskiej, co wobec małego zainteresowania zagadnieniami problematyki budowlanej wsi takich instytucji, jak IUA, ITB, SARP i małego promieniowania Wydziałów Architektury Politechniki — stawiało CBPBW w pozycji grupy pionierskiej.

Dzięki pomocy PKPG (Główna KOPI) poddano w 1954 r. komisyjnej rewizji projekty opracowane w latach ubiegłych. W wyniku rewizji ze 153 projektów wyeliminowano typy przestarzałe i wykazujące wadliwe rozwiązania w ilości 40, reszta po poprawkach aktualnie obowiązuje w 1955 r. i po uzupełnieniu, dokonaniu niektórych poprawek wejdzie również do realizacji w 1956 r.

W międzyczasie w oparciu o specjalnie powołany zespół specjalistów zootechników Ministerstwa Rolnictwa i Ministerstwa PGR, Instytutu Zootechniki, specjalistów z CBPBW, którzy w bezpośredniej konsultacji z licznymi praktykami w gospodarstwach PGR i spółdzielniach produkcyjnych przeanalizowali braki i zarzuty czynione obecnym projektom budynków inwentarskich, opracowano nowe założenia do projektu dla CBPBW.

Podobnie zrobiono w zakresie budynków służących produkcji roślinnej. CBPBW w oparciu o te założenia i opracowaną dla budownictwa wiejskiego siatkę modułową przystąpiło do przygotowania całego zespołu budynków produkcyjnych, które doświadczalnie wybuduje się w 1956 r. i po komisyjnym zbadaniu dopuszczone będą na dalsze lata 5-latk. Będzie to wstępnym wejściem budownictwa wiejskiego na drogę uprzemysłowionych metod budownictwa. Pomocą Ministerstwu Rolnictwa w stopniowym wprowadzeniu uprzemysłowionych metod budownictwa jest opracowany obecnie i przygotowany do realizacji jeszcze w 1955 r. kompleksowy projekt POM przez Ministerstwo Budownictwa Przemysłowego.

Wreszcie, wśród poruszonych niektórych zagadnień budownictwa wiejskiego w okresie minionego 10-lecia, należałoby poruszyć ważny, a zaniebdany **odcinek nadzoru budowlanego**. Analiza wykonania planów inwestycyjnych ostatnich lat stawia z całą ostrością w r. b. sprawę nadzoru technicznego. Próby rozwiązania tego zagadnienia po-

przez zlecenie DBOR lub osobom prywatnym zawiodła. DBOR nastawiony na nadzór robót o charakterze skupionym w bezpośrednim sąsiedztwie miast nie przyjmował z reguły rozproszonych drobnych robót, występujących w większości przypadków w budownictwie wiejskim. Prywatni inspektorzy nadzoru, których wolno było zatrudnić 200 godzin w miesiącu, by mogli otrzymać 1.200 zł plus premię bez ubezpieczenia i prawa do kosztów delegacji, automatycznie odpadli.

W rezultacie środki na opłacanie nadzoru technicznego były odprowadzane jako niewykorzystane, zaś wykonawstwo inwestycyjne nie było nadzorowane i do dziś nie są dokonane rozliczenia budów z planów inwestycyjnych 1952, 1953 i 1954 r., na których brak było inspektorów nadzoru. Nawet w 1954 r. kiedy w nowej atmosferze chętniej okazywano pomoc rolnictwu, na 711 obiektów — nadzorowanych było 503 tj. 65%. Zagadnienie nadzoru — tym ważniejsze przy budownictwie wiejskim, gdzie kadra wykonawców jest słaba, na niskim często poziomie — musi znaleźć szybkie i zdecydowane rozwiązanie. I ta luka w budownictwie wiejskim, ciężąca na efektach dziesięciu lat pracy, powinna być w obliczu nowych zadań pięciolatki zlikwidowana.

Poruszono tu niektóre węzłowe tylko zagadnienia budownictwa wiejskiego okresu 10-lecia.

Budownictwo wiejskie dotarło w zasadzie swymi problemami i w zakresie projektowania i w zakresie wykonawstwa do tych wszystkich ogniw, gdzie osamotnieni dotąd projektanci i budowniczowie odcinka wiejskiego już znajdują i znajdują niewątpliwie coraz szersze uznanie, poparcie i pomoc w rozwiązaniu aktualnych problemów budownictwa.

Pierwsze nieśmiałe kroki w kierunku przygotowania elementów prefabrykowanych, zastosowania modułu, odważniejszego sięgnięcia po doświadczenia budownictwa miejskiego i przemysłowego, podbudowane od strony wykonawstwa stopniowym nasyceniem BPP środkami uprzemysłowionego budownictwa przy równocześnie pełnym wykorzystaniu najlepszych osiągnięć budownictwa „tradycyjnego” — zarysowują jasne i mobilizujące wszystkich pracowników budownictwa wiejskiego perspektywy i kierunki budownictwa, stanowiącego, między innymi bazę stabilizacji i rozwoju POM, bazę umocnienia i rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

HENRYK GOLAŃSKI

Podsekretarz Stanu
Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego

Z doświadczeń inwestycyjnych szkolnictwa wyższego

W ciągu ostatniego 10-lecia postąpił u nas wydatnie proces przeobrażania uczelni wyższej ze szkoły typu burżuazyjnego w socjalistyczną. Wyraziło się to nie tylko w zmianie społecznej struktury młodzieży studiującej, w składzie kadry naukowo-pedagogicznej, ale — co najważniejsze — w kierunku programowym całego szkolnictwa wyższego. Plany nauczania, programy szczegółowe, metody nauczania i wychowania, problematyka badań

naukowych, treść wielostronnej pracy szkoły wyższej coraz szerzej i głębiej odpowiada nowej funkcji społecznej szkoły wyższej w Polsce Ludowej.

Utarty zwrot określa, że dzieje się to „w murach uczelni”. Dostatecznie szybki wzrost bazy materialnej szkolnictwa jest zatem jednym ważnych warunków prawidłowego rozwoju pracy profesorów, asystentów i młodzieży. „Bazę materialną” szkoły tworzą przede wszystkim pomieszczenia uczelnia-

ne z ich wyposażeniem naukowym i dydaktycznym oraz urządzenia socjalno-kulturalne młodzieży studenckiej. Dzięki poważnym nakładom państwa w okresie bieżącego planu narodowego baza ta uległa znacznemu rozszerzeniu i wzbogaceniu.

*

Niżej przedstawione uwagi i wnioski oparte są na danych, jakimi rozporządza samo tylko MSW, dotyczą zatem jedynie czterech grup uczelni: uniwersytetów oraz wyższych szkół technicznych, rolnych i ekonomicznych. Wydaje się jednak, że pominięcie w rozważaniach rozwoju bazy materialnej akademii medycznych, PWSP i wyższych szkół artystycznych ogólności obrazu nie pomniejsza, a zasadnicze uwagi i główne wnioski mogą być traktowane jako ważne dla całego szkolnictwa wyższego.

*

Okres bieżącego planu narodowego charakteryzuje się w działalności inwestycyjnej MSW przede wszystkim budową licznych nowych obiektów. Skalę inwestycji resortu określa rząd wielkości nakładów miliarda z górą złotych przebudowanych w okresie 6-lecia. Rozkład tej kwoty w poszczególnych latach planu nie był równomierny, odchylenia od średniej nie przekraczały jednak 40%.

Lata	1950	1951	1952	1953	1954	1955	Ra- zem
Wykonanie w %	15,8	17,9	12,8	16,3	18,7	18,5	100

Z dokonanych inwestycji około 67,8% ogólnej kubatury przypada na „stary kraj“, reszta 32,2% na Ziemię Odzyskaną (w tym sama tylko Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie reprezentuje — 195 000 m³ budynków szkolnych i mieszkalnych). Powstanie nowych uczelni w ośrodkach znacznej koncentracji klasy robotniczej, jak Śląsk, Łódź, Częstochowa — zbliżające szkoły wyższe do podstawowej bazy rekrutacyjnej — wymagało zarówno poważnych adaptacji do celów szkolnych budynków poprzednio innego przeznaczenia, jak i nowych — od fundamentów — budowli. Politechnika im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach otrzymała w tym czasie — 193 000 m³ budynków szkolnych, Łódź — 251 000 m³ budynków uczelnianych i domów akademickich. Tereny kulturalnie w okresie międzywojennym zaniedbane, jak Toruń czy Lublin — w związku z kreowaniem tam nowych szkół wyższych — stały się również miejscami lokalizacji inwestycji. W Lublinie w okresie bieżącego 6-lecia wybudowano ogółem 122 000 m³ budynków szkolnych i mieszkalnych resortu.

Całość nakładów bieżącego planu dzieli się głównie między budownictwo szkolne, stanowiące około 67% (łącznie z niezbędnym wyposażeniem dydaktycznym i sprzętem) oraz domy akademickie, reprezentujące około 29% nakładów.

W budownictwie szkolnym 6-lecia prym wiodą uczelnie techniczne; uniwersytety wyprzedzają wyższe szkoły rolnicze, które dopiero w ostatnich

latach planu uzyskują większe środki na rozbudowę swej bazy.

Inwestycje ogółem	Wyższe szkoły techniczne	Uniwer- sytety	Wyższe szkoły rolnicze	Wyższe szkoły ekono- miczne
100%	56,1	22,3	15,1	6,5

W poszczególnych grupach szkół wyróżniają się poziomem dokonanych nakładów: Akademia Górniczo-hutnicza w Krakowie, Politechnika im. Wincentego Pstrowskiego w Gliwicach, Uniwersytet im. Marii Skłodowskiej-Curie w Lublinie oraz Wyższa Szkoła Rolnicza w Olsztynie. W grupie szkół ekonomicznych największą i praktycznie jedyną inwestycję stanowiła budowa Szkoły Głównej Planowania i Statystyki w Warszawie. Sama tylko Politechnika w Gdańsku otrzymała w latach 1950 — 55 następujące obiekty: gmachy chemii, radiotechniki, wydziałów mechanicznych i budowy okrętów, budynek naukowo-laboratoryjny i halę Instytutu Wodnego, zakłady wysokich napięć, żelbetnictwa i wytrzymałości materiałów, transformatornię, centralną kotłownię, odbudowany i adaptowany gmach główny oraz kilka domów akademickich.

Dotychczasowa rozbudowa pomieszczeń szkolnych: audytoriów, sal seminaryjnych i ćwiczeniowych, kreślarni, laboratoriów i warsztatów, bibliotek i czytelni — obok gabinetów pracowników naukowo-pedagogicznych i pomieszczeń ogólnouczelnianych — pozwoli doprowadzić stan studentów na koniec bieżącego roku do 112 tys. (łącznie ze studiami wieczorowymi i zaocznymi).

Katedry i zakłady szkół wyższych są warsztatem pracy naukowo-badawczej i dydaktycznej blisko 3 tys. samodzielnych (profesorów, docentów) i ponad 8 tys. pomocniczych pracowników nauki (adiunktów, asystentów). Wyniki ich twórczej pracy stanowią rosnący z roku na rok wkład w rozwój nauki i techniki.

Z 215 wydziałów 38 szkół wyższych resortu wyszło w ciągu 6-lecia ponad 110 tysięcy absolwentów, młodych specjalistów z rozmaitych dziedzin gospodarki i kultury. Ich udział w realizacji wielkiego Planu 6-letniego był w sumie poważny.

Zniszczenia stolicy i wielu miast uniwersyteckich, olbrzymie przemieszczenie ludności ze wsi do przemysłu, dokonane w toku postępującej industrializacji kraju, urealnienie postulatu wprowadzenia do szkół wyższych młodzieży robotniczo-chłopskiej, kilkakrotny w porównaniu z przedwojennym wzrost ilości studentów — oto czynniki uzasadniające ważność budowy domów akademickich równoległe z pomieszczeniami uczelnianymi. Warto zilustrować roczne przyrosty kubatury domów akademickich w okresie bieżącego planu:

Lata	1950	1951	1952	1953	1954	1955
Przyrosty kubatury w 1000 m ³	64,4	64,3	250,9	156,6	266,2	299,8

W wyniku osiągnięty został w poszczególnych ośrodkach istotny wzrost powierzchni użytkowej:

Warszawa	70365 m ²
Częstochowa	12677 „
Gdańsk	28490 „
Gliwice — Stalinogród	16378 „
Kraków	26931 „
Lublin	19131 „
Łódź	25796 „
Olsztyn	15490 „
Poznań	22839 „
Szczecin	6280 „
Wrocław	20640 „

W końcu roku ubiegłego mieszkało w domach akademickich resortu ponad 40 tys. młodzieży.

*

Powodzenie realizacji zadań szkolnictwa wyższego dotychczas zależało w istotnym stopniu od pomyślnego rezultatu działalności inwestycyjnej resortu. Tym bardziej widzieć trzeba braki minionego okresu, aby ustrzec się ich w nadchodzącej pięcioletce. Osiągnięte wyniki porównywać chcemy z istniejącymi i powstającymi w toku rozwoju potrzebami, są zaś one w szkolnictwie niemałe. Choć nie ma miasta uniwersyteckiego, gdzieby nie powstały w ostatnich latach nowe budowle lub urządzenia naukowo-dydaktyczne, dalecy jesteśmy jeszcze od osiągnięcia wskaźników, przewidzianych w pełnej rozbudowie poszczególnego typu uczelni. Objętość budynków szkolnych na jednego studenta — według przybliżonych danych — kształtuje się na koniec bieżącego roku następująco:

wyższe szkoły techniczne		uniwersytety m ²	wyższe szkoły rolnicze m ²	wyższe szkoły eko- nomiczne m ²
Politechniki m ²	Szkoły Inżynierskie m ²			
65	42	67	47	30

Powyższe zestawienie ilustruje ogólne zjawisko charakterystyczne dla szkolnictwa wyższego: zjawisko nierównomierności stanu posiadania. Występuje ono zarówno przy porównaniu grup uczelni między sobą, jak między uczelniami jednego typu, czy wydziałami tej samej nawet uczelni, ba! katedrami tego samego wydziału. Odchylenia od średniej zarówno w wielkościach posiadanych pomieszczeń, a tym bardziej w ich wyposażeniu instalacyjnym, instrumentarium dydaktycznym, zwłaszcza zaś w aparaturze naukowo-badawczej są ogromne. Dlatego średniówki, a tym bardziej przykłady katedr bogatych nie stanowią w rozważaniu elementów bazy materialnej szkół wyższych miarodajnych wskaźników.

Tak dla przykładu wskaźnik kubatury na jednego studenta nie tylko „pokrywa” takie np. pomieszczenia, jak znany hall Politechniki Warszawskiej, ale nie mówi o warunkach pracy kadry profesorsko-asystenckiej, która — zwłaszcza w uczelniach rolniczych i ekonomicznych — pracuje w uciążliwej ciasnocie. Tymczasem rosnąca liczba aspirantów i szeroki zasięg planu młodej kadry, w obrębie którego setki asystentów podjęło prace kandydackie, powoduje wzrost zapotrzebowania na pracownię stosunkowo wysoko zorganizowane i zaopatrzone.

W tych warunkach należy poddać rewizji dalsze wykorzystywanie bazy materialnej szkół wyższych przede wszystkim przez instytuty i pracownie resortów wytwórczych (Instytut Elektrotechniki w Politechnice Wrocławskiej, Laboratorium Kolorystyczne w Warszawskiej i wiele innych).

Zjawisko nierównomierności jest szczególnie niebezpieczne tam, gdzie dotyczy wyposażenia dydaktycznego, co ma miejsce zwłaszcza w szkołach ekonomicznych i niektórych rolniczych, tam bowiem powoduje zagrożenie poziomu przygotowania absolwentów szkoły wyższej. Przejście na jednolite plany nauczania (odejście od zasady dwustopniowości studiów) podnosi kilkakrotnie potrzeby obsłużenia prac magisterskich. Na wszystkich kierunkach eksperymentalnych wyraża się to poważnym zapotrzebowaniem na uzbrojone w stosowne instalacje, przyrządy, aparaty i układy miejsca pracy, zarezerwowane na okres jednego semestru dla samodzielnej pracy każdego z magistrantów. W dotychczasowej działalności inwestycyjnej MSW potrzeby te nie mogły być i nie zostały w pełnej skali zabezpieczone.

Większe niż w wyposażeniu dydaktycznym nierównomierności występują w wyposażeniu nauko-wo-badawczym katedr. Istnieją wprawdzie w szkołach wyższych, zwłaszcza technicznych, katedry, których zaopatrzenia w aparaturę pozazdrościć może niejedna przodująca placówka naukowa zarówno na wschód jak na zachód od Polski, liczba jednak takich katedr jest niewielka. Wyposażenie w instrumenty, aparaty i układy — zwłaszcza nowoczesne — jest w naszych uczelniach niewystarczające. Nie należy zaś zapominać, że wiele współczesnych problemów naukowych zaatakować można z perspektywą powodzenia jedynie przy użyciu najbardziej nowoczesnych, nader kosztownych narzędzi badania. Nie ulega np. wątpliwości, że rewolucyjny wpływ działania pierwszego w Polsce reaktora atomowego na kierunek, zakres i poziom badań naukowych w fizyce, chemii, biologii, fizjologii, technice i innych dziedzinach, których dziś niesposób wyliczyć, w ciągu najbliższych już lat postawi nowe zadania naszym uzdolnionym, twórczym uczonym i narzędziom, jakich dostarczyć im powinny warsztaty pracy m. in. szkoły wyższe.

*

Budownictwo domów studenckich w okresie 6-lecia odbywało się — rzecz można — w warunkach stałego pościgu za rosnącą z roku na rok rekrutacją. Wyrazem nienadążania budownictwa może być fakt, iż ilość miejsc w domach akademickich stała się w wielu przypadkach wąskim przekrojem rozbudowy uczelni i wydziałów. Stosowane doraźnie rozwiązanie w postaci zagęszczania mieszkańców — często bez należytego przeciwdziałania ze strony MSW — doprowadziło do obniżenia standardu mieszkaniowego w domach studenckich. Pociągało to za sobą nie tylko pogorszenie warunków życia i nauki studentów, ale i nadmierne wydatki na remonty zwłaszcza instalacji (instalacje elektryczne i wod.-kan. — liczono na mniejszą ilość użytkowników). Rozwój działalności kulturalnej studentów: ruch amatorsko-artystyczny, czytelnictwo literatury pięknej, życie świetlicowe itp. napotyka na trudności wobec braku nie-

zbędnych pomieszczeń na biblioteki, czytelnie, kluby, świetlice itd.

Jedną z przyczyn tego stanu rzeczy było, iż słuszny w zasadzie system budowy osiedlowej domów akademickich, przy stałym niezaspokajaniu zapotrzebowaniu na powierzchnię mieszkalną, nie pozwalał dojść do momentu wybudowania przewidzianych w osiedlu studenckich domów kultury itp. pomieszczeń zespołowego użytkowania.

Poważnym krokiem w kierunku uzyskania pożądanej poprawy będzie w stolicy oddanie do użytku miasteczka uniwersyteckiego, które dzięki wspianiałomyślnemu darowi ZSRR istnieć będzie w osiedlu „Przyjaźń” pod Warszawą. Osiedle to obok sal teatralnej, kinowej i klubu posiada m.in. boisko sportowe, bieżnię i rzutnię, tzn. urządzenia ostrodeficytowe w szkolnictwie wyższym. Jak dotąd szkoły wyższe nie wybudowały bowiem ani jednej hali wychowania fizycznego, mimo że co najmniej połowa liczby studentów przez dwa lata obowiązana jest do zajęć z wychowania fizycznego.

Jeszcze mniej korzystnie niż w budownictwie studenckim przedstawia się zabezpieczenie potrzeb mieszkaniowych pracowników nauki, zwłaszcza szybko rosnącej młodej kadry naukowej — kandydatów nauk, aspirantów i asystentów. Ten odcinek działalności inwestycyjnej resortu był zaniedbany w okresie minionego 6-lecia i w następnym planie narodowym powinien stać się terenem odrabiania zaległości. Poza Warszawą, gdzie — jeśli chodzi o młodą kadrę — osiedle „Przyjaźń” również odda do dyspozycji młodych pracowników nauki kilkadziesiąt izb, występują poważne potrzeby w Gdańsku, Krakowie i Wrocławiu, nie mówiąc o innych ośrodkach.

*

Na czoło przyczyn niedostatków w dotychczasowej działalności inwestycyjnej szkolnictwa wyższego wysuwa się okoliczność, że resort — powołany w roku 1950 — nie posiadał 6-letniego planu inwestycyjnego. Punkt wyjścia stanowiły kwoty nakładów, ustalone dla kolejnych lat planu. Równocześnie poszczególne uczelnie nie posiadały nawet programu zamierzeń budowlanych. Tymczasem niedostateczna jasność, panująca i dziś jeszcze w wielu resortach w przedmiocie potrzebnych im specjalności absolwentów i ich profilu zawodowego, powodowała często w ostatnich latach zmiany ilości i zakresu poszczególnych specjalności. Dotyczy to zwłaszcza studiów technicznych i ekonomicznych. Stąd wielokrotne zmiany w układzie funkcjonalnym uczelni, fluktuacja zapotrzebowania na wielkości i rodzaje pomieszczeń, typ sal i laboratoriów, co pogłębiało istniejące trudności. Występowały ponadto i dopiero z opóźnieniem wyrównywane były różnice w rozmiarach i tempie rozwoju poszczególnych grup uczelni.

Nienadążanie naszego rolnictwa za innymi gałęziami gospodarki narodowej znajdowało w szkolnictwie odbicie, polegające na niedorozwoju wyższych szkół rolniczych. Wystarczy zilustrować to choćby stosunkiem liczb rekrutacyjnych, które w roku 1952 w akademiach medycznych, w wyższych szkołach ekonomicznych i wyższych szkołach rolniczych miały się do siebie, jak 6:3,5 : 2,5.

Wzrost ilości studentów i wydziałów — a zatem

katedr z ich zakładami — i wspólnych wyposażań uczelnianych stwarzał konieczność opracowywania od nowa założeń wstępnych, rewizji i aktualizacji zaawansowanych już dalszych faz dokumentacji projektowo-kosztorysowej w uczelniach. Wbrew bowiem utartemu lecz powierzchownemu mniemaniu układ funkcjonalny budynków szkolnych, wielkość i ilości pomieszczeń nauczania werbalnego i eksperymentalnego zależą nie tylko od długości cyklu nauczania (4 czy 5 lat), ale od planu studiów (przede wszystkim od stosunku wykładów do ćwiczeń i zajęć laboratoryjnych) oraz metod nauczania (udział seminariów, wielkość grupy studenckiej, ilość prac samodzielnie wykonywanych przez studenta itp.).

Jeśli zważyć, że w omawianym okresie, np. studia techniczne przeprowadziły dwukrotną zmianę planów i programów nauczania, albowiem 6-semesteralny początkowo tok nauki w szkole z półroczną praktyką zastąpiono od 1952 roku 8-semesteralną nauką w uczelni z wykonywaniem pracy dyplomowej w ciągu ósmego semestru, przed rokiem zaś szkoły przeszły (kolejno nowowstępującymi rocznikami) na jednolity (w zasadzie 5-letni) cykl nauczania z szeregiem przejściowym prac kursowych i pracą dyplomową — to jasne staje się że układ funkcjonalny szkoły, zapotrzebowanie na sale masowego szkolenia, a zwłaszcza kreślarnie i laboratoria, musiały ulec gruntownym zmianom.

Tak więc stopniowe kształtowanie się nowej funkcji szkoły wyższej, wyrażone w programach i metodach pracy z młodzieżą, powodowało szybką dezaktualizację opracowań poszczególnych stadiów dokumentacji projektowo-kosztorysowej i zmuszało resort do uciążliwej „gimnastyki” inwestycyjnej. Tam, gdzie zachowano dokumentację pierwotną — jak to miało miejsce, np. w Szkole Głównej Planowania i Statystyki — uzyskaliśmy w konsekwencji zespół pomieszczeń nie odpowiadających dzisiejszym potrzebom uczelni.

Obok tych specyficznych dla resortu przyczyn istniejących braków, trzeba podnieść także błędy spotykane niewątpliwie i poza szkolnictwem wyższym. Tu na czoło wysuwa się „zaczeplanie się o plan inwestycyjny” stosunkowo małą kwotą przez wprowadzenie inwestycji, której pełna realizacja angażowała resort kwotami wielokrotnie wyższymi, ograniczając swobodę dysponowania posiadanymi aktualnie środkami. Nagminnie występowało obniżanie kosztów na etapie prac projektowo-kosztorysowych przede wszystkim przez wykazywanie nie wystarczającej dla prawidłowego funkcjonowania katedr i zakładów aparatury naukowo-dydaktycznej i badawczej. Prawidłowy tok realizacji utrudniała niedokładność, powolność w sporządzaniu i kompletowaniu dokumentacji technicznej, niedostateczna kontrola wykonawstwa i brak bojowości w przełamywaniu trudności realizacyjnych. Formalizm w traktowaniu inwestycji, brak bezpośredniej, codziennej ze strony dziekanów, rektorów i MSW troski o najlepsze wykorzystanie środków wydzielonych na cele inwestycyjne przez państwo — stanowiły niemałą przyczynę dotychczasowych braków i niedociągnięć.

„Wyścig z rekrutacją” i wspomniana „gimnastyka inwestycyjna” z jednej strony powodowały,

z drugiej strony pogłębiały trudności wywołane przez brak norm budownictwa szkolnego i projektów typowych. Rozproszenie prac dokumentacyjnych w szeregu biur projektów utrudniało operatywność działania i nie wiązało projektantów z ośrodkiem koncepcji programowo-organizacyjnej, jaką stanowi aktyw profesury i pracowników ministerstwa.

Prowadzone obecnie prace nad projektem Planu 5-letniego resortu za punkt wyjścia biorą stabilizację — w zasadzie — zadań ilościowych w dziedzinie szkolnictwa wyższego, co położy kres nie nadążaniu budownictwa za rekrutacją. Przejście na studia jednolite we wszystkich pionach szkół położy kres „falowaniu” programowemu. Opracowana nowa nomenklatura zawodów o znacznie mniejszej ilości pozycji eliminuje zbyt wąskie specjalizacje, pozwoli lepiej wykorzystać zarówno pomieszczenia jak przede wszystkim sprzęt naukowo-dydaktyczny w szkołach wyższych. Płynne pojęcie przepustowości szkoły wyższej, nieistotne przy zmieniającym się programie, będzie można usztywnić i w drodze jego analizy ustalać na przyszłość realne potrzeby szkół w zakresie pomieszczeń. Koncentracja wykonawstwa dokumentacji projektowo-kosztorysowej szkolnictwa wyższego w jednym państwowym biurze projektów (uzgodniona już z MBM i O) usprawni współpracę z resortem i przez zbliżenie do jego problematyki zespołu projektanckiego podniesie poziom opracowań. Użytkowanie lokalizacji szczegółowej na przeważającą większość zamierzonych w pięcioleciu budów (w tym ok. 20000 miejsc w nowych domach studenckich) podniesie terminowość sporządzania dokumentacji i skróci cykl inwestycyjny. Na tle wnikliwej oceny dotychczasowej swojej działalności każda ze szkół wyższych będzie mogła w oparciu o podstawowe tezy Planu 5-letniego sporządzić swój perspektywiczny plan rozwoju. Stanie się on podstawą bardziej niż dotąd właściwego programowania i planowania inwestycyjnego w resorcie.

Jak scharakteryzować najogólniej kierunki inwe-

stycyjne w szkolnictwie wyższym w nadchodzącej pięciolatce?

Na czoło wysuwa się konieczność dozbrojenia szkół wyższych w aparaturę dydaktyczną i naukowo-badawczą, zwłaszcza nowoczesną, bez której niemożliwe jest rozwiązywanie złożonych współczesnych problemów naukowych; na ten cel przewiduje się przeznaczenie do 30% całości kwot, wydzielonych na nowe inwestycje; na drugim miejscu stoi budownictwo mieszkalne — domów akademickich i mieszkań dla profesorów oraz młodej kadry naukowej; na trzecim miejscu — budownictwo szkolne z priorytetem zakończenia robót budowlanych, które do roku bieżącego „wyszły z ziemi”. W odniesieniu do grup szkół plan stawia za zadanie usunięcie dotychczasowych dysproporcji, zwłaszcza w zakresie wyposażenia uniwersytetów w nowoczesną aparaturę, wyposażenie należyte wyższych szkół rolniczych w pomieszczenia i sprzęt, w szczególności zaś stworzenie z rolniczych gospodarstw doświadczalnych szkół wyższych ośrodków promieniowania wysoką kulturą rolną. Wyższe szkoły techniczne, a zwłaszcza Szkoły Inżynierskie w Poznaniu, Szczecinie i Częstochowie uzupełnią przede wszystkim swe wyposażenie. Przebudowa programowa i organizacyjna wyższych szkół ekonomicznych będzie poparta usunięciem wielu dotkliwych braków, a wśród nich niedostatku pomieszczeń dla kadry nauczającej, bibliotek i wyposażenia katedr towaroznawstwa oraz żywienia zbiorowego.

Daleka od ostatecznej forma projektu pięcioletniego planu inwestycji szkolnictwa wyższego nie pozwala dziś na bardziej szczegółową charakterystykę. Przyciągnięcie do prac nad planem kierownictwa uczelni, aktywu profesorskiego i wykorzystanie w budowie planu wszystkich dotychczas zdobytych doświadczeń pozwoli — mamy nadzieję — w toku realizacji nadchodzącej pięciolatki dokonać poważnego kroku na drodze zakończenia procesu przeobrażania naszych szkół wyższych w szkoły typu socjalistycznego.

STANISŁAW SROKA

Podsekretarz Stanu
Ministerstwa Gospodarki Komunalnej

Gospodarka komunalna w dziesięcioleciu

Trudno jest ująć wyniki i osiągnięcia gospodarki komunalnej i mieszkaniowej w ramach kończącego się dziesięciolecia.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa, jako wyodrębniony w gospodarce narodowej dział występuje dopiero od 1950 r. Do tego czasu problemy z nią związane były realizowane przez samorządy miejskie, które nie mając dodatkowego oparcia w Ministerstwie Administracji Publicznej prowadziły na tym odcinku własną politykę.

Niestety, niewiele jest miast w Polsce, które w tym okresie prowadziły dokładną ewidencję stopnia zniszczeń wojennych urządzeń komunalnych i budynków mieszkalnych i które rejestrowały poniesione wydatki i uzyskane efekty gospodarcze.

Dzisiaj jest prawie niemożliwe uchwycenie pełnych nakładów finansowych poniesionych przez Centralne Zarządy Miejskie i ustalenie konkret-

nych pełnych efektów gospodarczych z wyjątkiem obiektów, których stopień odbudowy nie nasuwa żadnych wątpliwości. Dlatego chcąc porównać sytuację w niektórych dziedzinach gospodarki komunalnej z obecnym stanem, musimy często sięgać do danych przedwojennych, o ile są one dostępne.

Sytuacja zmienia się od chwili powołania w 1950 roku centralnego organu państwowego — Ministerstwa Gospodarki Komunalnej. Od tej pory gospodarka komunalna wkracza na tory planowej, ściśle kontrolowanej i konsekwentnie realizowanej polityki gospodarczej Państwa.

W ustroju socjalistycznym bowiem gospodarka komunalna i mieszkaniowa jest tą dziedziną gospodarki narodowej, która jest jak najściślej związana z życiem milionowych mas ludzi pracy, służy ona do zaspokajania ich codziennych potrzeb życiowych, decyduje o tym, czy te potrzeby są za-

spokajane w sposób należyty i czy stwarza się im odpowiednie warunki do życia społecznego i kulturalnego.

Czy gospodarka komunalna i mieszkaniowa spełniła te zadania?

Odpowiedź na to pytanie wymaga cofnięcia się pamięcią wstecz — do okresu przedwojennego i do 1945 roku.

Ażeby należycie ocenić dotychczasowe osiągnięcia i wyniki działalności gospodarki komunalnej i mieszkaniowej — mimo niewątpliwych jeszcze jej braków i niedociągnięć — musimy spojrzeć na nie z perspektywy minionych 10 lat, ocenić to, co otrzymaliśmy w spuściznie z okresu kapitalistycznego oraz po okupacji hitlerowskiej.

Obraz zaniedbań gospodarki komunalnej i mieszkaniowej z okresu kapitalistycznego charakteryzują następujące cyfry: ilość mieszkań jedno- i dwuizbowych liczyła w poszczególnych miastach od 67,6% do 71,4%, ilość budynków podłączonych do sieci wodociągowej — 12,9%, do sieci gazowej 7,5% budynków, zaś do sieci elektrycznej — 37,9%.

Sytuację przedwojenną pogorszyły jeszcze zniszczenia wojenne. Całkowitemu lub poważnemu zniszczeniu uległo ok. 4 milionów izb mieszkalnych, zwłaszcza na terenach Warszawy, woj. wrocławskiego, szczecińskiego, poznańskiego, gdańskiego i innych.

Warszawa uległa zniszczeniu w ok. 75%, Poznań ok. 40%, Wrocław ok. 65%, Gdańsk — 55%, Stargard — 70%, Kołobrzeg — 80%, zniszczenie niektórych mniejszych miast przekraczało 90%, jak np. Głogowa, Choszczna.

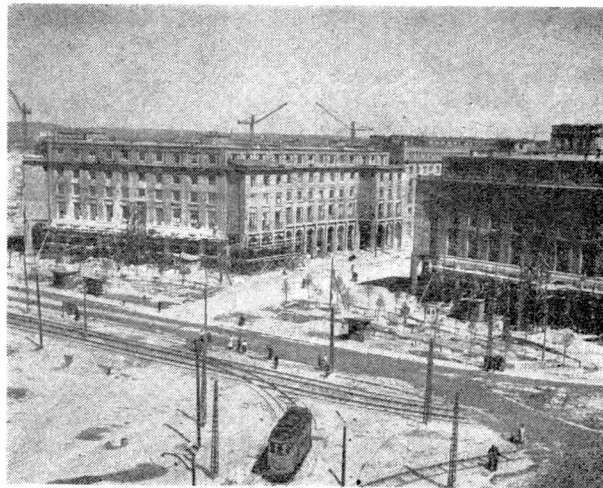
Między innymi uległ bardzo poważnemu zniszczeniu tabor komunikacyjny, zajezdnie, warsztaty tramwajowe i autobusowe, urządzenia wodociągowe i kanalizacyjne, drogi, place i ulice, oświetlenie ulic, zieleń miejska oraz wiele innych urządzeń komunalnych, które trzeba było na nowo odbudować nierzadko zupełnie od podstaw.

Gdy wspomina się obraz tych zniszczeń z 1945 r. i porównywa się z dzisiejszym stanem posiadania, to zdajemy sobie dopiero w pełni sprawę jak ogromnego wysiłku i poświęcenia, ile twórczej inicjatywy dała z siebie 150-tysięczna rzesza pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Niesposób na tym miejscu omówić całokształtu osiągnięć gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, dlatego też poruszę jedynie najważniejsze problemy, ażeby dać krótką ich charakterystykę.

I. Gospodarka mieszkaniowa.

Mieszkanie — to jeden z podstawowych elementów, bez którego życie człowieka nie może rozwijać się normalnie. Dlatego w zagadnieniu podniesienia stopy życiowej mas pracujących — problem gospodarki mieszkaniowej odgrywa bardzo istotną rolę. Reakcja ludzi pracy na warunki mieszkaniowe, na gospodarkę mieszkaniową organów terenowej władzy ludowej, na wszelkie usterki i niedociągnięcia jest bardzo żywa i natychmiastowa. Stąd problem ten wymaga ze strony terenowej władzy ludowej i resortu gospodarki komunalnej szczególnej pieczy i troski, ażeby przy możliwościach, którymi dysponowaliśmy i obecnie dysponujemy —



Miasto Nowa-Huta

maksymalnie zaspokoić potrzeby bytowe ludzi pracy.

Musimy stwierdzić, że mamy na odcinku gospodarki mieszkaniowej poważne osiągnięcia, zwłaszcza jeśli uświadomimy sobie, jak trudny był początek odbudowy w 1945 r. w tym zakresie.

W latach 1945 — 1954 odbudowano i wybudowano około 1350 tys. izb mieszkalnych wyposażając je we wszystkie urządzenia sanitarne. W okresie ostatnich pięciu lat ok. miliona osób otrzymało nowe mieszkania, a dla około 300 tysięcy dokonano zasadniczej poprawy dzięki zaopatrzeniu mieszkań w podstawowe instalacje domowe.

Powyższe osiągnięcia oczywiście nie rozwiązały jeszcze palących potrzeb mieszkaniowych. Pełne zaspokojenie szybko rosnących potrzeb wynikających zarówno ze wzrostu zatrudnienia — w związku z rozwojem przemysłu, jak i przyrostu naturalnego, w ciągu jednego dziesięciolecia — przekracza możliwości gospodarce kraju.

Równoległe z odbudową rozwija się akcja remontowa, która od 1948 r. przyjmuje formy zorganizowanej pomocy Państwa. Zakres remontów szybko rośnie.

O ile nakłady na remonty kapitalne budynków 1949 roku wynosiły 118 milionów złotych, to w 1955 r. wynoszą 1120 milionów zł.

Ilość wyremontowanych izb w okresie 1949 — 1955 wynosi około 3900 tys.

Równocześnie z odbudową i remontami przystąpiono do uporządkowania całokształtu spraw gospodarki mieszkaniowej.

Zasadnicze jednak uporządkowanie gospodarki mieszkaniowej nastąpiły dopiero w latach 1950 — 1952, w oparciu o ustawę o jednolitych terenowych organach władzy państwowej, utworzenie Ministerstwa Gospodarki Komunalnej, scalenie zarządu nieruchomościami starymi i osiedlami nowymi oraz przejęcie budynków mieszkalnych od urzędów, instytucji i innych zakładów pracy. Równocześnie nastąpiło pewne przesunięcie większych i średnich prywatnych domów mieszkalnych pod zarząd państwowy w wyniku zaniebdywanian przez właścicieli wszelkich obowiązków administracyjnych. W rezultacie w administracji rad narodowych znajduje się obecnie ponad 60% powierzchni mieszkalnej w kraju.

II. Woda i kanalizacja.

W dziedzinie wodociągów i kanalizacji w okresie dziesięciolecia mamy również bardzo poważne osiągnięcia.

Świadczą o tym następujące dane:

1) produkcja wody przez wodociągi komunalne w 1954 r. wzrasta przeszło czterokrotnie w porównaniu do 1938 r. — osiągając 576 mln m³.

2) w latach przedwojennych z wodociągów miejskich korzystało 3,5 miliona ludności — w 1953 roku — 7,3 mln ludności, a w 1955 — 8,2 mln ludności,

3) wzrost produkcji wody w 1955 roku w stosunku do 1949 r. o 89,80% zostanie uzyskany dzięki wielkim inwestycjom wodociagowym: na Śląsku, z których największa to zbiornik w Goczałkowicach; w okręgu łódzkim — ujęcie i wodociąg Łódź — Pilica oraz poważnej rozbudowie wodociągów warszawskich.

4) długość sieci wodociągowej wzrasta w ciągu planu 6-letniego o około 12%, co stanowi przyrost około 1700 km.

W okresie planu 5-letniego zakłada się dalsze polepszenie na odcinku zaopatrzenia ludności w wodę i tak:

1) procent ludności miejskiej korzystającej z wodociągów powinien wzrosnąć z 65,6 w 1955 r. na 75,4 w 1960 r.

2) produkcja wody wzrośnie z 576 mln m³ w 1955 r. na 843,8 mln m³ w 1960 r.,

3) długość sieci wodociągowej w 1960 r. powinna wzrosnąć w porównaniu z posiadaną z 1955 roku o 17%, tj. o ok. 2630 km.

Osiągnięcia okresu 1945 — 1955 na odcinku wodociągów uzyskaliśmy głównie dzięki poważnym nakładom na inwestycje i kapitalne remonty. W okresie 10-lecia odbudowaliśmy i zbudowaliśmy szereg ujęć wgłębnych i powierzchniowych wody oraz tysiące kilometrów sieci wodociągowej. Do sieci wodociągowej i kanalizacyjnej zostało podłączone dziesiątki tysięcy starych i nowych budynków mieszkalnych.

Sytuacja na odcinku zaopatrzenia ludności w wodę mogłaby być znacznie lepsza, gdyby zakłady przemysłowe wykorzystwały własne ujęcia wody, których jednak nie eksploatują, gdyż woda z wodociągów miejskich jest tańsza i lepsza.

Na odcinku kanalizacji sytuacja nie jest tak pomyślna, jak na odcinku wodociągów.

Na odcinku kanalizacji jesteśmy wyraźnie opóź-

nieni. Jeżeli obecnie z wodociągów miejskich korzysta 8,2 mln ludności, to z kanalizacji korzysta ok. 5,3 mln ludności. Jest to poważna różnica, którą gospodarka komunalna będzie musiała starać się wyrównać w latach 1956 — 1960.

III. Komunikacja miejska.

Problem komunikacji miejskiej ma szczególne znaczenie w dużych miastach. Ułatwia ona człowiekowi pracy nie tylko szybkie dostanie się do miejsca pracy, lecz również pozwala ona jemu na wykorzystanie wolnego czasu na odpoczynek, godziwą rozrywkę — przez maksymalne skrócenie czasu przenoszenia się z miejsca na miejsce, pokonywanie dużych przestrzeni miejskich.

Mówiąc o osiągnięciach w dziedzinie komunikacji trzeba sobie uświadomić nie tylko stan, w jakim przejęliśmy komunikację po zniszczeniach wojennych, lecz także fakt, że ilość przejazdów środkami komunikacji miejskiej przypadająca na głowę mieszkańca wzrosła u nas około czterokrotnie. To samo dotyczy w przybliżeniu ogólnej wielkości usług przewozowych.

O dokonanych na tym odcinku postępie i rozwoju świadczą cyfry i fakty.

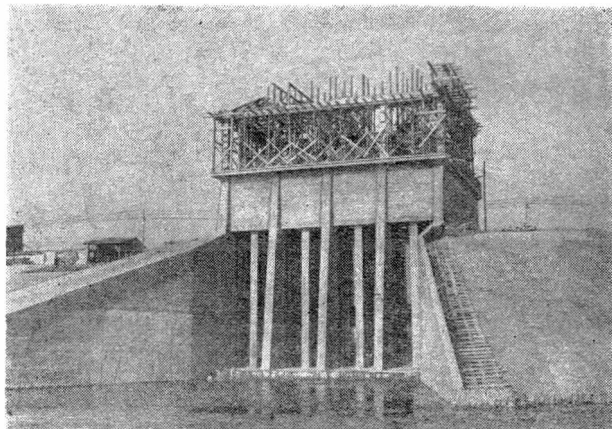
Nakłady na rozbudowę komunikacji miejskiej stanowią w gospodarce komunalnej drugą z kolei, największą grupę po wodociągach i wynoszą w okresie planu sześcioletniego 889 mln zł. Oddawaliśmy w tym okresie corocznie do eksploatacji ok. 150 — 200 nowych wozów tramwajowych. Rozbudowaliśmy poważnie (nie mówiąc o odbudowie) sieć komunikacyjną i zaplecze techniczne zakładów komunikacyjnych — nowoczesne warsztaty i zajezdnie. Wyszliśmy z komunikacją na zaniedbane przedmieścia i rejony świeżo włączone w obszar naszych miast. Ilość samych tramwajów została w stosunku do okresu przedwojennego podwojona, nie mówiąc o rozbudowie komunikacji autobusowej i trolejbusowej, których przed wojną właściwie nie było. Uruchomiliśmy komunikację miejską w licznych nowych ośrodkach, w tej liczbie w Częstochowie, Lublinie, Nowej Hucie, Radomiu, Kielcach, Opolu, itd. Wszystkie te duże niewątpliwie osiągnięcia nie pozwoliły nam jednak sprostać wciąż rosnącym potrzebom: — istnieje paląca konieczność ulepszenia komunikacji zwłaszcza w kilku istniejących dużych ośrodkach, istnieje też wiele niezaspokojonych potrzeb komunikacyjnych zarówno w rozbudowywanych dzielnicach miast, jak i rejonach podmiejskich przypadających do obsługi zakładom komunikacji miejskiej, jak i wreszcie w średnich miastach.

Szczególne znaczenie ma tutaj zarówno sprawa zwiększenia zdolności przewozowej, jak i zwiększenia szybkości komunikacyjnej.

Jako szczególne środki zmierzające do ulepszenia naszej komunikacji miejskiej podkreślić trzeba uruchomienie krajowej produkcji trolejbusów oraz przystąpienie do prac przygotowawczych nad uruchomieniem produkcji nowoczesnych wozów tramwajowych w Polsce.

IV. Oczyszczanie miast.

Bardzo ważnym zagadnieniem dla gospodarki komunalnej — to sprawa oczyszczania miast. Od



Z budowy zbiornika wodnego w Goczałkowicach

działalności przedsiębiorstw czy zakładów oczyszczania zależy w dużej mierze stan sanitarny oraz wygląd estetyczny miast.

Zadania na tym odcinku dla wymienionych zakładów i przedsiębiorstw wzrosły bardzo silnie w porównaniu do okresu przedwojennego, ponieważ objęły one swoją działalnością dzienne robotnicze i przedmieścia. Wskutek wzrostu zakresu działania, przedsiębiorstwa oraz zakłady oczyszczania miast oczyszczały w 1954 r. przeszło 88 mln. m² powierzchni ulic i placów, wywiozły ok. 6000 m³ nieczystości stałych i ok. 1450 tys. m³ nieczystości płynnych.

Trzeba podkreślić, że przedsiębiorstwa i zakłady miały dużą trudność w wykonywaniu swoich zadań wskutek braku taboru mechanicznego i konnego. Również nie miały one ze strony prezydentów rad narodowych dostatecznej opieki i kontroli działalności. Oczywiście miało to wpływ na wykonywanie przez nich zadań w zakresie oczyszczania miast, co w wielu miastach pozostawia bardzo wiele do życzenia.

Również dużą trudność w utrzymywaniu czystości w miastach powoduje brak pracy ze strony prezydentów rad narodowych poprzez komitety blokowe nad wychowaniem wszystkich mieszkańców w zamiłowaniu do czystości i estetyki. Należy podkreślić, że dużą rolę wychowawczą i pomocniczą w porządkowaniu miast i osiedli odgrywają wiosenne akcje sanitarno-porządkowe.

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej ze swej strony podjęło kroki w celu produkcji taboru specjalnego.

W okresie 1954 roku przygotowano:

a) założenia konstrukcyjne i projekt wstępny samochodu uniwersalnego do oczyszczania ulic i placów.

b) założenia konstrukcyjne dla samochodu asenizacyjnego,

c) założenia konstrukcyjne dla samochodu do bezpylnego wywozu nieczystości stałych,

d) założenia konstrukcyjne dla zmiataczek próżniowych.

W toku opracowania są dalsze stadia dokumentacji. Zostały opracowane i są już produkowane typy samochodów: asenizacyjnego oraz polewaczki — zmywaczki, które zdały egzamin w praktycznym użytkowaniu.

V. Inne dziedziny.

Pozostałe dziedziny gospodarki komunalnej mogą również wykazać się pewnymi osiągnięciami. Na odcinku ulic i placów miejskich nastąpiło poważne zwiększenie powierzchni o nawierzchni ulepszonej w stosunku do powierzchni ulic i placów o nawierzchni gruntowej i nieulepszonej.

W porównaniu z 1949 r. ulepszone nawierzchnie wzrosły o 1163 km. Na drogi i place w okresie 6-letnim wydatkowano 542 mln zł.

Punktów świetlnych na ulicach i placach przybyło 76171. Zieleni w okresie planu 6-letniego przybyło ok. 23 tys. ha. Należy podkreślić w realizacji budowy zieleni bardzo poważny wkład pracy społecznej oraz pomoc finansową ze środków Społecznego Funduszu Odbudowy Stolicy. Ze strony Państwa pomoc finansowa w planie 6-letnim wynosiła 174,8 mln zł.

Zakładów łazienniczych w okresie 1949 — 1955 przybyło 112, w tym stanowisk wannowych przybyło 1203, a stanowisk natryskowych 1838.

Słabo rozwiniętą dziedziną gospodarki komunalnej są pralnie i farbiarnie. Wprawdzie w okresie planu 6-letniego następuje rozwój pralni komunalnych, gdyż z 3 w 1949 r. wzrasta ich liczba w 1955 r. do 39, to niemniej trzeba stwierdzić, że w stosunku do potrzeb ludności rozwój ich jest stanowczo za słaby. Z miast powyżej 50 tys. mieszkańców nie posiadają pralni komunalnych jeszcze 23 miasta — w tej liczbie Szczecin, Kalisz, Olsztyn, Zielona Góra, Kielce, Rzeszów, Częstochowa i inne. Pralniactwu musi być udzielona większa pomoc zarówno na odcinku dalszej jego rozbudowy jak i wyposażenia w sprzęt oraz urządzenia pralnicze.

Na odcinku gazownictwa komunalnego ilość zakładów od 1949 r. wzrosła o ok. 30, roczna produkcja gazu o ok. 50 mln m³, długość ulicznej sieci o ok. 365 km.

Gospodarka komunalna i mieszkaniowa w zakresie potrzeb remontowych budownictwa komunalnego i mieszkaniowego, w zakresie studiów i projektowania budownictwa komunalnego, jest obsługiwana przez własne przedsiębiorstwa remontowo-budowlane i robót specjalnych, biura studiów i projektów budownictwa komunalnego, wojewódzkie biura projektów, przedsiębiorstwa geologiczne i przedsiębiorstwa geodezyjne.

Przedsiębiorstwa M. P. R. B. i R. S.

W początkowym okresie realizacji zadań gospodarki komunalnej w dziedzinie wykonywania robót remontowo-budowlanych i związanych z tym robót specjalistycznych, powoływane były do życia miejskie przedsiębiorstwa remontowo-budowlane. Na terenie miast najbardziej dotkniętych zniszczeniami wojennymi powstawały one w dość żywiołowy sposób, w zależności od inicjatywy i energii terenowych władz miejskich.

Okres ten obejmuje lata 1948 — 1950. Dopiero powołanie do życia resortu Gospodarki Komunalnej w maju 1950 r. oraz Centralnego Zarządu MPRB w 1951 r. umożliwiło podjęcie systematycznej działalności organizacyjnej, zapewniającej prawidłowy rozwój sieci przedsiębiorstw remontowo-budowlanych, uzupełnianej równocześnie niezbędnymi ogniwami przedsiębiorstw specjalistycznych tj. robót wodociągowo-kanalizacyjnych, drogowych, instalacyjnych, rozbiorczo-porządkowych oraz przedsiębiorstw o charakterze produkcyjno-usługowym — produkcji pomocniczej, transportu i sprzętu budowlanego.

Okres działalności zorganizowanej — kierowanej z jednego scentralizowanego ośrodka, za pośrednictwem powołanych do życia Wojewódzkich (Miejskich) Zarządów MPRB, obejmuje lata 1952 — 55.

Podstawowym zadaniem produkcyjnym MPRB, i RS jest realizacja robót w zakresie utrzymania substancji mieszkaniowej, kredytowana z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Równoległe do finansowego wzrostu kwot przeznaczonych na te cele, rosną również rzeczowe efekty, wyrażające się w ilościach wyremontowanych izb.

Niezależnie od podstawowych zadań wynikających z realizacji produkcji z F. G. M. przedsię-

biorstwa pionu MPRB i RS przeprowadziły szereg robót specjalnych o większym znaczeniu gospodarczym i użyteczności publicznej, które miały charakter robót inwestycyjnych. Do robót w tym zakresie należy przede wszystkim zaliczyć budowę nawierzchni Placu Konstytucji (MDM), wykonanie poważnych robót budowlanych w Lublinie związanych z obchodem 10-lecia PKWN, a wreszcie budowę otoczenia Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, wykonanie nowej nawierzchni ul. Marszałkowskiej oraz trasy N-S.

Na pozytywne wyniki wykonania robót remontowo-budowlanych poważny wpływ wywierały również osiągnięcia zakładów produkcji pomocniczej, jak np. tartaków, stolarni, warsztatów mechanicznych, kuźni i betoniarni.

Mimo niewątpliwych osiągnięć organizacyjnych i produkcyjnych pracę Centralnego Zarządu MPRB jak i podległych przedsiębiorstw cechuje jeszcze niedość skuteczna walka z przewlekłością i usterkowalnością robót remontowo-budowlanych, co w dalszym ciągu odbija się w sposób przykry na warunkach bytowych ludności pracującej.

Problem terminowości i jakości robót wykonywanych przez MPRB — to zadanie, które w całej rozciągłości stoi zarówno przed Centralnym Zarządem i podległymi jemu przedsiębiorstwami i musi być rozwiązane w najbliższym okresie czasu.

Rozwój i osiągnięcia przedsiębiorstw Centralnego Zarządu Biur Projektów Gospodarki Komunalnej.

Przedsiębiorstwa Centralnego Zarządu Biur Projektów G.K. to poważne ogniwa produkcyjne ułatwiające resortowi i radom narodowym wypełnianie wielkich odpowiedzialnych zadań w zaspokajaniu potrzeb ludności w zakresie gospodarki komunalnej i mieszkaniowej. Zadania te wyżej wspomniane przedsiębiorstwa spełniają poprzez:

- przeprowadzanie studiów, badań, robót hydro-geologicznych, geodezyjnych,
- opracowywanie dokumentacji dla inwestycji, dokumentacji dla produkcji taboru i sprzętu mechanicznego dla oczyszczania miast,
- dokumentacji dla remontów kapitalnych budynków mieszkalnych i urzędów komunalnych itd.

Należy zaznaczyć, że proces organizacyjny rozpoczęty w 1951 r. jeszcze nie we wszystkich tych przedsiębiorstwach zakończył się. Niektóre z nich powołane zostały, jak np. przedsiębiorstwa geodezyjne dopiero 1.1.1954 r.

Obecny stan przedstawia się następująco:

Centralny Zarząd Biur Projektów Gospodarki Komunalnej nadzoruje i kieruje pracą 35 przedsiębiorstw a mianowicie: 7 Biur Projektów Budownictwa Komunalnego posiadających 10 pracowników zamiejscowych,

1 Biura Projektów Budownictwa Komunalnego „Stolica“, rozliczającego się z budżetem terenowym,

20 wojewódzkich i miejskich biur projektów, posiadających 7 działów wielobranżowych i 31 pracowników zamiejscowych,

4 przedsiębiorstw geodezyjnych gospodarki komunalnej, posiadających 17 wydziałów produkcyjnych zamiejscowych,

1 Warszawskiego Przedsiębiorstwa Geodezyjnego,

2 przedsiębiorstw geologicznych gospodarki komunalnej, rozliczających się z budżetem centralnym i posiadających 16 kierownictw robót w terenie.

*

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej, jakkolwiek rozpoczęło swoją działalność dopiero od 1950 roku wykonało w okresie swojej działalności wielką pracę kierowniczą i organizacyjną.

Resort przejął z innych ministerstw i uporządkował już prawie całość agend gospodarki komunalnej i mieszkaniowej, dzięki czemu pion organizacyjny resortu reprezentuje dziś niemal całokształt gospodarki komunalnej w Polsce. Dokonano wielkiej pracy w zakresie usprawnienia administracji na wszystkich szczeblach od przedsiębiorstw do Ministerstwa.

Wychowano już dość znaczne wykwalifikowane kadry dzięki zorganizowanemu szkolnictwu zawodowemu, szkoleniu kursowemu i praktyce zawodowej. Stworzono i rozbudowano aparat biur projektów oraz przedsiębiorstw wykonawczych resortu, opanowano problemy zaopatrzenia materiałowego i nadzoru nad wykonawstwem. Wdrożono przejęty po gospodarce samorządowej i nowowychowany aparat w tryby gospodarki planowej, pogłębiono znajomość zagadnień i problemów terenowych. Z roku na rok zwiększa się odsetek wykonania rocznych planów inwestycyjnych. Te zadania organizacyjne, jak również nasycenie resortu kadrami wykwalifikowanymi — nie są oczywiście w pełni rozwiązane. Potrzeba będzie jeszcze kilku lat wytężonej pracy, ażeby wszystkie te zagadnienia w pełni rozwiązać.

Mimo tych osiągnięć, o których wyżej była mowa, musimy stwierdzić, że stopień zaspokojenia potrzeb komunalnych szerokich mas ludności miejskiej jest ciągle jeszcze niedostateczny i pozostaje w tyle nawet w stosunku do naszych możliwości gospodarczych obecnego etapu.

W świetle uchwał II Zjazdu Partii przed Ministerstwem Gospodarki Komunalnej, radami narodowymi oraz wszystkimi pracownikami gospodarki komunalnej i mieszkaniowej stoi nie tylko zadanie zlikwidowania zacofania gospodarki komunalnej, usunięcia braków w pracy aparatu Ministerstwa i podległych mu jednostek terenowych, ale również dotrzymania tempa dalszemu rozwojowi przemysłu i budownictwa oraz dalszemu wzrostowi potrzeb szerokich mas społeczeństwa, związanych z coraz wyższym poziomem kultury społecznej i osobistej. W celu wykonania tych zadań Ministerstwo Gospodarki Komunalnej musi opracować nowe, lepsze metody pracy społeczno-politycznej i zawodowej, uruchomić wszystkie posiadane rezerwy materialne i ludzkie, lepiej wykorzystywać oddawane mu środki inwestycyjne a przede wszystkim głębiej analizować potrzeby.

Jednym z najpoważniejszych źródeł marnotrawstwa oraz technicznej i ekonomicznej niecelowości zużycia pracy ludzkiej i środków materialnych jest niedostateczne rozpoznanie potrzeb ludności przez aparat kierowniczy w przedsiębiorstwach, radach narodowych i w Ministerstwie. Pogłębienie pracy społeczno-politycznej w komitetach blokowych

i komisjach radzieckich, rozszerzenie kontaktów między nimi, szersza wymiana doświadczeń między prezydiami rad narodowych a komisjami i aparatem wykonawczym, głębsze wniknięcia w gospodarkę komunalną i mieszkaniową, głębsza analiza skarg i zażaleń ludności oraz głosów prasy, to wszystko niezawodne drogi pogłębienia znajomości zakresu i hierarchii potrzeb ludności.

Drugim niezbędnym warunkiem wykonania zadań jest dokładne poznanie i wykorzystanie środków, jakimi dysponuje resort.

Przed całym aparatem resortu i rad narodowych stoi poważny obowiązek nie tylko zabezpieczenia socjalistycznej własności przed utratą i zniszczeniem lub uszkodzeniem, ale przede wszystkim obowiązek pełnego wykorzystania tych urządzeń w służbie społeczeństwa.

Dla tego celu niezbędna jest pełna inwentaryzacja majątku oraz systematyczna analiza przydatności i stopnia wykorzystania poszczególnych urządzeń. W tym zakresie jest wiele do zrobienia i można będzie osiągnąć poważne możliwości zwiększenia stopnia zaspokojenia potrzeb ludności.

Dalszym ogniwem warunkującym lepsze zaspokojenie rosnących potrzeb komunalnych jest pełna, oszczędna i terminowa realizacja planów inwestycyjnych.

Sytuację resortu gospodarki komunalnej w tym zakresie w poważnym stopniu utrudniało opóźnienie organizacyjne zarówno inwestorów jak i aparatu wykonawczego.

Niedostateczna niejednokrotnie ilościowo i jakościowo obsada służb inwestycyjnych szczególnie na szczeblu inwestorów naczelnych, nieumiejętna współpraca z biurami projektów i przedsiębiorstwami wykonawczymi, brak inicjatywy, uporu i kontroli ze strony prezydiów rad narodowych i komisji radzieckich, były częstymi przyczynami niewykorzystania środków inwestycyjnych.

Niedostateczny rozwój sieci resortowych przedsiębiorstw wykonawczych, niedostateczny stopień ich usprzętowania były również nieraz przyczynami niedotrzymywania terminów i niedostatecznej jakości wykonania oddawanych obiektów.

Niedostateczny poziom pracy resortowych biur projektów, niedostateczna kontrola jakości wykonanej dokumentacji, częste przypadki braku po-

czucia odpowiedzialności za terminowość, zbyt formalistyczne i zbyt handlowe podejście do wykonywanych zadań, to ciągle jeszcze występujące braki, które w poważnym stopniu utrudniały i utrudniają realizację zadań inwestycyjnych czy remontowych.

Realizacja zadań na odcinku inwestycyjnym musi się odbywać przy znacznie zwiększonej aktywności prezydiów rad narodowych i ich aparatu wykonawczego zarówno od strony służb inwestycyjnych jak i nadzoru nad biurami projektów i przedsiębiorstwami wykonawczymi.

Wreszcie jako poważne źródło zwiększenia usług komunalnych należy wskazać poważne rezerwy sił społecznych, które należy zmobilizować na wielu odcinkach gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

Szczególne znaczenie ma szeroka praca społeczno-polityczna zmierzająca do ochrony urządzeń komunalnych przed chuligańskim a najczęściej bezzasadnym niszczeniem zieleni, studni publicznych, oświetlenia ulicznego, wnętrza taboru komunikacyjnego, instalacji domowych itp.

Akcja w prasie miejscowej, stawianie tych spraw na zebraniach lokatorskich, komitetów blokowych, zebraniach pracowniczych w zakładach pracy i mobilizacja młodzieży — to wszystko środki, które powinny być na szeroką skalę stosowane i które powinny dać poważne efekty.

Miniony okres dziesięciolecia Polski Ludowej zamyka na odcinku gospodarki komunalnej i mieszkaniowej poważny dorobek, który zawdzięczamy inicjatywie, wysiłkowi i poświęceniu wielotysięcznych rzesz pracowników gospodarki komunalnej i mieszkaniowej.

W wielu miastach osiągnięcia te są imponujące.

Te piękne osiągnięcia zaciemniane są niewątpliwie jeszcze przez poważne braki w dziedzinie jakości wykonywanych robót i oddawanych usług.

Otwierający się przed nami nowy etap pracy związany z realizacją Planu 5-letniego powinien być dla resortu, prezydiów rad narodowych i wszystkich pracowników gospodarki komunalnej okresem, w którym zarówno produkcja, jak i usługi komunalne będą jak najlepszej jakości, by ludziom pracy stworzyć takie warunki bytu w naszych miastach, miasteczkach i osiedlach, które by dawały masom pracującym pełnię zadowolenia z życia.

ANATOL KAUFMAN

○ stanie prac ekonomicznych w biurach projektów

Redakcja czasopisma zamierza w najbliższych numerach poświęcić zagadnieniom ekonomicznej efektywności inwestycji szczególną uwagę. Dlatego zwracamy się do projektantów i pracowników nauki, inżynierów i ekonomistów z zachętą do dyskusji. Prosimy o nadsyłanie nam swych uwag o doświadczeniach, osiągnięciach i ewentualnych błędach oraz zgłaszanie propozycji usprawnień. Celem naszym jest pomóc w walce o podniesienie stanu prac ekonomicznych w zakresie dokumentacji projektowo-kosztorysowej zarówno w biurach projektów jak i służbach inwestycyjnych.

Redakcja

Dotychczasowe osiągnięcia naukowe w dziedzinie ogólnej teorii ekonomicznej efektywności inwestycji są poważne, ale niewystarczająco powiązane z praktyką projektowania zakładów w poszczególnych gałęziach przemysłu i działach gospodarki narodowej. Prawidłowa ocena efektywności po-

szczególnych rozwiązań projektowych z punktu widzenia całej gospodarki narodowej, jak również konkretnej gałęzi przemysłu wymaga opracowania metodyki badań odpowiadających specyfice danej branży.

Dokumentacja projektowo-kosztorysowa, opraco-

wywana w większości biur projektów, a zwłaszcza w biurach technologicznych, nie często zawiera uzasadnienia ekonomicznej efektywności przyjętych rozwiązań projektowych. Cała problematyka ekonomiczna projektowania ogranicza się zwykle do przytoczenia kilku nic nieznaczących wskaźników techniczno-ekonomicznych. Złożoną problematykę ekonomiczną projektowania niesposób rozwiązać za pomocą samych, nawet dobrze opracowanych wskaźników techniczno-ekonomicznych. Oczywiście należy w pełni doceniać ich rolę. Biura projektów, instytuty naukowo-badawcze oraz centralne zarządy powinny w sposób systematyczny opracowywać i zbierać wskaźniki techniczno-ekonomiczne, gdyż charakteryzują one pewne wielkości porównawcze. Projektant powinien posługiwać się nimi przy ocenie przyjętego rozwiązania, jeżeli reprezentują średnioprogresywne wartości i uwzględniają postęp techniczny, jaki będzie prawdopodobnie dokonany w okresie realizacji inwestycji. Tym niemniej, nawet najlepiej opracowane wskaźniki techniczno-ekonomiczne, rozpatrywane w oderwaniu od całokształtu złożonej problematyki ekonomicznej projektowania, prowadzą do fałszywych wniosków, gdyż badania ekonomicznej efektywności inwestycji nie mogą być wtłoczone w sztywne formuły i wzory matematyczne.

W praktyce należy kierować się zasadą indywidualnego przeprowadzania badań ekonomicznych uwzględniających specyficzne warunki danej inwestycji, w oparciu o ogólnie obowiązujące ramowe zasady dla badań ekonomicznej efektywności inwestycji. Ramowe zasady, o których mowa, są obecnie opracowywane przez PKPG. Zostaną one przedyskutowane z pracownikami biur projektów, a następnie wydać jako uzupełnienie do Instrukcji PKPG nr 98.

W niektórych biurach projektów, gdzie opracowuje się tzw. część ekonomiczną projektu, wypacza się jej charakter i cel. Sprowadza się ją do podsumowania rozwiązań przyjętych przez generalnych projektantów na podstawie już opracowanego projektu wstępnego. W związku z tym część ekonomiczna — z narzędzia analizy i twórczej krytyki rozwiązań techniczno-organizacyjnych, w toku ich opracowywania — zamienia się w martwą statystykę, która nie ma żadnego wpływu na przyjęte rozwiązania projektowe, a co za tym idzie — na obniżenie kosztów samej inwestycji, jak również kosztów własnych produkcji projektowanego zakładu. Tego rodzaju badania ekonomiczne nie przynoszą żadnej korzyści ani projektowi, ani organom opiniującym i zatwierdzającym dokumentację projektową.

W niektórych biurach projektów, co prawda jeszcze nielicznych badania ekonomiczne są postawione na właściwym poziomie. Do nich należy przede wszystkim Biuro Projektów i Studiów Budownictwa Specjalnego w Warszawie, które ma znaczne osiągnięcia w tej dziedzinie; badania ekonomiczne, prowadzone w toku opracowania dokumentacji w tym biurze, przyniosły już poważne oszczędności gospodarce narodowej, a w wielu przypadkach uchroniły ją przed podjęciem błędnych decyzji gospodarczych. We wspomnianym biurze została zorganizowana pracownia ekonomiczna, której współpraca z generalnymi projektantami

układa się bardzo korzystnie. Osiągnięcia Biura Projektów i Studiów Budownictwa Specjalnego są rezultatem doceniania znaczenia badań efektywności inwestycji przez pracowników i kierownictwo tego biura. Przykładem poważnego podejścia do zagadnień ekonomicznych jest przygotowywana obecnie konferencja partyjno-ekonomiczna, która zmobilizowała większość pracowników zatrudnionych w tym biurze do wysuwania wniosków zmierzających do jeszcze lepszego opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Duże osiągnięcia w tej dziedzinie ma również Biuro Projektów Przemysłu Papierniczego w Łodzi, mające szereg poważnych opracowań ekonomicznych (jak uzasadnienia ekonomiczne projektu Kostrzyna i Krapkowic), które staną się niewątpliwie przyczynkiem do opracowania metodyki badań efektywności ekonomicznej inwestycji w przemyśle papierniczym. Można ponadto wymienić takie biura projektów, w których prace ekonomiczne są coraz śmielej i lepiej rozwiązywane, jak „Hydroprojekt“ w Warszawie, „Gazoprojekt“ we Wrocławiu itd.

Dotychczasowy poziom badań efektywności inwestycji prowadzonych w biurach projektów jest odbiciem stopnia przygotowania ekonomicznego personelu projektującego, który to poziom w naszych warunkach nie odpowiada całkowicie wymagom oszczędnego i efektywnego projektowania inwestycji. Wynika to z braku zrozumienia wśród wielu projektantów zagadnień ekonomicznych, co prowadzi do wąskiego ujmowania rozwiązań projektowych. Wielu projektantów nie widzi ścisłego związku, jaki zachodzi pomiędzy techniką i ekonomiką lub nie umie w praktyce projektowania powiązać ze sobą tych zagadnień.

Opracowanie dokumentacji projektowo-kosztorysowej współczesnego zakładu przemysłowego jest zadaniem trudnym i bardzo złożonym. Główny projektant takiego zakładu powinien znać całokształt problemów związanych z projektowaniem, zarówno wchodzących w zakres problematyki technicznej, jak i ekonomicznej. Tych zagadnień nie można od siebie oddzielić, gdyż z założonego procesu technologicznego wynika organizacja produkcji, ilość urządzeń, aparatów i maszyn, wydajność pracy, wielkość zatrudnienia i koszty własne itd. Proces opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej jest dokładnym odzwierciedleniem wszechzwiązku zjawisk i wzajemnej ich zależności. Tu bez marksowskiej dialektyki bardzo łatwo popaść w schematyzm. Tak jak nie można oddzielić przyczyny od skutku i odwrotnie, tak samo nie można oddzielić techniki od ekonomiki w projektowaniu. Każdy projekt inwestycyjny określa zadania produkcyjno-usługowe, a zatem zadania ekonomiczne. Rozwiązania techniczne i organizacyjne — to środki dla realizacji tego zadania. Technika nie jest celem samym w sobie, służy ona jedynie realizacji zadań polityczno-gospodarczych. Dla społeczeństwa nie jest i nie może być obojętne, jak się będą kształtowały koszty własne produkcji i wysokość nakładów inwestycyjnych w projektowanym zakładzie.

Przy projektowaniu należy pamiętać o tym, że o stopniu rozwoju społeczeństwa świadczy nie tylko to, co ludzie produkują, lecz przede wszystkim

to, z pomocą jakich środków wytwarzają dobra materialne.

Prace ekonomiczne należy prowadzić w toku opracowywania dokumentacji tzn. począwszy od ustosunkowania się do ustalonego w założeniach projektu asortymentu i wielkości produkcji, zasad kooperacji i specjalizacji poprzez krytyczną ocenę lokalizacji do analizy przyjętych procesów technologicznych i organizacji produkcji.

Na te i wiele innych zagadnień ekonomicznych, związanych z projektowaniem zakładów przemysłowych, należy poprzez badania ekonomiczne udzielić odpowiedzi w trakcie ich projektowania. Badania te należy opracować alternatywnie dla różnych rozwiązań, a przyjąć w projekcie najlepsze, najbardziej ekonomiczne. Należy podkreślić, że przez alternatywne opracowywanie różnych rozwiązań nie rozumiemy konieczności opracowania całego projektu wstępnego w kilku wariantach, lecz jego poszczególnych części i to tylko w szkielet koncepcyjnym, prowadząc dla poszczególnych koncepcji porównawcze badanie ekonomiczne, dla ustalenia najkorzystniejszej z nich. Dopiero po takim wstępnym ustaleniu najbardziej ekonomicznego rozwiązania opracowujemy wybrany wariant szczegółowo. Taki system opracowania dokumentacji projektowo-kosztorysowej zapewnia wybór najlepszego rozwiązania i stwarza warunki dla twórczej współpracy projektantów z ekonomistami, gdyż umożliwia korzystną ocenę poszczególnych rozwiązań na etapie ich koncepcji, a nie — jak to ma jeszcze miejsce w większości biur projektów — już po szczegółowym opracowaniu całego projektu wstępnego.

Wyjaśnimy to na następujących przykładach:

Można w elektrowni dla uzyskania wyższych parametrów stosować wysokosprawne urządzenia, a w tej liczbie kotły na 130 t/h lub na 230 t/h. W tym przypadku należy przed podjęciem decyzji o wielkości zastosowanych kotłów przeprowadzić badanie ekonomiczne, ustalając ich efektywność ekonomiczną. Wiadomo już obecnie, że kotły na 230 t/h dają zmniejszenie zatrudnienia w elektrowni na 300 MW o około 15 robotników oraz oszczędność dewiz na około 3,5 mln rb. W tym przypadku podjęcie decyzji jest łatwe, gdyż decydujące czynniki przemawiają za stosowaniem urządzeń o wyższych parametrach. Z przykładu tego wynika, że badania ekonomiczne w tej dziedzinie należy przeprowadzać w toku opracowania projektu dla dwóch alternatyw urządzeń, a nie jak to się często dzieje — po opracowaniu projektu wstępnego.

Drugi przykład weźmiemy z kolejnictwa. Dla zwiększenia przelotności pociągów na określonej linii stosuje się różne urządzenia zabezpieczające, od prostych do samoczynnie blokujących. Problem w tym przypadku polega na tym, by ustalić w jakich warunkach, przy jakim obciążeniu linii, należy stosować różne rodzaje zabezpieczenia. Samoczynna blokada stacji kosztuje około 20 mln zł, stanowi niewątpliwie wyraz postępu technicznego, ale gdzie i w jakich warunkach jej stosowanie jest ekonomicznie uzasadnione? Należy ustalić w toku projektowania budowy nowej linii kolejowej stosunek nakładów inwestycyjnych do korzyści uzyskanych w wyniku stosowania różnych urządzeń zabezpieczających.

W kolejnictwie można wskazać na drugi problem, który należałoby w toku projektowania ustalić. Mamy przykładowo linię kolejową, która jest u kresu przelotności i zdolności przewozowej. Należy podjąć prace inwestycyjne mające na celu podniesienie jej zdolności usługowej. Zadanie to można wykonać za pomocą różnych środków technicznych: przez budowę drugiego toru, stosowanie wysokosprawnych urządzeń zabezpieczających lub ciężkich parowozów mogących prowadzić większe zestawy. Ale który z tych środków jest najbardziej efektywny? To należy ustalić przez alternatywne opracowanie w toku projektowania.

Przykład W-kiej Wytwórni Betonów charakteryzuje, jak błędne i szkodliwe dla gospodarki narodowej są decyzje inwestycyjne nie poparte dokładnymi badaniami ekonomicznymi. Dla przyspieszenia oddania do użytku tego zakładu inwestor zdecydował o zmianie systemu wykonawstwa — przejściu od typowej wielonawowej hali do budowy hali przy pomocy kombajnu. Decyzja ta spowodowała wzrost nakładów budowlanych o około 1200 tys. zł, wzrost kosztów związanych z urządzeniami suwnicowymi o około 900 tys. zł oraz dodatkowe zużycie materiałów: cementu 280 ton, stali 75—80 ton i drewna 100 m³. Zmiana konstrukcji hali nie wpłynie w sposób zasadniczy na wcześniejsze oddanie tego obiektu do użytku, natomiast spowodowała poważny wzrost nakładów inwestycyjnych oraz zastosowanie technicznie i ekonomicznie nieuzasadnionej konstrukcji budowlanej. Tej gospodarczo nie uzasadnionej decyzji można byłoby uniknąć, gdyby towarzysze z Centralnego Zarządu Prefabrykacji Ministerstwa Budownictwa Miast i Osiedli oraz z Biura Projektów Budownictwa Przemysłowego zadali sobie trud sprawdzenia swoich poczynań dokładnymi badaniami ekonomicznymi.

Często dzieje się niestety tak, że w działalności inwestycyjnej zaniedbujemy elementarne zasady gospodarki planowej, nie spełniamy nawet warunku, wynikającego z przysłowia ludowego „nim odetniesz dziesięć razy zmierz“.

Projekt wstępny jednej z największych kopalń odkrywkowych węgla brunatnego, opracowany przez Biuro Projektów Górniczych był w nakładach inwestycyjnych zaniżony prawie o 100%. Obecnie okazuje się, że nakłady inwestycyjne będą 2,1 razy większe, a koszty własne wyniosą 120% w porównaniu z kopalnią węgla kamiennego. Z tego wynika, że znajomość efektów ekonomicznych na etapie projektu wstępnego była niewystarczająca dla wprowadzenia tego obiektu do planu inwestycyjnego i podjęcia robót wykonawczych. Badania ekonomiczne przeprowadzone w toku opracowania projektu pomogłyby niewątpliwie generalnemu projektantowi tej kopalni zrewidować przyjęte rozwiązania procesu wydobywczego. Przecież doświadczenia Związku Radzieckiego, NRD i nasze własne w tej dziedzinie świadczą o tym, że inwestycje w kopalnictwie węgla brunatnego są gospodarczo korzystne.

Stan prac ekonomicznych jest niezadowolający i nie odpowiada potrzebom gospodarki narodowej. Rozpatrywany niedawno w Głównej Komisji Oceny Projektów Inwestycyjnych projekt jednej z największych elektrowni jest potwierdzeniem poglądu,

jaki reprezentuje Zarząd Biur Projektów Energetycznych, że zatrudnienie ekonomistów przy projektowaniu jest zbędne. W projekcie tej elektrowni, której nakłady inwestycyjne wynoszą setki milionów złotych, nie obliczono korzyści wynikających z wykorzystania istniejących remanentów budowlanych i uzbrojenia terenu i nie porównano ich z dodatkowymi nakładami wynikającymi z konieczności stosowania kotłowni 130 t/h, zamiast 230 t/h, ze względu na istniejące fundamenty.

Stan zatrudnienia ekonomistów w biurach projektów jest niewspółmierny do potrzeb w tym zakresie. Zarząd Biur Projektów Ministerstwa Górnictwa zatrudnia przy opracowaniu dokumentacji projektowej dwóch ekonomistów, wspomniany już Zarząd Biur Projektów Energetycznych jednego, „Prozamet“ sześciu ekonomistów itd. Stosunek zatrudnionych ekonomistów w biurach projektów do wszystkich pracowników produkcyjnych wynosi 0,30%. Ten stan rzeczy świadczy o tym, że kierownictwo wielu biur projektów nie rozumie jeszcze korzyści wynikających ze współpracy pracowników inżyniersko-technicznych z ekonomistami. Badania efektywności ekonomicznej inwestycji są często uważane za formalność wynikającą z Instrukcji PKPG nr 98. W Biurze Projektów i Studiów Przemysłu Chemicznego niechętnie udziela się zleceń pracowni ekonomicznej na przeprowadzenie badań ekonomicznych. W Biurze Prefabrykacji są przypadki stawiania ekonomistów w sytuacji przymusowej konieczności „uzasadnienia“ gotowego już rozwiązania wobec upływającego terminu dostarczenia dokumentacji. Zagadnieniami tymi nie zajmują się również w dostatecznym zakresie projektanci generalni i główni projektanci części technologicznej planu generalnego i in.

W wielu przypadkach KOPI wszystkich szczebli nie zwracają uwagi na uzasadnienia ekonomiczne przedstawiane do zatwierdzenia dokumentacji. Na przykład projekt wstępny Fabryki Farb i Lakierów we Wrocławiu, opracowany przez Biuro Projektów „Biprochem“, rozpatrywany przez KOPI różnych szczebli, odrzucony został dopiero przez PKPG wskutek wielu zasadniczych błędów. Przykład ten jest jednym z wielu świadczących o liberalnym stosunku inwestorów do tych zagadnień. Przypomnijmy słowa tow. Bieruta „Nie można orientować się prawidłowo również w codziennych zadaniach i potrzebach gospodarczych, nie można kierować prawidłowo skomplikowanymi zagadnieniami produkcji, ...bez niezbędnego poziomu wiedzy ekonomicznej“.

Reasumując należy stwierdzić, że niezadowolający stan obecny w dziedzinie badań ekonomicznej efektywności inwestycji jest rezultatem wielu przyczyn, z których najważniejsze polegają na tym, że:

1. brak jest zrozumienia wśród wielu projektantów dla zagadnień ekonomicznych, co prowadzi do wąskiego ujmowania zagadnień projektowych,

2. znaczna część projektantów nie widzi związku, jaki zachodzi pomiędzy zagadnieniami technicznymi i ekonomicznymi i nie umie ich w praktyce projektowania powiązać,

3. kierownictwo wielu biur projektów nie potrafiło dotychczas stworzyć warunków dla postawienia badań ekonomicznych na właściwym po-

ziomie oraz nie potrafiło zorganizować współpracy między projektantami i ekonomistami,

4. nie opracowano ramowych zasad i wymagań w zakresie badań ekonomicznych, ekonomicznej efektywności inwestycji w resortach i PKPG,

5. nie opracowano w większości biur projektów metodyki badań ekonomicznej efektywności inwestycji, odpowiadającej specyfice branży,

6. KOPI wszystkich szczebli stawiają biurom projektów zbyt małe wymagania w dziedzinie ekonomicznego uzasadnienia rozwiązań projektowych,

7. Biura Projektów, centralne zarządy i instytuty branżowe nie gromadzą w sposób systematyczny wskaźników techniczno-ekonomicznych oraz nie prowadzą porównań ekonomicznych inwestycji krajowych z analogicznymi inwestycjami za granicą.

8. resorty nie przywiązują należytej wagi do zagadnienia bliskiej współpracy departamentów inwestycji z biurami projektów w dziedzinie analizy stopnia wykorzystania istniejących zdolności produkcyjnych, a departamenty techniki nie stawiają biurom projektów konkretnych zadań w dziedzinie rozwoju techniki, wyeliminowania deficytowych materiałów i nie wskazują kierunków obniżenia kosztów inwestycji,

9. ministerstwa nie zdołały zorganizować współpracy instytutów branżowych i katedr wyższych uczelni technicznych i ekonomicznych z biurami projektów, co pozbawia pracowników nauki bezpośredniego wpływu na rozwiązania projektowe, a projektantów — możliwości pracy naukowej,

10. główni projektanci nie często konsultują swoje rozwiązania technologiczne i organizacji produkcji z personelem inżyniersko-technicznym, z racjonalizatorami i przodownikami pracy przodujących zakładów przemysłowych, co prowadzi do oderwania projektantów od praktyki i pozbawia ich możliwości konfrontowania przyjętych rozwiązań z osiągnięciami i doświadczeniami użytkowników,

11. kontakt projektantów z biurami konstrukcyjnymi i przedsiębiorstwami robót budowlano-montażowych jest za słaby,

12. czasopisma ekonomiczne i techniczne nie udzielają zagadnieniom ekonomicznym i ekonomicznej efektywności inwestycji dostatecznej uwagi. Czasopisma te nie zorganizowały właściwej pomocy dla projektantów, gdyż nie omawiają zagadnień ekonomicznych, nurtujących biura projektów i nie publikują ciekawych opracowań z tej dziedziny.

Z oceny błędów i braków, jakie towarzyszyły naszej działalności inwestycyjnej w planie 6-letnim, wynika nieodzowna konieczność podniesienia poziomu prac ekonomicznych w tej dziedzinie. Dalsze tolerowanie obecnego stanu rzeczy jest niedopuszczalne, dlatego też należy to zagadnienie postawić przed aktywnym partyjno-gospodarczym resortów, centralnych zarządów, biur projektów i instytutów branżowych. Dokonanie zasadniczej zmiany w podejściu do badań efektywności inwestycji jest warunkiem dobrego i ekonomicznego wykonania zamierzeń inwestycyjnych planu 5-letniego.

Prawidłowo prowadzone badania ekonomiczne inwestycji są zagadnieniem niesłychanej wagi, nie tylko gospodarczym lecz również politycznym. Od

tego, w jakim tempie będziemy realizowali postęp techniczny w projektowanych zakładach, zależy w dużym stopniu rozwój naszej gospodarki narodowej, wzrost dobrobytu mas pracujących, nasz wkład w utrwalenie siły obronnej naszego Kraju, a zatem również — nasz wkład w utrwalenie pokoju.

Dotychczasowe poważne zaległości w dziedzinie badań ekonomicznej efektywności inwestycji są między innymi rezultatem niedostatecznej pracy politycznej w jednostkach projektujących i planujących zadania inwestycyjne. Tylko uporczywa i konsekwentna walka pozwoli w krótkim okresie czasu dokonać zasadniczej zmiany w tej tak ważnej dziedzinie działalności gospodarczej. Okres intensywnych prac nad sporządzaniem planu 5-letniego należy w pełni wykorzystać dla rozwinięcia badań ekonomicznych, twórczych poszukiwań, dyskusji na tematy efektywności inwestycji. Prace te powinny obejmować między innymi następujące zagadnienia:

1. Celowość budowy i rozbudowy zakładów w świetle istniejących bilansów produkcyjnych, krytyczna ich ocena i wykrycie istniejących rezerw produkcyjnych. Równanie na wskaźniki postępowe, uwzględniające wzrost wydajności pracy przez mechanizację procesów produkcyjnych pracochłonnych, likwidację wąskich gardeł i lepszą organizację produkcji.

2. Ustalenie ekonomicznej efektywności budowy nowych zakładów w porównaniu z rozbudową istniejących starych zakładów lub ich modernizacją. Opracowanie ekonomicznie uzasadnionych kryteriów w tej dziedzinie pozwoli w wielu przypadkach zrezygnować z nowych, bardzo kosztownych inwestycji.

3. Krytyczne zbadanie lokalizacji z punktu widzenia możliwości naboru kwalifikowanej i niekwalifikowanej siły roboczej, wykorzystania uzbrojonych terenów, urządzeń energetycznych, komunalnych, socjalnych, kosztów transportu surowców i materiałów oraz gotowej produkcji.

4. Właściwy asortyment i wielkość produkcji, specjalizacja i kooperacja projektowanych zakładów. Wielkość i koszt inwestycji towarzyszących i uzupełniających. Opłacalność uruchomienia produkcji pomocniczej (wykorzystanie odpadków) w porównaniu z kosztami tej produkcji w zakładach przemysłu terenowego.

5. Porównanie pomiędzy inwestycjami intensywnymi, zapewniającymi postęp techniczny, wzrost wydajności pracy i oszczędność w produkcji deficytowych materiałów — a inwestycjami ekstensywnymi.

6. Celowość inwestycji, wiążących środki na dłuższy okres czasu, w porównaniu z możliwością etapowego oddawania inwestycji do użytku.

7. Ekonomiczna efektywność skrócenia cyklu budowy w porównaniu z nakładami na mechanizację robót oraz zagadnienie opracowania technicznie i ekonomicznie uzasadnionego harmonogramu budowy i wyposażenia zakładu.

8. Dobór tanich materiałów budowlanych, stosowanie prefabrykatów i konstrukcji żelbetowych w miejsce stalowych, budowa wielokondygnacyjna itd.

9. Ustalenie optymalnej, ekonomicznie uzasad-

nionej wielkości zakładu oraz inwestycji towarzyszących z punktu widzenia nakładów inwestycyjnych i kosztów własnych produkcji.

10. Wydajność pracy robotników w projektowanym zakładzie badana na tle porównawczym z przodującymi zakładami w kraju i za granicą.

11. Znaczenie projektowanego zakładu w bilansie handlu zagranicznego, tj. w jakim stopniu nowy zakład zmniejszy lub zwiększy eksport lub import.

12. Problem stosowania procesów technologicznych, umożliwiających zmniejszenie zużycia węgla, np. metoda półsucha lub sucha w przemyśle ceramiki budowlanej.

Wymieniliśmy ważniejsze problemy ekonomiczne związane z projektowaniem nowych zakładów. Jest ich oczywiście znacznie więcej.

Podnoszenie poziomu badań ekonomicznych wymaga uruchomienia środków, a zwłaszcza:

1. zorganizowania w poszczególnych resortach roboczych konferencji branżowych z udziałem biur projektów, instytutów naukowych, katedr wyższych uczelni technicznych i ekonomicznych oraz przedstawicieli Departamentów Techniki, Produkcji i Inwestycji. Zadaniem takiej konferencji powinno być opracowanie metodyki badań ekonomicznych i sprecyzowanie wymagań w zakresie części ekonomicznej dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Konferencje te powinna poprzedzić analiza ekonomiczna wykonanych i projektowanych inwestycji w Planie 6-letnim, która wskaże kierunki obniżenia kosztów planowanych inwestycji w planie 5-letnim,

2. ustalenia nomenklatury wskaźników techniczno-ekonomicznych tak inwestycyjnych, jak i eksploatacyjnych oraz metodologii ich opracowania, na tle porównawczym z istniejącymi przodującymi zakładami oraz z analogicznymi w krajach obozu socjalizmu i w krajach kapitalistycznych,

3. zorganizowanie przez ministerstwa stałej współpracy instytutów branżowych z biurami projektów w dziedzinie badań ekonomicznych i opracowywania wskaźników techniczno-ekonomicznych, zwłaszcza z literatury zagranicznej,

4. zorganizowanie stałej współpracy centralnych zarządów z właściwymi biurami projektów w zakresie opracowywania wskaźników techniczno-ekonomicznych istniejących zakładów oraz w zakresie kształtowania się kosztów własnych, zużycia surowców, materiałów pomocniczych, węgla itd.,

5. zorganizowanie w biurach projektów pracowni ekonomicznych i zatrudnienie ekonomistów z wyższym wykształceniem ekonomicznym i praktyką z pracy w danej branży oraz współpracy ekonomistów z głównymi projektantami,

6. podniesienie wymagań KOPI wszystkich szczebli w zakresie uzasadnienia ekonomicznego przyjętych rozwiązań technicznych przedstawianej do zatwierdzenia dokumentacji projektowo-kosztorysowej; opracowanie w tym celu zakresu analizy ekonomicznej dla organów opiniujących dokumentację inwestycyjną.

PKPG zamierza w tej dziedzinie:

— opracować ramowe zasady badań ekonomicznej efektywności inwestycji w biurach projektów i przez organa opiniujące dokumentację projektowo-kosztorysową,

— rozwinąć szeroką dyskusję w czasopismach ekonomicznych i technicznych w celu spopularyzowania zagadnienia ekonomicznej efektywności inwestycji,

— zorganizować jeszcze w bieżącym roku kurs szkoleniowy międzyresortowy dla ekonomistów i projektantów zatrudnionych w biurach projektów.

— zorganizować w grudniu br. krajową konferencję ekonomistów, zatrudnionych w biurach projektów, z udziałem generalnych i głównych projektantów, dyrektorów departamentów inwestycji, przedstawicieli instytutów naukowo-badawczych i wyższych uczelni.

Dla lepszego przygotowania konferencji krajowej ekonomistów, zatrudnionych w biurach projektów, GKOPI zamierza zorganizować wymianę doświadczeń w dziedzinie badań ekonomicznych pomiędzy biurami posiadającymi pracownię ekonomiczną.

Dużą rolę w przygotowaniu konferencji i rozwińnięciu badań ekonomicznych w biurach projektów odegrają referaty opracowane przez poszczególne biura.

Wielkie zadania, jakie stoją przed naszą gospodarką narodową, wymagają od wszystkich pracowników, od inżynierów, techników i ekonomistów wielkiej twórczej inicjatywy, dużej uporczywości w walce o efektywne wykorzystanie środków na rozszerzoną reprodukcję socjalistyczną. W tej wal-

ce będziemy się spotykali z oporem, wynikającym z rutyniarstwa, z niechęci do nowych śmiałych i postępowych rozwiązań, które są dla niektórych „działaczy gospodarczych“ kłopotliwe, bo wymagają znacznie większego wysiłku w ich opanowaniu. W pracy tej trzeba sięgnąć do tego wszystkiego, co w naszym życiu jest nowe i postępowe, zwalczać bezwzględnie brak krytyki rozwiązań technicznych w biurach projektów, zlikwidować izolację tych biur od instytutów branżowych i ich oderwanie od istniejących przodujących zakładów w kraju, od osiągnięć technicznych i ekonomicznych w innych krajach, a zwłaszcza w ZSRR.

Masy pracujące naszego kraju nie szczędzą sił dla wszechstronnego rozwijania przemysłu socjalistycznego, przede wszystkim przemysłu ciężkiego i maszynowego, dla rozwoju rolnictwa. Projektanci nowych zakładów przemysłowych i usługowych powinni w swej twórczej, niesłuchanie ważnej pracy pamiętać o tym, że od nich w bardzo dużym stopniu zależy, czy środki, jakie przeznacza Państwo na inwestycje, będą wykorzystane celowo i czy przyniosą takie efekty ekonomiczne, na jakie liczy nasz naród.

Główne zadanie, jakie stoi na obecnym etapie przed naszą gospodarką narodową to: jak najszybsze opracowanie i opanowanie przodującej techniki, udoskonalenie technologii i organizacji produkcji w celu radykalnego podnoszenia wydajności pracy. W realizację tego zadania biura projektów wniosą niewątpliwie swój poważny wkład.

Z doświadczeń ZSRR i krajów demokracji ludowej

WŁADYSŁAW HRABOWSKI

Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu*)

W dniach od 16 do 18 maja 1955 r. odbyła się w Moskwie Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu zwołana przez Komitet Centralny KPZR i Radę Ministrów ZSRR.

W obradach konferencji wzięli udział kierownicy zakładów przemysłowych, ministerstw, instytutów naukowo-badawczych, biur projektów i biur konstrukcyjnych, przodownicy i nowatorzy produkcji, działacze partyjni, komsomolscy i związkowi.

Na obradach obecni byli przywódcy Partii i kierownicy rządu radzieckiego.

Na konferencji przedyskutowane zostały zagadnienia dalszego rozwoju przemysłu w oparciu o najszersze wykorzystanie w produkcji osiągnięć nauki i techniki, w oparciu o rozpowszechnienie i masowe zastosowanie doświadczeń przodujących pracowników.

Przemysł radziecki osiągnął w ostatnich latach nowe wielkie sukcesy w swoim rozwoju. W bieżącym roku produkcja przemysłowa będzie w przybliżeniu o 80% wyższa niż w 1950 roku, a przeszło trzy razy wyższa niż w roku 1940. Produkcja przemysłu ciężkiego będzie czterokrotnie wyższa,

a przemysłu maszynowego 4,6 razy wyższa od produkcji w 1940 r. Średni roczny wzrost produkcji przemysłowej w ciągu ostatnich 25 lat wynosi 18,4%, podczas gdy w USA — 2,4%, w Anglii 3,6%, a we Francji — 2,12%. Zadania czterech lat pięcioletniego planu rozwoju przemysłu zostały wykonane pomyślnie.

W ciągu ubiegłych 26 lat wydajność pracy wzrosła przeszło sześciokrotnie. Dzięki rosnącej pomocy przemysłu szybko wzrasta poziom produkcji rolniczej. Realizacja planu w tej dziedzinie przebiega pomyślnie, co umożliwia wykonanie zadań, stawianych przed rolnictwem przez styczniowe plenium KC KPZR, w ciągu 3 — 4 lat, a nie w ciągu 6 lat.

Zadania omówione na konferencji mają podstawowe znaczenie dla dalszego rozwoju gospodarki narodowej Związku Radzieckiego.

Stosowanie w produkcji najnowocześniejszej, przodującej techniki jest jedyną drogą do dalszego wzrostu wydajności pracy, która — jak stwierdził Lenin — decyduje w ostatecznym rachunku o zwycięstwie nowego ustroju społecznego. Rozwój gospodarki narodowej dokonuje się między innymi drogą działalności inwestycyjnej. Dlatego też materiały i doświadczenia zebrane na konferencji,

*) Opracowano na podstawie materiałów umieszczonych w „Zeszytach Teoretyczno-Politycznych“ nr 5 (12) maj 1955 r.

kierunki wytyczone przez nią powinny jak najpełniej być uwzględnione zarówno przy programowaniu jak i projektowaniu i wykonawstwie inwestycji, powinny przyczynić się do oszczędniejszego i bardziej efektywnego wykorzystywania środków przeznaczonych na rozwój gospodarczy kraju, na reprodukcję rozszerzoną.

W centrum dyskusji znajdowały się na konferencji zagadnienia wprowadzania do przemysłu nowej, przodującej techniki, a zwłaszcza kompleksowej mechanizacji i automatyzacji procesów produkcyjnych. Związek Radziecki ma w tej dziedzinie olbrzymie osiągnięcia. Pracuje tu przeszło 100 całkowicie zautomatyzowanych lub sterowanych na odległość przy pomocy urządzeń telemechanicznych elektrowni wodnych. Przy eksploatacji ropy naftowej stosowana jest metoda sztucznego nawadniania złóż dająca wielkie oszczędności zużycia cementu i rur do otworów wiertniczych. W kopalniach odkrywkowych węgla brunatnego pracują ekskavatory o pojemności łyżki 15, 20 i 25 m³ wydobywając węgiel ze znacznych głębokości. Stosowane jest hydrauliczne wydobywanie węgla kamiennego. Do plastycznej obróbki metali służą prasy o nacisku 30 i 40 tysięcy ton. Zastosowanie kompleksowej automatyzacji w przemyśle maszynowym zwiększa wydajność pracy 20-krotnie i więcej. Na tle tych osiągnięć tym ostrzej krytykowano na konferencji występujące jeszcze braki.

Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR M. Bułganin stwierdził w swym referacie, że niewykonywanie przez przemysł węglowy zadań w zakresie wzrostu wydajności pracy jest między innymi spowodowane faktem, że mechanizacja w tym przemyśle nie ma charakteru kompleksowego i obejmuje tylko podstawowe procesy wydobywania węgla. Podobna sytuacja istnieje w przemyśle drzewnym. Również w przemyśle naftowym Tatarskiej ASRR równolegle z przodującą technologią stosowana jest gdzieś tam praca ręczna. Dyrektor Huty w Złatoustie stwierdził, że wykańczanie metalu w hutach dokonywane jest przestarzałymi metodami, a przez wprowadzenie mechanizacji i wyposażenie tego odcinka w nowoczesne urządzenia i maszyny można i należy uwolnić dziesiątki tysięcy robotników od ciężkiej pracy fizycznej. Podkreślona została również w dyskusji konieczność budowy przy zakładach przemysłowych odpowiednio wyposażonych laboratoriów, które umożliwiłyby rozwiązywanie skomplikowanych problemów technicznych wynikających często w toku produkcji oraz pomogły w nawiązaniu ściślejszej współpracy między przemysłem i instytutami naukowo-badawczymi w zakresie opanowywania i wprowadzania nowej techniki.

„Żyjemy w wieku niezmiernie szybkiego rozwoju nauki i techniki — stwierdził w swym referacie tow. Bułganin — w wieku energii atomowej. Dzisiaj, jak nigdy dotąd, życie wymaga od inżynierów, techników i pracowników, zajmujących kierownicze stanowiska w przemyśle, umiejętności właściwej oceny i stosowania nowoczesnych osiągnięć, umiejętności przewidywania dalszego rozwoju nauki i techniki“.

Bardzo szeroko omówiono na konferencji zagadnienie wykorzystania rezerw istniejących w przemyśle, zagadnienie zwiększenia mocy produkcyj-

nych drogą ulepszania metod pracy i doskonalenia technologii. W toku dyskusji stwierdzone zostało, że bardzo często kosztem niewielkich inwestycji lub nawet bez dodatkowych nakładów, a tylko przez wprowadzenie ulepszeń w technologii i organizacji produkcji, można znacznie zwiększyć zdolności produkcyjne zakładów przemysłowych. Na przykład kierownik działu pieców martenowskich w zakładach „Zaporożstal“ stwierdził, że czas trwania wytopu w 185-tonowym martenie został skrócony o 1,5 godziny przez niepełne zastosowanie tlenu z istniejących stacji tlenowych. Uzyskany dzięki temu wzrost produkcji wyniósł 300.000 ton rocznie. Przy stosowaniu tlenu w pełnym zakresie i przy ładowaniu złomem metalowym spaczkowanym piec taki może dać w ciągu doby 1000 ton stali, mimo że był liczony na 300 ton.

Wzrost produkcji stali o pół miliona ton rocznie może być tu osiągnięty kosztem zainstalowania czterech turbodmuchaw i dziesięciu pras do paczkowania złomu, które to inwestycje amortyzują się w ciągu trzech miesięcy. W kuźni Uralskich Zakładów Budowy Maszyn dzięki uogólnieniu i zastosowaniu najbardziej racjonalnych metod pracy osiągnięto w szeregu operacji wzrost wydajności pracy o 50 — 60% wielokrotnie zmniejszono ilość braków i zaoszczędzono dużo metalu. Tokarz Moskiewskiej Fabryki Szlifierek P. Bykow doprowadził szybkość skrawania do 3.800 m na minutę. Wiele milionów rubli oszczędności uzyskuje się drogą wprowadzenia ochładzania pieców martenowskich przez parowanie.

Wprowadzenie najnowocześniejszego sprzętu technicznego w Moskiewskiej Fabryce Samochodów im. J. Stalina pozwoli zwiększyć produkcję samochodów prawie 2-krotnie przy zachowaniu tej samej mniej więcej powierzchni produkcyjnej i tej samej ilości robotników. Poziom wyposażenia technicznego przemysłu naftowego Baszkirskiej i Tatarskiej ASRR umożliwia, po wykorzystaniu rezerw, 2-krotne zwiększenie przeciętnego tempa wiercen szybów.

Największa szybkość głębinienia szybu doszła do 3.000 m na miesiąc. Wykorzystanie rezerw przemysłu lekkiego Ukrainy pozwoliłoby zwiększyć produkcję wielu zakładów 1,5 do 2 razy bez zwiększenia powierzchni produkcyjnej.

Te i wiele innych przykładów mówią wyraźnie o skali zagadnienia. Podkreślił to w swoim przemówieniu pierwszy sekretarz KC KPZR N. Chruszczow mówiąc, że byłoby rzeczą niewybaczalną, gdyby nie wykorzystano takiej rezerwy dla zwiększenia produkcji, jak odnowienie parku obrabiarek i stosowanie nowej techniki.

„Jest to również rozszerzenie produkcji — stwierdził tow. Chruszczow — ale rozszerzenie dokonywane z mniejszym nakładem sił i środków“. Wskazał on ponadto na wielkie znaczenie, jakie ma uogólnianie i rozpowszechnianie przodujących doświadczeń w dziedzinie organizacji i nowych metod pracy oraz technologii produkcji.

Bardzo mocno podkreślona została na konferencji konieczność głębszego zajmowania się analizą efektów ekonomicznych we wszystkich dziedzinach produkcji. Badanie wskaźników techniczno-ekonomicznych, porównywanie uzyskiwanych w nowych zakładach efektów ekonomicznych z osiągnię-

ciami innych zakładów w kraju i za granicą powinno być nieodłączną częścią prac projektowych, powinno decydować o potrzebie i celowości inwestycji. Na konferencji przytaczano przykłady, świadczące o tym, jak dalece Związek Radziecki w wielu dziedzinach wyprzedził kraje kapitalistyczne, o ile większa jest efektywność inwestycji. Na przykład ma to miejsce w tak podstawowej gałęzi produkcji jak hutnictwo. Wielkich pieców o pojemności ponad 900 m³ jest w Związku Radzieckim 69%, a w USA — 58%. Produkcja stali z 1 m² trzonu pieca martenowskiego wynosiła w 1952 roku w ZSRR 6,18 ton, a w USA — 4,8 ton. Zwiększone ciśnienie gazu jest stosowane w ZSRR w 39 wielkich piecach w USA w 13, a w Anglii w 2. Konferencja postawiła przed wszystkimi pracownikami przemysłu, nauki i techniki zadanie wyprzedzenia krajów kapitalistycznych we wszystkich dziedzinach produkcji i we wszystkich wskaźnikach techniczno-ekonomicznych i to w okresie najbliższym.

Stawiając zadania wprowadzania nowej techniki konferencja wskazała równocześnie na konieczność oparcia jej o głębokie badania ekonomiczne. Tow. Bułganin stwierdził m.in. „Sprawę wprowadzenia nowej techniki należy rozwiązywać z punktu widzenia interesów państwa, z maksymalną korzyścią dla gospodarki narodowej. Techniki nie można odrywać od ekonomiki. Wprowadzanie nowej techniki wymaga zawsze uzasadnienia ekonomicznego, obliczeń, przeprowadzenia wstępnych badań, o czym się często zapomina“.

Jako ważne zadanie ekonomiczne postawiona została konieczność właściwego i oszczędnego stosowania metali, a zwłaszcza stali. Skrytykowana została praca Ministerstwa Hutnictwa Żelaza, które nie zajmuje się w sposób należyty produkcją deficytowych i bardziej oszczędnych profilów walcowanych, co prowadzi do nadmiernego zużycia stali. Zwrócono uwagę na nadmierne stosowanie w budownictwie konstrukcji stalowych tam, gdzie mogą być one zastąpione przez żelbet.

Odrębnym zagadnieniem, niezmiernie ważnym dla działalności inwestycyjnej, było poruszone na konferencji zagadnienie specjalizacji produkcji i łączącej się z nią kooperacji pomiędzy poszczególnymi zakładami i całymi gałęziami przemysłu. Mówiąc o tym tow. Bułganin stwierdził: „Nadszedł czas, abyśmy w tej dziedzinie dokonali zwrotu w kierunku rozszerzenia kooperacji i stworzenia przedsiębiorstw wyspecjalizowanych“. Liczni mówcy podawali w dyskusji przykłady niewłaściwego podejścia do tego zagadnienia. Mówił o tym dyrektor Mińskiej Fabryki Traktorów. Stwierdził on, że brak specjalizacji zakładów w przemyśle traktorym hamuje tempo postępu technicznego. Dyrektor Huty w Zlatouście wskazał, że huta wytapia

ponad 200 typów stali i zaopatruje w nią setki odbiorców, wykonując wiele drobnych zamówień. Komplikuje to pracę i obniża tempo produkcji.

Tow. Chruszczow wskazując w swym przemówieniu jak olbrzymie znaczenie dla dalszego rozwoju przemysłu ma specjalizacja produkcji i kooperacja przedsiębiorstw i gałęzi przemysłu, ocenił jako nierozsądne dążenie ministerstw do organizowania produkcji wyłącznie w ramach swoich resortów. „Chodzi o to — stwierdził mówca — żeby rozwinąć na szeroką skalę specjalizację i kooperację produkcji. Kooperacja powinna dotyczyć pracy nie tylko jednego ministerstwa, lecz całego szeregu ministerstw. Stworzenie wyspecjalizowanych zakładów umożliwi zoorganizowanie masowej produkcji wyrobów przemysłowych wysokiej jakości i tańszych, umożliwi szybkie usunięcie chałupnictwa w tej dziedzinie“.

Oprócz zagadnień technicznych i ekonomicznych, wiążących się bezpośrednio z produkcją, omówione zostały na konferencji również zagadnienia organizacji gospodarki narodowej, zagadnienia planowania i kierownictwa działalnością gospodarczą kraju.

Najważniejszą sprawą w tej dziedzinie jest bez wątpienia decyzja Rządu o podziale Gosplanu na Państwową Komisję Rady Ministrów ZSRR do spraw planowania perspektywnego gospodarki narodowej oraz Komisję Ekonomiczną Rady Ministrów ZSRR do spraw bieżącego planowania gospodarki narodowej. Posunięcie to umożliwi gruntowne polepszenie planowania perspektywnego, wskaże szerokie horyzonty rozwoju gospodarki narodowej, drogi przejścia do komunizmu. W zakresie planowania bieżącego zwrócona została uwaga na konieczność planowania nie tylko w skali całego kraju, lecz również w skali poszczególnych okręgów przemysłowych i gospodarczych, w celu lepszego wykorzystania ich zasobów i możliwości.

Dotyczy to głównie takich okręgów przemysłowych jak: Zagłębie Donieckie, Kuźnieckie, Magnitogorski Okręg Przemysłowy i inne.

Wielkie zadania stojące przed powołanym do życia Państwowym Komitetem do Spraw Wprowadzenia Nowej Techniki, który będzie kierował i koordynował pracę resortów w tej dziedzinie.

Wszechzwiązkowa Konferencja Pracowników Przemysłu był poważnym wydarzeniem w życiu gospodarczym Związku Radzieckiego. Otwarta i twórcza krytyka braków i niedociągnięć, głęboka analiza trudności i szerokie uogólnianie osiągnięć przodujących pracowników posłużyły do ustalenia jasnych i konkretnych kierunków dalszego rozwoju gospodarki radzieckiej i wzrostu sił wytwórczych, wskazały drogę dalszego podnoszenia dobrobytu ludzi radzieckich, umacniania siły i potęgi państwa socjalistycznego.

Z doświadczeń terenu

Mgr ST. OKOŁO-KULAK

Programowanie inwestycji budowlanych w rolnictwie

Ekonomia projektowania inwestycyjnego polega na uzasadnieniu przewidzianych nakładów z punktu widzenia ich celowości, wysokości i pilności. Spełnienie wymienionych warunków sprowadza się do osiągnięcia ekonomicznej efektywności projektowanych inwestycji, to znaczy do osiągnięcia największych efektów gospodarczych i zagospodarczych dla gospodarki narodowej, przy wydatkowaniu najmniejszych środków.

Zrealizowane budownictwo musi umożliwić pełne wykonanie zadań produkcyjnych w oznaczonym rozmiarze i terminie, a jednocześnie odpowiadać ściśle koniecznym potrzebom, ograniczając do minimum wysokość nakładów i przyszłe koszty własne produkcji.

Analiza programu produkcyjnego gospodarstwa stanowi zatem punkt wyjściowy rozumowania, które prowadzi do określonych koncepcji inwestycyjnych, zwanych programem budowlanym.

Realizacja inwestycji w czasie, czyli tak zwany harmonogram budowlany, powinien być również zgrany z perspektywnym programem produkcyjnym, aby z jednej strony umożliwić jego terminowe wykonanie, z drugiej nie powodować zbędnego zamrażania środków inwestycyjnych. Celowe rozmieszczenie projektowanych budynków w przestrzeni, a więc przedmiot działalności planowania przestrzennego zależy również od programu produkcyjnego, precyzującego postawione zadanie. Z podanych, wyżej powodów, przy narodzinach każdej działalności inwestycyjnej, należy przeprowadzić szczegółową analizę programu produkcyjnego, stanowiącą kwintesencję założeń projektowanych i znajdującą pełne rozwinięcie w projekcie wstępnym, zgodnie z treścią Instrukcji PKPG Nr 98.

W rolnictwie program produkcji uzależniony jest od warunków przyrodniczych (klimat, gleba, rodzaj użytków, rzeźba terenu) oraz ekonomicznych (rynkı zbytu, surowce, komunikacja, demografia), które określają kierunkowość produkcji roślinnej i zwierzęcej oraz stopień jej intensywności. Harmonijne powiązanie wszystkich działów produkcji dokonuje się przez bilanse obrotów wewnętrznych, w których produkcja paszy treściwej, soczystej i objętościowej, oraz ściółki i obornika znajduje swoje uzasadnienie w zapotrzebowaniu odnośnych kierunków gospodarczych.

Nadwyżki produkcyjne, stanowiące dodatnie saldo omawianych bilansów stanowią produkcję towarową, o charakterze artykułów konsumpcyjnych, bądź stanowiących surowiec dla przemysłu rolnego, którego odpadki produkcyjne powracają do rolnictwa w postaci pasz treściwych, lub soczystych i uzupełniają bazę paszową poszczególnych gospodarstw. Dopiero przeprowadzenie szczegółowych wyliczeń dla każdego gospodarstwa umożliwia dokładne sprecyzowanie obrotu masą towarową, ilości pracowników stałych i sezonowych, obsady inwentarza żywego, ilości sił pociągowych żywych i zmotoryzowanych wreszcie stopnia mechanizacji prac polowych i podwórzowych. Wielkości te pozwalają dopiero określić rozmiary projektowanych budynków oraz celowość ich realizacji w czasie i przestrzeni.

Oczywiście, że dla celów budowlanych, zamiast przeprowadzać szereg wyliczeń, koniecznych dla planów zagospodarowania rolniczego, można posługiwać się metodą wskaźnikową, która umożliwia ustalenie odnośnych liczb w przeliczeniu na 100 ha ogólnej powierzchni gospodarstwa, lub jego użytków rolnych. Posługiwanie się metodą wskaźnikową wymaga jednak gruntownej znajomości zasad organizacji gospodarstw wiejskich, gdyż poszczególne wskaźniki ulegają znacznym wahaniom w zależności od kierunkowości gospodarstw i stopnia ich intensywności, które nie mogą podlegać swobodnej ocenie projektanta, a przeciwnie powinny być logicznie uzasadnione.

Reasumując możemy stwierdzić, że przed przystąpieniem do sporządzania projektów budowlanych, musimy ustalić i uzasadnić: co, gdzie i kiedy ma być

budowane, odbudowane, względnie rozbudowane w danym gospodarstwie rolnym. Tego rodzaju twierdzenie wydaje się tak oczywiste, że nie potrzebuje uzasadnienia, a dotychczasowe rozważania można by uznać za zbędne, gdyby nie fakt częstej rozbieżności pomiędzy działalnością inwestycyjną poszczególnych inwestorów, a opisanymi powyżej zasadami programowania budownictwa wiejskiego.

Nie chcąc nużyć czytelnika wyczeniem znanych przypadków błędnie zaprojektowanych obiektów, które nie odpowiadają kierunkowości gospodarstwa rolnego, lub przez fałszywą lokalizację wypaczają plan generalny ośrodka gospodarczego, przejdę do przykładu ilustrującego prawidłowy tok współpracy inwestora z biurem projektów, która dała w konsekwencji poważne oszczędności w nakładach inwestycyjnych i w kosztach dokumentacji.

Stocznia Remontowa w Szczecinie zleciła Oddziałowi Szczecińskiemu Centralnego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego opracowanie dokumentacji na następujące obiekty, które inwestor zamierzał pobudować w gospodarstwie Glinna, pow. Gryfino, przejętym od Zjednoczenia PGR z przeznaczeniem na Ośrodek Zaopatrzenia Robotniczego:

1. dwojaki mieszkalne — 10 obiektów (wraz z budynkami gospodarczymi),
2. chlewnia macior na 100 szt.,
3. tuczarnia na 600 szt.,
4. warchlakarnia na 400 szt.,
5. obora na 100 szt.,
6. adaptacja budynku inwentarskiego na stajnię,
7. kurniki na 1000 szt.,
8. stodoła
9. szopa na narzędzia i garaż,
10. warsztat kowalski i stolarski,
11. magazyn paliw płynnych,
12. rozbudowa magazynu z pomieszczeniem na mleczarnię,
13. adaptacja istniejącego budynku na biuro, świetlicę i stołówkę,
14. cieplarnia i 200 m² okien inspektowych.

Biuro Projektów rozpoczęło opracowanie dokumentacji od wykonania rozszerzonych założeń projektowych, w których dokonało szczegółowej analizy projektowanego programu produkcyjnego, dostosowanego do potrzeb stołówek i innych punktów rozdzielczych OZR. W wyniku przeprowadzonych wyliczeń stwierdzono, że przy całkowitym pokryciu zapotrzebowania na produkty rolne, ustalonego w wytycznych i przy jednoczesnym pełnym wykorzystaniu zdolności produkcyjnej omawianego gospodarstwa, sporządzony przez inwestora program eksploatacji pogłowia inwentarza żywego był wygórowany i nie znajdował odpowiednika w bazie paszowej. W konsekwencji dokonano w porozumieniu z inwestorem redukcji pogłowia w następującej wysokości:

1. zmniejszenie ilości krów do ok. 70%, co uzasadniono bazą paszową,
2. zmniejszenie ilości macior do ok. 60% i ograniczenie tuczu trzody w tej samej proporcji, co uzasadniono ilością ziemniaków, jakie gospodarstwo może wyprodukować,
3. zmniejszenie sił pociągowych żywych do ok. 80%, zakładając wyższy stopień motoryzacji prac sprzężanych,
4. uwzględnienie byłych pracowników stałych w ilości 1 szt. na ordynariusza, w miejsce programowanych deputatów mlecznych.

Oczywiście, że poczynione redukcje znalazły swoje odbicie w programie budowlanym, co dało oszczędność w kosztorysie generalnym w wysokości około 500.000 zł (25% ogólnego nakładu).

Nie dość na tym. Przez umiejętne dostosowanie ilości i rodzaju projektowanego pogłowia do lokalnych warunków, udało się wykorzystać wykonaną już w peł-

ni dokumentację techniczną na rozbudowę istniejącej obory na 70 szt. krów, wykonanej na zlecenie poprzedniego użytkownika gospodarstwa Glinna tzn. Zjednoczenia PGR. W ten sposób inwestor zaoszczędził ok. 7.000 zł. na kosztach dokumentacji technicznej. Istniejący ośrodek gospodarczy w Glinnie jest pobudowany w wyjątkowo niekorzystnym miejscu. Ograniczona co do obszaru działka, wkleśzczona pomiędzy zabudowania i grunty gromadzkie, przedzielona drogą bitą powiatową i ekscentrycznie położona w stosunku do rożłogu, może stanowić przykład błędnego wyboru miejsca na omawiane inwestycje. Dodać do tego należy fałistość terenu i chaotyczne strefowanie istniejącej zabudowy. Spośród dwóch alternatyw: przeniesienie całego ośrodka na inne miejsce lub nawiązanie nowego budownictwa do istniejącej zabudowy, projektant zdecydował się na ostatnią koncepcję, ze względu na znaczną oszczędność w projektowanych nakładach, dzięki wkorzystaniu istniejących budynków. Na omawianą decyzję wpłynął również fakt, że obecna regulacja gruntów nie może być uznana jako prawidłowa i należy się liczyć w perspektywie ze zmianą granic, która pozwoli na skrócenie odległości ośrodka gospodarczego do pól skrajnych.

W tych trudnych warunkach projekt przewidział takie rozmieszczenie przestrzenne projektowanych budynków, które ograniczy do minimum wewnętrzne

transporty i umożliwi płynność powiązań komunikacyjnych. Powyższe wpłynie niewątpliwie na ograniczenie kosztów własnych produkcji, zwłaszcza zwierzęcej i może być zanotowane na dobro oszczędności w projektowaniu.

Przykład Glinna nie jest odosobniony. Coraz więcej zleceń na opracowanie założeń projektowych wpływa do Centralnego Biura Projektów Budownictwa Wiejskiego od inwestorów, którzy rozumieją korzyści wynikające dla gospodarki rolnej z prawidłowego budownictwa, opartego na analizie realnych potrzeb produkcyjnych.

Państwowe Gospodarstwa Rolne są w trakcie opracowywania perspektywicznych planów zagospodarowania rolniczego dla poszczególnych gospodarstw, zwanych potocznie „plodozmianami“, z których wynikają poważne konsekwencje budowlane. Wydaje się, że CBPBW jest powołane do wykonywania pełnej dokumentacji dla całych ośrodków, przewidzianych tymi planami do rozbudowy i to począwszy od założeń projektowych, w których plany rolnicze znajdują ekonomiczne powiązanie z dokumentacją techniczną w ścisłym tego słowa znaczeniu. Jeśli szukamy oszczędności w projektowaniu, to należy zdać sobie sprawę, że w programowaniu inwestycji leży główne ich źródło. W budownictwie wiejskim to źródło nie jest w chwili obecnej wykorzystane.





Cena egz. zł 7.—